

# prestiz

MAGAZYN KOSZALIŃSKI

**PRESTIŻOWY ADRES**  
Wszystko co powinieneś  
wiedzieć o nieruchomościach

**ZAMACH  
NA ASESORA**  
Kryminal  
w dawnym  
Koszalinie

**„MAKBET” CIĄGLE  
WSPÓLCZEŚNIE WAŻNY?**  
Recenzja  
Daniela Źródlewskiego

**Outlet Park Szczecin**  
**Więcej niż moda**  
**na zakupy**

# EQE SUV WEJDŹ NA WYŻSZY POZIOM.

Nowy w pełni elektryczny EQE SUV.



Łączne zużycie energii: 23,2-18,1 kWh/ 100 km: emisja CO<sub>2</sub> 0 g/km\*

\*Podane wartości zostały oznaczone zgodnie z metodą pomiarową określoną przepisami. Są to „wartości CO<sub>2</sub> WLTP”, w rozumieniu Art. 2 nr 3 rozporządzenia wykonawczego (UE) 2017/1153. Parametry zużycia paliwa zostały obliczone na podstawie tych danych. Zużycie prądu obliczono zgodnie z rozporządzeniem 683/2008/WE. Dane nie dotyczą konkretnego pojazdu i nie są częścią oferty, lecz służą jedynie porównaniu różnych typów pojazdu. Wartości różnią się w zależności od wybranego wyposażenia dodatkowego i mogą się różnić od końcowych wartości zamówionego względnie dostarczonego pojazdu.

**URBANIAK**  
INWESTYCJE

**PATIO**  
APARTMENTS



**TERAZ OGRZEWANIE PODŁOGOWE  
W CENIE MIESZKANIA\***

\*DOTYCZY MIESZKAŃ NA PARTERZE OD 1.04 DO WYCZERPANIA OFERTY

**Biuro sprzedaży mieszkań**

Patio Apartments  
Koszalin, ul. Generała Józefa Hallera

**Poznaj szczegóły**

+48 730 740 667

[sprzedaz@patioapartments.pl](mailto:sprzedaz@patioapartments.pl)

[WWW.URBANIAKINWESTYCJE.PL](http://WWW.URBANIAKINWESTYCJE.PL)

## W NUMERZE

### WYDARZENIA

- 8 „JAK HARTOWAŁA SIĘ SCENA”
- 10 WYKOPALISKA W REKOWIE PO RAZ DRUGI
- 12 ŚWIATŁO NA PLAN - UROCZYSTE OTWARCIE SHOWROOMU SALONU OŚWIETLENIOWEGO JANEX W KOŁOBRZEGU
- 14 TARGI GASTRONOMICZNE ALLFOOD ŚCIAGAJĄ TŁUMY CIEKAWYCH DOBRYCH PRODUKTÓW
- 16 KOŁOBRZESKIE CENTRUM ROZWOJU PRZEDSIĘBIORCZOŚCI Z SUKCESEM ZAINAUGUROWAŁO PIERWSZY WIECZÓR INSPIRACJI

### TEMAT Z OKŁADKI

- 18 OUTLET PARK SZCZECIN. MARKI PREMIUM W OUTLETOWYCH CENACH

### LUDZIE

- 28 KWESTIONARIUSZ PROUSTA
- 30 MEZZOSPORANEM ŚPIEWA ARIE OPEROWE I METALOWE KAWAŁKI
- 34 WYDAWANIE WYROKÓW W IMIENIU RZECZPOSPOLITEJ POLSKIEJ TO JEST ZASZCZYT

### PRESTIŻOWY ADRES

- 40 URBANIAK INWESTYCJE. UŚMIECHNIĘTA I POMOCNA DORADCZYNI TO SKARB
- 44 „STASZICA” W KOSZALINIE WYPEŁNIA SIĘ ROŚLINNOŚCIĄ
- 48 PB KUNCER: ZAPOWIADA SIĘ DOBRY ROK
- 54 MOSKITIERY I MARKIZY BEZ NICH LETNIE PIĘKNE DNI STAJĄ SIĘ UTRAPIENIEM
- 56 MY POSPRZĄTAMY, A TY W TYM CZASIE ZRÓB TO, CO SPRAWIA CI PRZYJEMNOŚĆ
- 58 RAPORT MIESZKANIOWY

### SPOŁECZEŃSTWO

- 68 ZAMACH NA ASESORA
- 72 KOBIETA KOBIECIE. NA 10 DNI ZDJĘLAM Z SIEBIE AUTOCENZURĘ

### ZDROWIE I URODA

- 74 EKO ŻYWNOŚĆ A „EKOŚCIEMA”
- 77 NADMIERNA POTLIWOŚĆ STÓP. WSTYDLIWA DOLEGLIWOŚĆ, O KTÓREJ WARTO ROZMAWIAĆ ZE SPECJALISTĄ
- 78 DROGA MATURZYSTKO! DROGI MATURZYSTO!

### MOTORYZACJA

- 80 ŠKODA SCALA: DO BÓLU PRAKTYCZNA, CICHĄ I OSZCZĘDNA
- 84 W SZPILKACH ZA KIEROWNICĄ. MERCEDES BENZ EQB 350 4MATIC, CZYLI SUV KOMFORTOWY, PRAKTYCZNY I EKOLOGICZNY
- 88 Z WIOSNĄ W KOSZALINIE NASTAŁA MODA NA VOLKSWAGENA

### KULTURA

- 94 ATRAKCYJNY, ODWAŻNY FORMALNIE I ZNACZENIOWO – TAKI JEST KOSZALIŃSKI „MAKBET”
- 100 KOMPROMIS POMIĘDZY RAPEM A ALTERNATYWĄ
- 102 ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWE NA MAJÓWKĘ
- 103 NOWOŚCI WYDAWNICTWA ZNAK. KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI

### PODRÓŻE

- 104 MOJA KENIA

### KRONIKI

- 108 O MAKBECIE SIĘ MÓWI
- 110 „MISTRZ I UCZEŃ” - WERNISAŻ ŁĄCZĄCY POKOLENIA
- 111 XIV GALA KOSZALIŃSKIEJ KULTURY
- 112 KADECI GÓRĄ! MKK BASKET KOSZALIN W PÓŁFINALE MISTRZOSTW POLSKI U15
- 113 BITWA NA HIP-HOP



# Twój Dom Twój Styl



## DOMSTYL

największy salon  
sprzedaży w regionie

BRAMY | DRZWI | OKNA  
PODŁOGI | ROLETY



40



94



104

ul. Morska 4a, 75-218 Koszalin  
tel. 94 300 00 14  
domstyl.koszalin@op.pl  
[www.domstyl.koszalin.pl](http://www.domstyl.koszalin.pl)

Salon czynny:  
pon-pt: 9-17  
sob: 9-13



„Wiosna wybuchła mi prosto w twarz”. - cytując za Organkiem, można opisać kilka rekordowo ciepłych dni tej wiosny. Chodzenie na rekord w tej dziedzinie niestety cieszyć nie powinno, ale jak tu nie wystawić ramionka do słońka, skoro w naszym regionie dni ze słońcem jak na lekarstwo.

Na rower, na plażę, do lasu, na łąkę, byleby tylko porzucić cztery kąty. I słusznie. Wiosna ma miliony twarzy: jest oczekiwaniem na maturę, nowalijkami, owadami wlatującymi do mieszkań, budzeniem się do życia, nowym zakupem, odstąpieniem nogą, pierwszymi piegami.

Wiosna to też stan umysłu, z pozoru radosna, ale ciągle w przyczajeniu, wyglądająca pewnej dojrzałości.

Anna Zawiślak

Jeśli już jesteśmy przy dojrzałości, to przed nami egzaminy: matury, testy ósmoklasistów, dyplomy, no i wybory... co dalej. Jakie to szczęście co miesiąc na naszych łamach pisać i pokazywać najróżniejsze ludzkie historie, które nie zawsze (i na szczęście) zdeterminowały oceny, opinie czy oczekiwania innych.

„Młodość jest potwornie ciężkim przypadkiem i chyba nie ma nikogo, kto by z tego wyszedł bez powikłań”. - pisała w „Szpetnych czterdziestoletnich” Agnieszka Osiecka. Warto dać sobie na luz, ale o tym, jak łatwo to się pisze lub mówi, a jak trudno to zrobić, przeczytacie w dwóch zgoła różnych materiałach: „Droga Maturzystko! Drogi Maturzysto!” oraz „Na 10 dni zdjęłam z siebie autocenzurę”.

Wracając do wiosny - tym co najbardziej w niej cieszy, jest budząca się zieleń. Taka soczysta, wręcz fluorescencyjna. Kolor zielony zarezerwowany jest dla ekologii i jej wątek przeplata się w różnych naszych materiałach. Po pierwsze zaglądamy do Outlet Parku Szczecin i rozmawiamy o kierunku i istocie współczesnego handlu. Czy może on być ekologicznie odpowiedzialny? Odpowiedź na to znajdziecie w naszym okładowym temacie.

Zielony kolor, przyroda i roślinność to także coś, co nie jest obojętne deweloperom, a o tym piszemy w dodatku specjalnym Prestiżowy Adres. W końcu zastanowimy się wspólnie: czy eko żywność zawsze jest eko?

A nie mówiłam, że wiosna ma wiele twarzy? Ma też jeszcze jedną, do której serdecznie zachęca. Na wiosnę dajmy się porwać naturze, weźmy dobrą czy niedobrą herbatę w termos, na ławce w parku posłuchajmy śpiewu ptaków, pozachwycamy się pąkami kwiatów i pisklakami w gniazdach. Na majówkę, między niezbędnymi rzeczami, proszę spakować ze sobą „Prestiż”, bo wiosną bardziej się wszystkiego chce, a nasi bohaterowie kipią od energii i pomysłowości. Jestem pewna, że mile Państwa zaskoczą, szczególnie, że dotykamy dziedzin przeróżnych - od sportu i tańca, przez wystawy i ciekawe tytuły muzyczne, po biznesy, które inspirują.

# Koszaliński BUDŻET OBYWATELSKI



12 EDYCJA

MASZ CIEKAWY POMYSŁ?  
Na projekty czekamy  
do 30 kwietnia 2024 roku.



[www.budzetobywatelski.koszalin.pl](http://www.budzetobywatelski.koszalin.pl)

MIESIĘCZNIK BEZPŁATNY

**Redakcja:**  
„Prestiż Magazyn Koszaliński”  
ul. Wyszyńskiego 3/7, 75-062 Koszalin  
tel.: +48 692 008 006  
prestizkoszalin@gmail.com

**Wydawca:**  
Wydawnictwo Prestiż Koszalin  
Agnieszka Mielcarek  
ul. Gajowa 14, 75-454 Koszalin

[www.prestizkoszalin.pl](http://www.prestizkoszalin.pl)  
f / prestiz.magazyn.koszalinski

**Wydanie w formacie PDF:**  
[www.issuu.com/prestizkoszalin](http://www.issuu.com/prestizkoszalin)

**Skład gazety:**  
Flash Press Kamil Żurek

**Redaktor naczelna:**  
Anna Zawiślak  
anna.zawislak@prestizkoszalin.pl  
tel. 509 480 085

**Druk:**  
KaDruk Sp z o.o., Szczecin

**Dyrektor ds. Marketingu i Reklamy**  
Joanna Radziun  
tel.: + 48 501 640 901  
joanna.radziun@prestizkoszalin.pl

**Reklama i marketing:**  
Wiesława Barzycka  
tel.: + 48 609 859 822  
barzycka@prestizkoszalin.pl

# „Jak hartowała się scena”

Autor: Adam Różański | Fotografie: Izabela Rogowska

Tomasz Ogonowski zanurkował w roczniki „Głosu Koszalińskiego” i zasoby Archiwum Państwowego w Koszalinie, żeby ustalić, jak to było z początkami Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. W efekcie napisał wciągający reportaż historyczny, pokazujący pięć pierwszych lat istnienia BTS. Nie jest to jednak referat historyczny, lecz barwna, reporterska opowieść, w której dzieje koszalińskiej sceny autor rzucił na tło życia codziennego Koszalina lat pięćdziesiątych ubiegłego wieku (na ile dało się je wypreparować z gazetowej nowomowy) i naszkicował sylwetki „ludzi żarliwych”, tworzących wówczas koszaliński teatr dosłownie z niczego.

Książka miała promocję 12 kwietnia br. w Koszalińskiej Bibliotece Publicznej. Data była nieprzypadkowa, bo dokładnie 65 lat wcześniej, 12 kwietnia 1958 roku, Bałtycki Teatr Dramatyczny po pięciu latach bezdomności wprowadził się do obecnej swej siedziby przy Placu Teatralnym 1. Zajął przebudowany obiekt, należący wcześniej do niemieckiej wspólnoty religijnej, a tuż po wojnie służący rozmaitym celom polskiej administracji – w tym jako punkt repatriacyjny. Pierwszą w nowych murach premierą był „Fantazy” Juliusza Słowackiego. Teatr otrzymał wtedy również imię poety.

Jak podkreśla Tomasz Ogonowski, na co dzień kierownik artystyczny Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, wcześniej dziennikarz prasowy i telewizyjny, koszaliński teatr od początku miał pewne niezmiennie cechy: - Przede wszystkim zawsze dużo grał poza Koszalinem. Poza tym nigdy nie był to zespół szczególnie liczny, zazwyczaj – tak jak obecnie – kilkunastoosobowy. Przewinęła się przez jego skład plejada aktorów, którzy później zrobili ogólnopolską karierę. Kluczową postacią w jego początkach była Barbara Górka, osoba niezwykle, zdeterminowana, rzeczywista organizatorka koszalińskiego teatru, pierwsza dyrektorka artystyczna. Chociaż pracowała u nas tylko dwa lata, odcisnęła na BTS ślad nie do zatarcia. Sama zresztą przyznawała we wspomnieniach, już jako Barbara Górka-Damięcka, znana reżyserka telewizyjna, że czas spędzony w Koszalinie był dla niej niezwykle ważny.

Książka „Jak hartowała się scena” nawiązuje tytułem do jednej z najbardziej znanych powieści okresu socrealizmu – do „Jak hartowała się stal” radzieckiego pisarza Nikołaja Ostrowskiego. Tomasz Ogonowski mówi: - Profesjonalny teatr w Koszalinie powstał 1 listopada 1953 roku pod wpływem ambicji władz dopiero co powstałego województwa koszalińskiego, wyłonionego z większego, szczecińskiego. Ale nie byłoby go, gdyby nie grupa młodych dziennikarzy, rzuconych nakazami pracy do zrujnowanego miasta, gorąco wierzących w ideały komunizmu, którzy na łamach lokalnej gazety domagali się utworzenia w Koszalinie teatru z prawdziwego zdarzenia. To ich upór doprowadził do powołania BTS. To również oni w latach późniejszych pomagali mu przetrwać.

Publikacja autorstwa Tomasza Ogonowskiego jest jednym z elementów obchodów jubileuszowych BTS. Nawiązuje ona bezpośrednio do innego wydarzenia, a mianowicie wystawy plenerowej przygotowanej przez Archiwum Państwowe w Koszalinie i prezentowanej na murze okalającym siedzibę AP. Oprawa graficzna wystawy oraz projekt książki mają wspólne motywy i jednego autora – Mariusza Króla, znakomitego koszalińskiego grafika: - Je-



stem ogromnie wdzięczny pani Katarzynie Królcyk, dyrektor Archiwum Państwowego w Koszalinie oraz pani Dorocie Cywińskiej, odpowiadającej w nim za promocję zbiorów, bo bez ich pomocy nie dotarłbym do bezcennych źródeł historycznych – podkreśla Tomasz Ogonowski. – Tak samo gorąco dziękuję Dariuszowi Pawlikowskiemu, dyrektorowi Koszalińskiej Biblioteki Publicznej wraz z jego współpracowniczkami Beatą Sawa-Jovanowską, Anną Kowal i Ewą Chruścianą którzy stworzyli mi komfortowe warunki do przewertowania roczników starych gazet.

„Jak hartowała się scena” jest wydawnictwem promocyjnym BTS. Osoby zainteresowane posiadaniem egzemplarza mogą w tej sprawie kontaktować się z sekretariatem lub działem promocji teatru.

**BOŻENA LENZ**  
rzeczoznawca majątkowy

**TERMINOWO  
I PROFESJONALNIE**

Świadczę profesjonalne usługi z zakresu wyceny nieruchomości. **Specjalizuję się w wycenie nieruchomości komercyjnych.** Działam na terenie całej Polski.

Serdecznie zapraszam do współpracy

*Bożena Lenz*



- WYCENA NIERUCHOMOŚCI
- WYCENA PRZEDSIĘBIORSTW
- WYCENA PRAW MAJĄTKOWYCH
- WYCENA MASZYN I URZĄDZEŃ
- WYCENA POJAZDÓW, JEDNOSTEK PŁYWAJĄCYCH
- ANALIZY RYNKU, DORADZTWO INWESTYCYJNE
- OPRACOWANIA EKSPERCKIE



ul. Czereśniowa 10,  
76-032 Mielno  
gmina Mielno,  
woj. Zachodniopomorskie



tel. +48 884 868 333



kontakt@rzeczoznawcalenz.pl



www.rzeczoznawcalenz.pl

# Wykopaliska w Rekowie po raz drugi

Czy możliwe jest połączenie badań archeologicznych z festiwalem „ciężkiej” muzyki? Jak się okazuje, ta karkołomna na pierwszy rzut oka mieszanka może być zrealizowana, i to z dobrym skutkiem.



W ostatnich latach odkryto liczne stanowiska archeologiczne, które w mniejszym lub większym stopniu manifestują się na powierzchni ziemi, a które dotychczas ukryte były w lasach. Umożliwiły to nowe technologie, a dokładniej skaning laserowy terenu, którym pokryty jest cały obszar Polski. Dzięki niemu możemy, siedząc przed ekranem komputera, odkrywać stanowiska, które w terenie niekoniecznie są dobrze widoczne. Dotyczy to przede wszystkim grodzisk, grobowców megalitycznych czy cmentarzysk kurhanowych. I właśnie ten ostatni rodzaj stanowiska odkryli Magdalena Augustyniak i Tomasz Redo w lesie, nieopodal Rekowa w gminie Polanów. W przypadku kurhanów znana jest ich funkcja, ponieważ są to kopce ziemne lub kamienno-ziemne, usypane nad grobami. Gorzej wygląda sytuacja z ich datowaniem, ponieważ sypano je w różnych okresach, np. epoce brązu, okresie wpływów rzymskich czy wczesnym średniowieczu. Ustalenie chronologii nasypów jest zatem sprawą nadrzędną, a to możliwe jest jedynie poprzez badania wykopaliskowe. Dzięki zaangażowaniu wielu osób, w lipcu 2023 r. udało się przeprowadzić badania na jednym z kurhanów w Rekowie, co pozwoliło na uzyskanie wielu interesujących wyników. Pracami terenowymi kierował Andrzej Kasprzak, archeolog z Muzeum w Koszalinie, natomiast sprawami organizacyjnymi zajęli się odkrywcy stanowiska – Magdalena Augustyniak i Tomasz Redo.

Cmentarzysko położone jest bardzo malowniczo, na krawędzi doliny rzeki Mszanki, która kilka kilometrów dalej uchodzi do Radwi. Teren stanowiska obecnie porasta las, co miało wpływ na stan zachowania nasypów. Cmentarzysko składa się z 14 dobrze zachowanych kurhanów oraz kolejnych kilkunastu, które są gorzej

widoczne w terenie. Ich średnica jest zróżnicowana i wynosi od kilku do kilkunastu metrów. Wysokość zazwyczaj nie przekracza jednego metra. Wytypowany do badań obiekt mierzył ok. 16 m średnicy i ok. 1,3 m wysokości. Był zatem jedną z największych mogił na stanowisku.

Przed rozpoczęciem badań szacowano, że kurhany mogą mieć związek z ludnością tzw. kultury wielbarskiej, która często łączy się z obecnością na Pomorzu plemienia Gotów w I–III w. Co ciekawe, około 7 km na południe od Rekowa, w Grzybnicy, znajduje się jedno z najbardziej znanych cmentarzysk kultury wielbarskiej, gdzie zarejestrowano kamienne kręgi. Przypuszczenia dotyczące budowniczych kurhanów w Rekowie okazały się słuszne, jednak nie do końca. Okazało się bowiem, że badany kurhan był użytkowany w okresie wpływów rzymskich, ale jego sypanie rozpoczęło dużo wcześniej, bo jeszcze w epoce brązu. Mamy zatem nietypową sytuację, kiedy dwa ludy, niemające ze sobą nic wspólnego, żyjące w zupełnie innym czasie, użytkowały to samo miejsce. W lipcu 2023 r. udało się przebadać ¼ kurhanu; do zakończenia prac pozostała ostatnia ćwiartka. Już teraz można jednak odtworzyć sekwencje powstawania nasypu. W pierwszym etapie ludność kultury łużyckiej, która zamieszkiwała Pomorze w późnej epoce brązu (ok. 1200–700 r. przed Chr.) nakryła kurhanem co najmniej 3 groby ciałopalne. Po upływie kilku stuleci, w I–III w. po Chr. to samo miejsce postanowili wykorzystać przedstawiciele kultury wielbarskiej. W już istniejący nasyp wkopano się z grobem inhumacyjnym (szczątki niespalone) a następnie nadsypano kurhan, powiększając jego wysokość i średnicę. Tego typu przypadki, gdzie wtórnie wykorzystywano wcześniejsze mogiły, są

spotykane niezwykle rzadko. Znamy je np. z cmentarzysk w Leśnie, pow. chojnicki, Mściszewicach, pow. kartuski czy Nowego Łowicza, pow. drawski. Jest to zarazem drugi przypadek, po stanowisku w Mściszewicach, kiedy grób wtórnie wkopany ma charakter inhumacyjny, a nie ciałopalny.

O pochówku wtórnie wkopanym w nasyp nie można jeszcze zbyt wiele powiedzieć, ponieważ został on jedynie zarejestrowany, ale niewyeksplorowany. Jego większa część wciąż znajduje się pod niezbadaną częścią kurhanu. Wiadomo jedynie, że jest usytuowany zgodnie z regułami przyjętymi w kulturze wielbarskiej, czyli na osi północ-południe. Szerokość jamy grobowej jest stosunkowo duża i wynosi 1,7 m. Odślonięta część grobu mierzy 2,5 m długości; reszta znajduje się pod niezbadanym fragmentem kurhanu. Szacowana długość całkowita grobu wynosi zapewne 4 lub 5 m. Przy takich rozmiarach poziom, na którym złożono zmarłego, może wynosić nawet 2 m.

Nieco więcej możemy powiedzieć o obiektach kultury łużyckiej, które nakrywał nasyp. Dwa z nich to tzw. groby ciałopalne jamowe, gdzie spalone resztki ludzkie wraz z resztkami stosu wrzucono bezpośrednio do jamy. Oba pochówki nakryto okazałymi brukami, złożonymi z dużych otoczków. Jedna z konstrukcji miała kształt owalu o wymiarach 5x2,5 m. Druga – kolistą – miała średnicę wynoszącą 3,5 m. Wśród spalonych kości ludzkich i spalenizny natrafiono na stopione kawałki szklanych paciorków oraz drobne fragmenty przedmiotów z brązu. To właśnie na ich podstawie oraz w oparciu o liczne fragmenty ceramiki możliwe było datowanie obiektów na epokę brązu. Trzeci z obiektów, który nakrywał nasyp, stanowiła niewielka komora grobowa, wykonana z płaskich kamieni. Tego typu konstrukcje stanowią zazwyczaj obstawę dla glinianej popielnicy (urny), zawierającej spalone kości. Obiekt z Rekowa nie zawierał jednak naczyń, dlatego zachodzi przypuszczenie, że została ona wyjęta w późniejszym czasie.

Warto wspomnieć o osobach zaangażowanych w prace wykopaliskowe. W ciągu niespełna miesiąca wywieziono taczkami ok. 250 ton ziemi oraz kilka kolejnych ton kamieni (!!!). Pracę tę wykonali wolontariusze, którzy przyjeżdżali z różnych części Polski: Wałcza, Warszawy, Turku, Wolina, Polanowa. Mocno zaangażowali się w wykopaliska także mieszkańcy Rekowa, biorąc udział w pracach lub tak, jak w przypadku Sołtysa Rekowa wraz z małżonką – biorąc na siebie całomiesięczne dożywianie ekipy.

Podziękowania należą się również Nadleśnictwu Manowo, które jest gospodarzem terenu badań. W razie potrzeby udzielali wsparcia technicznego, jak i pilnowali terenu stanowiska oraz lasów podczas festiwalu. Największe jednak podziękowania należą się Burmistrzowi Polanowa oraz POKiS.

## Zapraszamy do przeżycia tego wyjątkowego wydarzenia na własnej skórze - podczas II edycji:

\* badań, które rozpoczną się 01.07.2024 r. i będą trwały cały lipiec, od pn. do sob., w godz. 7-15, możecie odwiedzić nas:

- czynnie, czyli wchodząc w rolę archeologa, stając się częścią ekipy badawczej – eksplorując z nami stanowisko archeologiczne lub

- biernie, w roli obserwatora – zapewniając sobie obraz na żywo – jak wyglądają wykopaliska oraz zabierając ze sobą ogrom wiedzy

\* festiwalu, który odbędzie się 19-20.07.2024 r., podczas którego podsumowany zostanie dorobek badań i wniosków, jakie udało się do tego czasu uzbierać, ujawnione zostaną pierwsze dwa naczynia ceramiczne z Rekowa, jakie udało się zrekonstruować we współpracy z Muzeum w Koszalinie. Usłyszycie wiele ciekawych wykładów i prelekcji, będą warsztaty, plener malarski, pyszne jedzenie i dużo energetycznej muzyki. A pamiętajcie, że całość przedsięwzięcia ma miejsce sercu Puszczy Koszalińskiej, nad rzeką Mszanką oraz jeziorem Nicemino - tu sama okolica dostarcza już niemałych wrażeń, kojących codzienność – tu wśród śpiewu ptaków i malowniczo wypasających się koni można naprawdę oderwać się od rzeczywistości.

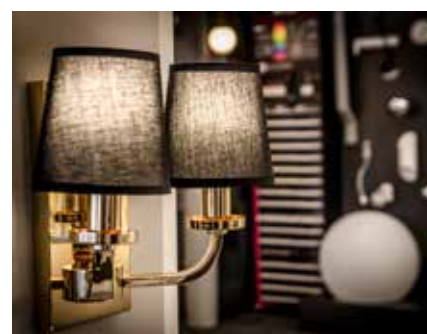
Badania na stanowisku w Rekowie, których głównym celem było ustalenie chronologii nasypów kurhanowych, przerodziły się w interesujący projekt badawczy. W obecnym sezonie planowane jest zakończenie prac na kurhanie a także rozpoczęcie ich na terenie festiwalu, gdzie w grudniu 2023 r. zostały odnalezione ślady osadnictwa, którego chronologia odpowiadałaby cmentarzysku. Uzyskane dotychczas wyniki są rewelacyjne z punktu widzenia naukowego. Jednak Rekowo stanowi też świetny przykład, w jaki sposób można promować archeologię.



# Światło na plan

## Uroczyste otwarcie showroomu Salonu Oświetleniowego Janex w Kołobrzegu

4 kwietnia br. odbyło się uroczyste otwarcie showroomu Janexu. Wydarzenie to stało się okazją nie tylko do zaprezentowania ciekawie zaaranżowanej przestrzeni, ale przede wszystkim do spotkania się z osobami działającymi w branży oświetleniowej. Biznesowe small talki owocują, czego dowodem jest sukces tego wydarzenia.



W Kołobrzegu, Salon Oświetleniowy Janex swoją działalność prowadzi już od 9 lat, ale od roku w nowej, wygodnej, przestronnej siedzibie. Oficjalne otwarcie stało się przyczynkiem do spotkania handlowców, klientów, kontrahentów, projektantów, przedstawicieli i właścicieli marek, z którymi Janex współpracuje i tworzy wyjątkowe projekty od lat.

Nowa przestrzeń, to znakomite warunki do zaprezentowania oświetlenia w taki sposób, aby pobudzało kreatywność i budziło zainteresowanie. Dużo większy showroom, to wygodne miejsce to poszukiwania inspiracji, ale i okazja do zobaczenia oświetleniowych perełek.

Przedstawiciele topowych marek branżowych takich jak: AQForm, Azzardo, Cosmo Light, Light Prestige, Milagro, Nowodvorski Lighting, Spectrum, TK lighting czy Zuma Line mieli okazję do wymiany spostrzeżeń, zapoznaniem się z oczekiwaniami regionalnych klientów, których gro stanowią właściciele obiektów użyteczności publicznej, ale także projektanci wnętrz i architekci.

Impreza nie mogłaby się odbyć bez smacznych przystawek przygotowanych przez kucharzy kołobrzесьkiego hotelu Fregata, a także przykuwających wzrok dekoracji balonowych od AnnDecor. Były zdjęcia, muzyka i loteria wizytówkowa, ale przede wszystkim mnóstwo kularowych rozmów, które budują silne i trwałe relacje, stanowiące istotny filar biznesu w firmie takiej jak Janex.





## Targi gastronomiczne Allfood ściągnają tłumy ciekawych dobrych produktów

Foto: Marcin Betliński

Po raz 10. firma Allfood zaprosiła swoich biznesowych partnerów oraz klientów na spotkanie gastronomiczne, połączone z pokazami kulinarnymi, które prowadzone były przez mistrzów kucharskich. Impreza ma już swoją tradycję i sprawdzoną formułę. Stanowi przede wszystkim okazję do prezentacji oferty firm, dla których Allfood jest dystrybutorem. Goście zaś to gastronomicy niemal z całej Polski.

W tym roku do Kołobrzegu zjechało 31 wystawców z całej Polski, a prawdziwe tłumy odwiedziły targi, na których przygotowano całą masę atrakcji. Pascal Brodnicki, Mikołaj Rej prezentowali przygotowane specjalnie na to wydarzenie potrawy według własnych, autorskich receptur. Pokazom towarzyszyły degustacje produktów spożywczych oraz możliwość skorzystania z dedykowanych ofert producentów żywności. Gościnnie pojawił się również Tomasz Jakubiak, znanego kucharza, którego telewizyjne programy kulinarne cieszą się dużą popularnością.

Imprezę wraz z dyrektorem oddziału Allfood Koszalin Markiem Rogulą prowadziła Izabela Krzan, znana prezenterka telewizyjna, gospodyni „Kocha Fortuny” i autorka programu w internetowym Kanale Zero. Było smacznie i z humorem, jak każdego roku. Targi gastronomiczne Allfood to impreza, na którą się czeka. Gospodarze już teraz zapraszają na kolejną, za rok.





# Kołobrzeskie Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości z sukcesem zainaugurowało pierwszy Wieczór Inspiracji

9 kwietnia w Kołobrzegu, odbyło się wyjątkowe wydarzenie dedykowane pasjonatom biznesu oraz wszystkim, którzy szukają inspiracji do rozwoju osobistego i zawodowego. Pierwszy Wieczór Inspiracji, zorganizowany przez Kołobrzeskie Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości (KCRP), zgromadził entuzjastów przedsiębiorczości, liderów myśli oraz ekspertów z różnych dziedzin, tworząc platformę do wymiany doświadczeń i najlepszych praktyk.



Na scenie pojawili się wybitni prelegenci, tacy jak Anna Oszajca z Akademii Medialnej, znana ze swojego innowacyjnego podejścia do mediów społecznościowych, Monika Górka, która odkrywała przed uczestnikami sekrety skutecznego storytellingu biznesowego oraz Rafał Ignasiak, motywujący do efektywnego zarządzania zespołem i samomotywacji.

Każda z prezentacji była nie tylko źródłem fachowej wiedzy, ale także inspiracji do poszukiwania nowych rozwiązań i śmiałych pomysłów na rozwój osobisty oraz biznesowy. Nie zabrakło też czasu na moderowany networking, który umożliwił uczestnikom nawiązanie cennych kontaktów biznesowych i wymianę doświadczeń w mniej formalnej atmosferze.

Wieczór zakończył się after party, podczas którego uczestnicy mieli okazję do dalszych rozmów i nawiązywania nowych znajomości. Frekwencja przerosła oczekiwania organizatorów, co świadczy o ogromnym zainteresowaniu inicjatywami rozwojowymi w regionie.

Organizatorzy z Kołobrzeskiego Centrum Rozwoju Przedsiębiorczości już zapowiadają kolejne edycje Wieczoru Inspiracji, mając nadzieję, że będą one kontynuować sukces pierwszego spotkania. „Jesteśmy niezmiernie wdzięczni za tak pozytywne przyjęcie naszego wydarzenia. To dla nas ogromna motywacja do dalszego działania i organizowania inicjatyw, które wspierają rozwój przedsiębiorczości i osobisty naszych uczestników”. - komentuje przedstawiciel KCRP.

Wydarzenie to nie mogłoby odnieść takiego sukcesu bez wsparcia licznych partnerów i sponsorów, którzy przyczynili się do jego organizacji. Wśród nich znaleźli się: KJS Capital, oferujący doradztwo finansowe, podatkowe i prawne; SeaPark Hotel Wellness&Spa, Trattoria Corleone, BR Euro-Expert Laptopservice, IMJ Interactive, Genobeauty, Akademia LTCA oraz dr Julia Face Body Soul.

Wieczór Inspiracji w Kołobrzegu udowodnił, że pragnienie wiedzy, wymiana doświadczeń i chęć rozwoju są żywe w społeczności lokalnej i biznesowej. KCRP kontynuuje swoją misję inspirowania i edukowania, otwierając przestrzeń na nowe pomysły i rozwiązania, które pomogą kształtować przyszłość przedsiębiorczości w regionie.



**Buongiorno Restauracja Włoska**  
Koszalin, ul. Zwycięstwa 32  
f / Buongiorno Koszalin

**Atol, Restauracja i Smażalnia Ryb**  
Mielno, ul. Kościuszki 10 B  
f / Atol Mielno

# Outlet Park Szczecin

## Marki premium w outletowych cenach

Autor: Anna Zawiślak

Sytuacja na rynku ekonomicznym, geopolitycznym, a także społecznym sprawia, że klienci coraz aktywniej szukają promocji, nie rezygnując tym samym z jakości towarów, jakie chcą nabyć. Outlet Park Szczecin to największe i jedyne centrum wyprzedażowe w regionie zachodniopomorskim. Ponad 120 lokali oferuje marki z segmentu premium oraz ubrania na co dzień w atrakcyjnych cenach. Zróżnicowana oferta przyciąga klientów z całego województwa. O tym, dlaczego warto robić zakupy w dobrych cenach, nie trzeba nikogo przekonywać, jednak w obecnych czasach outlety mają do zaoferowania znacznie więcej.





Jak wynika z badań, 39% konsumentów aktywnie szuka promocji w sklepach, a co trzeci klient (31%) porównuje ceny i decyduje się na zakupy tam, gdzie są one bardziej okazyste. Chcemy ubierać się stylowo, jednak bez uszczerbku dla domowego budżetu.

Miejscami, w którym znaleźć można duży wybór marek pod jednym dachem, oferujących wysokiej jakości produkty w stale obniżonych cenach, są centra wyprzedażowe. Stawiają one na zróżnicowaną ofertę, w której ważnym segmentem są marki premium. Nie tylko ceny przyciągają łowców promocji do takich miejsc jak Outlet Park Szczecin. Centra handlowe pilnie odrabiają lekcje ze światowych trendów potrzeb konsumenckich i w oparciu o badania preferencji zmieniają się i aktualizują oraz poszerzają swoją ofertę. Dla tradycyjnej formy handlu głównym oponentem jest przede wszystkim sprzedaż internetowa, która dla wielu odbiorców może wydawać się atrakcyjna. Outlety zaś cenowo są konkurencyjne w stosunku do sprzedaży internetowej, ale dają coś więcej – opiekę i doradztwo sprzedawcy, a także możliwość porównywania i przymiarki oraz ocenę jakości.

Outlet Park Szczecin, największe centrum wyprzedażowe w regionie, dysponuje ponad 28 tys. m<sup>2</sup> powierzchni najmu. To unikatowy projekt, który jako pierwszy w Polsce łączy centrum wyprzedażowe z funkcjami typowymi dla regularnego centrum handlowego. Znajduje się tu 120 sklepów oraz punktów usługowych, supermarket Netto, przychodnia Dom Lekarski, klub fitness Zdrofit oraz 7-salowe kino sieci Helios.

Wśród sklepów znajdziemy tu ofertę atrakcyjną pod względem różnorodności marek i asortymentu. Swoje produkty prezentują tu marki m.in.: 4F, Adidas, Alpine Pro, Amora.pl, Avocado, Bagatelle, Bialcon, Big Star, Borgio, Bovem, Bruno Zinger, By o la

la, Bytom, Calvin Klein, Change Lingerie, CCC, Coccodrillo, Converse / CAT / Merrell, Desigual, Diverse, Dajar Home & Garden, Ecco, Empik, Gatta, Giacomo Conti, Kubenz, Lacoste, Lavard, Lancerto, Lee Cooper, Levi's, Martes Sport, Medicine, Mountain Warehouse, Mustang, New Balance, Nike, Ochnik, Only, Pako Lorente, Puma, Regatta, Symbiosis, Solar, Tommy Hilfiger, Wrangler, Wittchen, Tefal Home&Cook.

Nie tylko atrakcyjna cena sprawia, że do Outlet Parku ściągają klienci nawet z najodleglejszych krańców naszego województwa. Powodów jest znacznie więcej, potwierdzają to przeprowadzone badania, a także trendy handlowe na kolejne lata.

Analiza potrzeb klientów względem projektowania ośrodków zakupowych mówi, że jako ważne aspekty respondenci wskazali lokalizację centrum (67%), szeroką ofertę handlową (62%) i ofertę cenową (52%). Ci sami respondenci wskazali, że rozwiązania ekologiczne stosowane w centrach handlowych mają dla nich znaczenie – tak zadeklarowało 70% pytanych, a 33% wręcz podkreśliło je jako konieczne i niezbędne.

Co to oznacza?

Ekologia to obecnie szerokie i wielopoziomowe działania. Outlet Park posiada prestiżowy certyfikat w międzynarodowym systemie oceny wpływu budynków na środowisko BREEAM In-Use na poziomie Excellent. Budynek jest zarządzany zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju, w tym pozwala na znaczące obniżenie zużycia m.in. energii i wody. Zadbano także o otoczenie obiektu i jego bioróżnorodność, m.in. poprzez montaż budki lęgowych dla ptaków, nasadzenia drzew oraz pozostawienie części obszaru do naturalnego porośnięcia przez roślinność.



Koszula United Colors of Benetton - 339,90 zł / 237,90 zł  
 Spodnie Desigual - 479 zł / 244,50 zł  
 Torebka - Calvin Klein - 539 zł / 377 zł  
 Sweterek Desigual - 429 zł / 300,30 zł  
 Trench - Guess - 579 zł / 405 zł  
 Pasek - Calvin Klein - 289 zł / 202 zł

Koszula - Calvin Klein - 209 zł / 146 zł  
 Bomberka - Guess - 915 zł / 579 zł  
 Spodnie - Guess - 585 zł / 339 zł  
 Pasek - Tommy Hilfiger - 289 zł / 202 zł



Sukienka - Desigual  
539 zł / 377,30 zł

Katana jeansowa - Calvin Klein  
579 zł / 405 zł

Torebka - Desigual  
329 zł / 230,30 zł

Koszulka - Desigual  
219 zł / 153,30 zł

Katana jeansowa - Desigual  
699 zł / 489,30 zł

Spodnie kremowe - Desigual  
489 zł / 342,30 zł



Ekologia to także racjonalne, przemyślane zakupy dobrych jakościowo towarów, które mogą służyć przez długi czas. Odpowiedzialne decyzje zakupowe dają długofalową satysfakcję, co niezupełnie sprawdza się w handlu internetowym, w którym od impulsywnego zakupu dzieli nas raptem jedno kliknięcie. Ekologia w handlu to także uważność na ślad węglowy, rodzaj i ilość transportu, opakowania, sortownie itd. Stacjonarne zakupy sprawiają, że kierujemy się rozsądkiem, odpowiedzialnością, ale i namacalnym wyborem, niewykreowanym przez idealne fotografie, jakimi handlowcy kuszą nas w sprzedaży internetowej. Jest jeszcze jeden ważny aspekt, jaki już zaczyna wyraźnie kiełkować w handlu, a za jakiś czas zyska specjalne znaczenie. A jest nim – człowiek.

Dziś niemal wszystkie dziedziny życia, a już szczególnie produkcja i handel, czerpią z możliwości jakie daje sztuczna inteligencja. To kierunek, który (słusznie) będzie się rozwijał, ewaluował i dopasowywał do konsumentów coraz bardziej. Sztuczna inteligencja będzie towarzyszyć nam już od momentu wykreowania w nas potrzeby posiadania jakiejś rzeczy, towaru czy usługi, po wybór i ostateczny zakup. Badania wskazują jednak, że spora liczba konsumentów czuje się w tym temacie zagubiona, a część wręcz odczuwa pewien poziom manipulacji. Dlatego już teraz silnie zauważalny jest trend w stronę człowieka, czyli indywidualnej obsługi, doradztwa, personalizowanego podejścia do klienta. Zupełnie za chwilę okazać się może, że w pewnych gałęziach handlu obsługa przez człowieka będzie usługą „premium”.

Kolejnym aspektem, jaki stoi przed handlem, jest definicja wartości. Okazuje się bowiem, że jakość jest więcej warta niż pieniądze. Jak to rozumieć? Konsumenti mają coraz bardziej zróżnicowane wyobrażenia na temat tego, co świadczy o „jakości” produktu lub usługi. Ponieważ presja budżetowa w znacznym stopniu wymu-

sza rygorystyczne kompromisy, konsumenci stają się coraz bardziej realistyczni w poszukiwaniu wartości, szukając równowagi między otrzymywaną jakością a poniesionymi kosztami.

Według badań jesteśmy bardziej chętni na zakup towaru np. z naturalnym, dobrej jakości składem, nawet za wyższą cenę. Dotyczy to zarówno segmentu branży kosmetycznej, spożywczej, ale również wyraźny wzrost tego trendu widać w branżach odzieżowych. Lepszy towar za wyższą cenę jest w pełni uzasadnionym i akceptowanym wyborem.

Wszystko to powoduje, że stajemy się coraz to bardziej świadomymi konsumentami, którzy są gotowi na poniesienie odpowiedzialności. Ekologia, jakość, kontakt z człowiekiem, wysoka obsługa, wybór i udogodnienia to coś, na co najbardziej kładziemy i nacisk, a tendencja w tym obszarze będzie tylko rosta. Outletry to forma handlu, która zaspokaja te potrzeby, proponując w zamian poczucie dobrze zainwestowanych w zakupiony towar pieniędzy.

Outlet Park Szczecin jest miejscem, w którym zaspokoić można wiele potrzeb. Mówiąc najprościej oferta skierowana jest do wszystkich. Marki premium z kategorii sportowej, casualowej, modowej, eleganckiej i stonowanej, po ekstrawaganckie fasony - to tylko wycinek tego, co możemy zastać w tym miejscu. Strategia Outlet Parku sprawia, że okazji na interesujące zakupy w bardzo atrakcyjnych cenach jest znacznie więcej niż zakłada to idea outletu. Sezonowe, mocne obniżki cen, promocje, specjalne wydarzenia i eventy tworzą ofertę, obok której nie sposób przejść obojętnie.

Outlet Park Szczecin to nie tylko miejsce, gdzie spotykają się pasjonaci mody, ale także centrum, które definiuje nowy wymiar zakupów. To tutaj można znaleźć szeroki wybór światowych marek



Top ażurkowy - Guess - 525 zł / 339 zł

Spodnie - Guess - 579 zł / 405 zł

Torebka - Guess - 269 zł / 188,30 zł

Katana jeansowa - Calvin Klein - 579 zł / 405 zł

T-shirt - Calvin Klein - 229 zł / 160 zł

Katana jeansowa - Desigual - 699 zł / 489,30 zł

Spodnie - Desigual - 489 zł / 342,30 zł

w atrakcyjnych cenach, ale Outlet to także coś więcej niż tylko zakupy. To miejsce stworzone z myślą o komfortowej i wygodnej wizycie dla całej rodziny. Outlet jest rajem dla poszukiwaczy okazji i jakościowych produktów.

Rozmowa z Agnieszką Pilarską, dyrektorką Outlet Park Szczecin, pozwoli nam poznać szczytnie centrum sprzedaży.

**Anna Zawiślak:** Outlet Park Szczecin to wiele marek pod jednym dachem, ale nie tylko to wyróżnia to miejsce w sposób szczególny. Warto do was przyjechać po rabaty, niższe ceny i...

**Agnieszka Pilarska:** Outlet Park Szczecin wyróżnia się nie tylko bogatą ofertą znanych brandów, ale także kompleksową gamą atrakcji, które czynią nasze miejsce nieodłącznym punktem na mapie zakupów modowych



i rozrywki dla całej rodziny. Oprócz atrakcyjnych rabatów i konkurencyjnych cen, nasz kompleks oferuje również wyjątkowe możliwości spędzania czasu. Nasza przestrzeń nie tylko inspirowana jest najnowszymi trendami, ale także zaprojektowana tak, aby zapewnić niezapomniane wrażenia zarówno klientom poszukującym mody, jak i ich rodzinom. Kino prezentujące najnowsze produkcje filmowe, restauracje serwujące wyśmienite dania oraz strefy zabaw dla najmłodszych to tylko część możliwości. Nie zapominajmy też o nowoczesnym centrum fitness Zdrofit oraz Domu Lekarskim, to wszystko z pewnością uatrakcyjni naszą ofertę i sprawia, że Outlet Park Szczecin to nie tylko miejsce na zakupy, ale także miejsce na relaks i dbałość o zdrowie.

Dodatkowo nasza aplikacja mobilna, wzbogacona o nagrody i promocje, sprawia, że zakupy w Outlet Park Szczecin

stają się jeszcze bardziej satysfakcjonujące. Dzięki temu Outlet jest destynacją nie tylko dla miłośników mody, lecz również dla tych, którzy poszukują wyjątkowych doznań i inspirujących doświadczeń. Stawiamy na kompleksową obsługę i wysoką jakość, co sprawia, że nasze centrum przyciąga klientów z całego województwa.

**AZ: Czego najczęściej poszukują klienci Outlet Park Szczecin?**

**AP:** W Outlet Parku Szczecin nasi klienci mają dostęp do ponad 120 salonów, w których znajdują się renomowane marki, takie jak Tommy Hilfiger, Calvin Klein, Lacoste, Marc O'Pollo, Medicine, Levis, Big Star, Adidas czy Nike. Wszystkie te sklepy oferują produkty z atrakcyjnymi rabatami, sięgającymi od 30 do 70 procent taniej. To niepowtarzalna okazja, którą tylko Outlet Park Szczecin może zaoferować, niedostępna w żadnym innym centrum handlowym.

Jednak nasze atrakcje nie kończą się na zakupach. Klienci poszukują tu nie tylko wyjątkowych okazji i ekskluzywnych ofert, lecz także przyjemnej atmosfery, w której mogą spędzić czas ze swoimi bliskimi. Oprócz szerokiego wyboru produk-

tów, doceniają także możliwość korzystania z różnorodnych atrakcji oraz cieszenia się przyjemnie spędzonym czasem. Dlatego też staramy się zapewnić naszym klientom kompleksowe doświadczenie zakupowe, które spełni ich najwyższe oczekiwania zarówno pod względem zakupów, jak i rozrywki.

**AZ: Czego oczekują od takich miejsc jak wasze?**

**AP:** Nasi klienci to wyjątkowi poszukiwacze nie tylko modowych skarbów, lecz także komfortu i wygody. Szukają miejsc, które nie tylko zaspokoją ich potrzeby zakupowe, ale także zapewnią niezapomniane doświadczenie.

W Outlet Parku wiemy, że udane zakupy to nie tylko kwestia produktów, ale również atmosfery i wygody, dlatego stawiamy na kompleksowe podejście, rozwój infrastruktury. Nasze klientki i klienci coraz bardziej doceniają ekologiczne aspekty zakupów, dlatego również dbamy o zrównoważone praktyki i ekologiczną świadomość. Współczesny konsument interesuje się warunkami, w jakich został wyprodukowany i sprzedany produkt. Chcemy, aby nasi klienci mieli pewność, że dokonują wyboru zgodnego z ich wartościami i przekonaniem.



Właśnie to finezyjne połączenie stylu, wygody i troski o planetę sprawia, że Outlet Park Szczecin staje się dla nich miejscem, które spełnia ich najwyższe oczekiwania.

**AZ: W ostatnim czasie rośnie świadomość ekologiczna. Jak Outlet Park Szczecin wpisuje się w ten trend?**

**AP:** W pełni angażujemy się w rozwijającą się świadomość ekologiczną. Nie tylko nam - właścicielom obiektu, ale też naszym najemcom leży na sercu dbałość o planetę. Dlatego wspólnie realizujemy programy redukujące zużycie energii i wody oraz promujące recykling. Inicjujemy wydarzenia i akcje edukacyjne, które inspirują naszych klientów do podejmowania ekologicznych wyborów. Razem z naszymi klientami nie tylko chcemy propagować mądre zakupy, ale także łączymy pasję do mody z troską o naszą planetę. Zależy nam na budowaniu świadomości ekologicznej i wspieraniu odpowiedzialnych postaw.

**AZ: Jak na podstawie Outlet Park Szczecin prognozuje Pani rozwój handlu w kontekście zmian zachodzących na rynku?**

**AP:** Wierzymy w siłę osobistego kontaktu, autentycznych doświadczeń i staramy się zawsze wyprzedzać trendy. Przyciągamy nowe marki i oferujemy naszym klientom coraz szerszy wybór produktów. Nie tylko nasza branża, ale też i inne - muszą wykazywać się elastycznością i umiejętnością adaptacji do zmieniających się warunków rynkowych. Wysoka jakość, atrakcyjne ceny i innowacyjne rozwiązania, pozwalają nam utrzymać silną pozycję na rynku, niezależnie od zmian zachodzących w otoczeniu biznesowym.

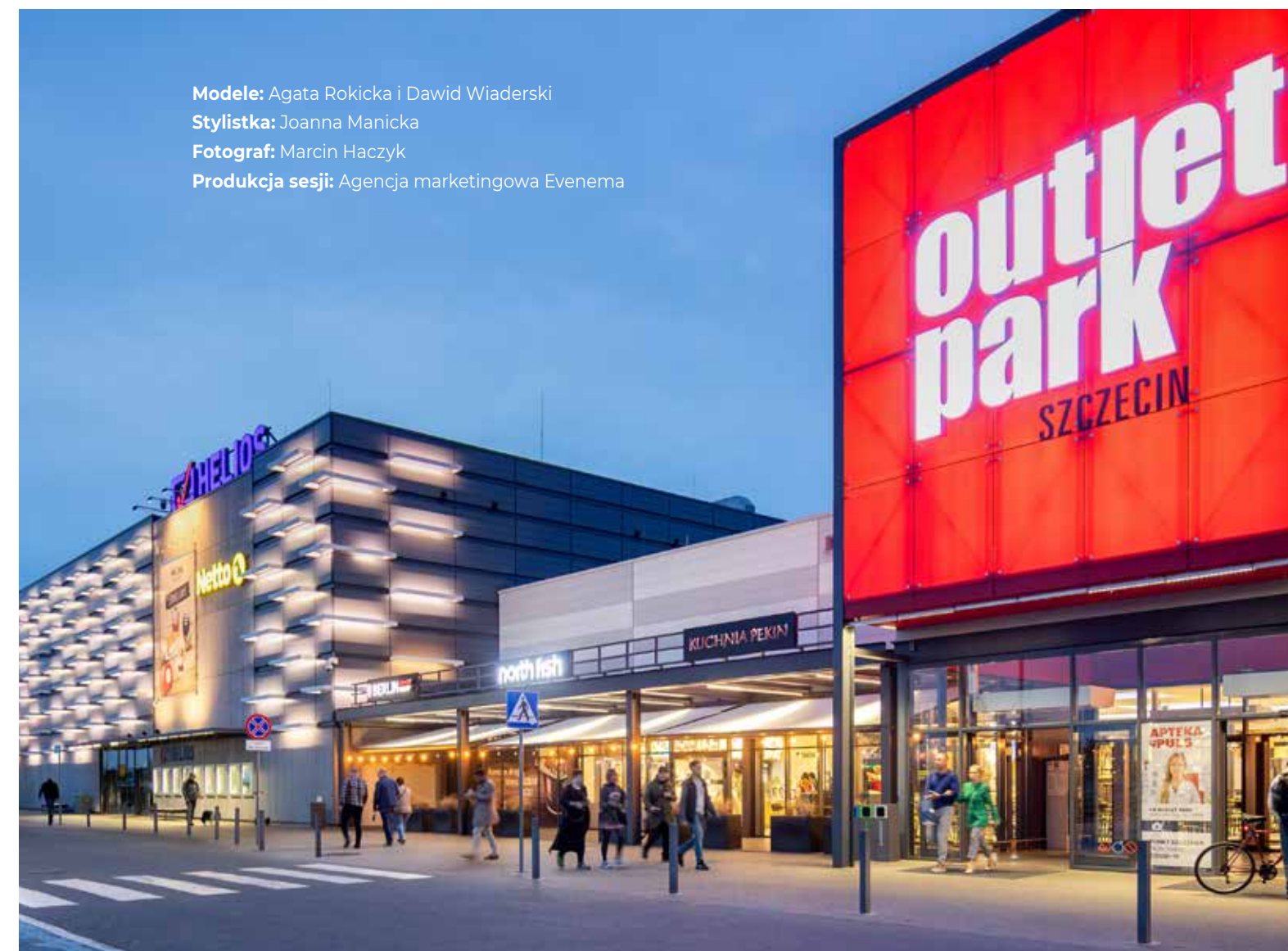
**AZ: Po niedawnych wydarzeniach, konsumenci zaczęli podchodzić do zakupów racjonalnie. Jak Outlet Park Szczecin odpowiada na te oczekiwania?**

**AP:** Outlet Park Szczecin to odpowiedź na modowy trend, który zyskał na sile kilkanaście lat temu - modę na outlety. Nasz kompleks od zawsze podążał za duchem czasu, oferując doskonałe brandy w rewelacyjnych cenach. Staraliśmy się naszym klientom od samego początku pokazać, że Outlet to nie tylko zakupy, ale to styl życia, który pozwala wyrazić swój niepowtarzalny charakter bez nadmiernego obciążenia portfela. Stworzyliśmy po tych kilkunastu latach przestrzeń, w której moda staje się manifestem stylu i ekstrawagancji. Pokazaliśmy klientom, że można przekraczać granice konwencjonalnych zakupów. Myślę, że doskonale połączyliśmy ekonomię z estetyką. Wierzę, że dziś Outlet Park Szczecin to inkubator dla tych, którzy odważnie podążają swoją ścieżką modowej rewolucji, kreując nie tylko swój wygląd, ale także swoją tożsamość.

**AZ: Jakie są plany rozwojowe Outlet Park Szczecin?**

**AP:** Nasze plany rozwojowe dla Outlet Park Szczecin są naprawdę ekscytujące, pełne nadchodzących wydarzeń i spektakularnych otwarć. Już niebawem, jeszcze przed nadejściem wakacji, zamierzamy zaprosić naszych klientów do odkrycia nowych, inspirujących salonów. To będzie prawdziwe wydarzenie, które nie tylko zapewni moc wrażeń, ale także wzbudzi ogromne zainteresowanie.

Oprócz tego, można oczekiwać rozbudowy infrastruktury oraz wprowadzenia kolejnych komfortowych udogodnień dla naszych klientów. Chcemy, aby Outlet Park Szczecin był również centrum życia towarzyskiego, gdzie można spotkać się z przyjaciółmi, delektować się rozrywką i odprężyć się z rodziną. Naszym celem od zawsze było stwarzanie niezapomnianych doświadczeń, które przekraczają granice tradycyjnych zakupów i tworzą stylowy, modowy lifestyle dla



**Modele:** Agata Rokicka i Dawid Właderski

**Stylistka:** Joanna Manicka

**Fotograf:** Marcin Haczyk

**Produkcja sesji:** Agencja marketingowa Evenema

każdego. W ubiegłym roku w okresie wakacji zaprosiliśmy klientów do strefy chill, gdzie można było odpocząć, spotkać się w atmosferze relaksu, ciesząc się muzyką na żywo. W tym roku również szykujemy niespodzianki. Bądźcie gotowi na jeszcze więcej!

**AZ: Zakupy internetowe to mocno rozwijający się trend. Dlaczego warto robić zakupy tradycyjnie?**

**AP:** Internetowe zakupy to rzeczywiście prawdziwa rewolucja w świecie handlu. Jednakże czasem warto odłożyć smartfona czy laptop i wybrać się na tradycyjne zakupy. Dlaczego? Bo to właśnie w sklepie możemy poczuć, dotknąć, a nawet przymierzyć produkty przed zakupem. To niepowtarzalne doświadczenie, które dodaje smaku całemu procesowi. Ponadto wybierając zakupy stacjonarne, mamy okazję skonsultować się ze sprzedawcami, którzy często potrafią doradzić i pomóc w wyborze idealnego produktu. Nie wspominając już o spontanicznych zakupach, które mogą być prawdziwą przyjemnością dla zmysłów. W końcu gdzie indziej poczujemy zapach nowych perfum czy świeżej kawy? Myślę, że jednak nie chcemy zamykać się wyłącznie w wirtualnym świecie, chcemy wyjść z domu

i cieszyć się prawdziwym życiem - w końcu moda to nie tylko ubrania, ale także sposób, w jaki je zdobywamy.

**AZ: Z Koszalina do Outlet Park Szczecin mamy niecałe 1,5 h drogi. Na co jeszcze mogą liczyć klienci dojeżdżający?**

**AP:** Nasi klienci dojeżdżający z Koszalina do Outlet Park Szczecin mogą liczyć nie tylko na szybki i wygodny dojazd, ale także na szereg dodatkowych udogodnień. Zapewniamy wygodny, bezpłatowy parking, który jest nieoceniony podczas intensywnego dnia zakupów. Ponadto nasi klienci mają dostęp do bezpłatnego Wi-Fi, co pozwala na korzystanie z Internetu bez ograniczeń. Oprócz tego oferujemy różnorodne opcje gastronomiczne. Nasze restauracje i kawiarnie serwują pyszne dania i napoje, zapewniając naszym klientom wyjątkowe doświadczenia kulinarne. Warto także wspomnieć o naszej dedykowanej aplikacji mobilnej, która ułatwia klientom korzystanie z udogodnień. Dzięki aplikacji, można otrzymać 2 godziny darmowego parkowania, a za zakupy otrzymujemy nagrody. To dodatkowy sposób na oszczędności i dodatkowe korzyści dla naszych lojalnych klientów.

# Kwestionariusz Prousta

spisana: Anna Zawiślak

Na przełomie XIX i XX wieku po europejskich salonach krążył zestaw pytań z pozoru błahych, a jednak ukazujących głębię osobowości wypełniającego. Dwukrotnie odpowiadał na nie Marcel Proust, więc zyskał nazwę „Kwestionariusz Prousta”. Od tego czasu ewoluował i doczekał się mnóstwa wariantów. Jednym z tych wariantów raczymy naszych czytelników.



## MARTA BRYLIŃSKA

fotografka, mama 8-letniej Zoi i 3,5-letniej Sawy. Wspólnie z Robertem, swoim partnerem prowadzili wegańską restaurację Poranek, w sezonie letnim ich wytwory smakować można w mieleńskiej odświeżonej tego miejsca. Skupiona na portretowaniu codzienności, bierze udział w kampaniach reklamowych znanych marek, tworząc niezapomniane kreacje fotograficzne, szczególnie te kulinarne – bo można powiedzieć, że tym tematem jest obciążona genetycznie.

### Ulubiony przedmiot w domu:

Duży ceramiczny zlew, z dwoma kurkami, na ciepłą i zimną wodę, taki w stylu angielskim. Moja kuchnia w mieszkaniu nie jest za duża, w zasadzie to taki aneks, ale zależało mi na wygodnym, dużym zlewie i okazał się on bardzo funkcjonalnym przedmiotem. Lubię ładne przedmioty, te użytku domowego również, a on jest po prostu piękny!

### Trzy niezbędne rzeczy na udanym urlopie:

Aparat, drugi aparat – stary analog, który niedawno znalazłam w zakamarkach babczyńskich skarbów. Okazał się sprawny, więc dokupiłam kilka klisz i chętnie wykorzystabym je na takim wyjeździe. No i gotówka, żeby móc nieco poszaleć i skorzystać z urlopu na sto procent.

### Czego nie lubią we mnie moi przyjaciele:

Moich martensów. Moje przyjaciółki powiedziały mi kiedyś, że mam je wyrzucić, bo nie pokażą się ze mną na mieście. Ostatecznie martensy stoją w szafie, a my nadal się przyjaźnimy.

### Pierwsza czynność po przebudzeniu:

Wstawiam wodę, potem ciepłą wlewam do szklanki z kawałkami cytryny. To mój rytuał. Kiedyś grzebałam w telefonie, ale nie robię tego od dłuższego czasu. Przyznam, że poziom higieny życia bardzo się poprawił. I mój dzień zdecydowanie się wydłużył.

### Film/książka który poleciłabym znajomym:

Ostatnio oglądałam „Piękne istoty” i jestem pod wrażeniem scenografii i kostiumów, które były wybitne. Sam film momentami może trochę „dziwny” i pewnie nie jest to kino, które spodoba się każdemu, ale od strony wizualnej jest absolutnie niesamowity, więc warto obejrzeć go dla samych doznań estetycznych.

A jeśli chodzi o książkę, to „Uwolniona” Tary Westover. Prawdziwa historia dziewczyny z mormońskiej rodziny, która przeżywa transformację w momencie, kiedy rozpoczyna swoją edukację. Fascynująca książka, od której ciężko było mi się oderwać. Mocna i ważna lektura, którą z pewnością poleciłabym znajomym. A z łżejszych i przyjemniejszych to „Lekcje chemii” Bonnie Garmus.

### Miejsce, do którego chciałabym pojechać:

Wiele jest takich miejsc. Ostatnio mam ogromny apetyt na podróż. Jeśli dziś miałabym kupić bilet gdzieś, to byłby to Nowy Jork. A tak bliżej to na Sycylię, która mnie mocno kuszi.

### Słowo, którego nadużywam:

„Nie” w odpowiedzi na pytania moich córek o kolejną bajkę w TV, kolejny cukierek.

### Z kim zjadłabym kolację marzeń i o czym byśmy rozmawiali?

Jestem introwertyczką. Takie spotkania z kimś znanym z pewnością nie byłyby w mojej strefie komfortu, ale z przyjemnością zjadłabym kolację z moimi przyjaciółkami, które mieszkają w Poznaniu. Za rzadko nam się zdarzają wspólne spotkania, więc ten czas spędziłabym najchętniej z nimi.

### Mój obecny stan ducha:

Pełna nadziei, że to co planuję, się spełni. Ostatnio dużo trenuję i ćwiczę, co bardzo mnie napędza do działania, ale też wycisza i uspokaja. Staram się nie skupiać na negatywnych rzeczach.

### Ostatnia muzyczna fascynacja:

Chyba Daria Zawiałow, może dlatego, że moje córki jej słuchają, a póki co to właśnie ich preferencje dominują na domowym sprzęcie grającym. Podczas ćwiczeń słucham hiszpańskich hitów, dają niezłego powera!

### W moim mieście najbardziej mi brak...

Estetycznych miejsc. Gdzieś, gdzie mogłabym kupić ładną świeczkę, książkę, dobrą herbatę. Miejsce, w których mogłabym jakościowo spędzić czas z dziećmi, jest z tym duży problem. No i dobrego tajskiego jedzenia lub „chińczyka”.

### Szukam w ludziach:

Lubię ludzi zaradnych, którzy są odważni w dążeniu do celu. Optymistów, którzy się uśmiechają. Ludzi, z którymi czuję się lekko i swobodnie.

### Ulubieni bohaterowie popkultury:

Harry Potter. Pamiętam, jak byłam niewiele starsza od mojej córki teraz i zaczytywałam się w kolejnych tomach. Dziś, dwadzieścia lat później, dalej te książki i filmy mnie fascynują. Dość często, kiedy jestem u swojej siostry w Warszawie i wieczorem mamy ochotę coś obejrzeć, to zazwyczaj wybieramy, po raz kolejny, którąś z części „Harrego”.

### Nałogowo zbieram:

Czy chora ilość zdjęć w telefonie się liczy? Nie jestem typem zbieracza, nie lubię jak za dużo rzeczy czy przedmiotów mnie otacza. Dwa razy w roku robię totalne sprzątanie i wtedy wiele rzeczy: wyrzucam, sprzedaję, oddaję.

### Ostatnie zdjęcie w telefonie:

Screen bluzy, którą chciałabym sobie kupić. Przedostatnie... zdjęcie dla moich klientów.





## Mezzosporanem śpiewa arie operowe i metalowe kawałki

Wiktoria Wizner, koszalińska mezzosopranistka, jest laureatką wielu międzynarodowych konkursów wokalnych (w Polsce, na Łotwie, w Czechach, we Włoszech, w Turcji i Wielkiej Brytanii), obecnie mieszka i pracuje w Glasgow w Wielkiej Brytanii. Jako jedyna cudzoziemka wystąpiła w Operze Flight Johna Dova, zagrała też główną rolę w operze La Cenerentola G. Rossiniego. Pięciokrotna laureatka Nagrody Prezydenta Miasta w dziedzinie kultury, dziś w rozmowie z redaktor naczelną Anną Zawiślak, tuż po Gali Koszalińskiej Kultury.



Twoje interpretacja i wykonanie na scenie koszalińskiej filharmonii podczas Gali Koszalińskiej Kultury utworów takich jak „Tańczące Eurydyki” czy „Taki cud i miód” wprowadziły zebranych gości w wyjątkowy nastrój. Twój głos i jego moc robią wrażenie i budzą podziw, a przecież zgoła inaczej myślałaś niegdyś o swoim śpiewaniu...

**Wiktoria Wizner:** Marzyła mi się scena musicalowa. O operze zupełnie nie myślałam, choć jak to śmiejemy się w mojej rodzinie – były znaki, że to właśnie opera jest mi przeznaczona. Nie skończyłam szkoły muzycznej, a tylko i aż Ministudio Piosenki i Poezji prowadzone przez panią Ewę Turowską w Centrum Kultury 105. 10 lat tańczyłam również w szkole baletowej Niekrasowa, a połączenie tych dwóch umiejętności najbardziej pasowało mi właśnie na scenę musicalową.

**Jak to się stało, że jednak wygrała opera?**

**WW:** Wielokrotnie podczas swoich występów słyszałam, że mam klasyczny, bardzo melodyjny głos. Pytano mnie nawet czy nie kształcę się w tym kierunku. Do pewnego stopnia budziło to nawet moją irytację. Przecież ja chciałam na estradę! No ale, po szkole średniej, a skończyłam koszalińskie I Liceum Ogólnokształ-

cące, przed egzaminami na wydział musicalowy były egzaminy na wydział wokalnie-aktorski ze śpiewem klasycznym. Spróbowałam, choć byłam jedyną osobą bez szkoły muzycznej. Dziś mogę powiedzieć, że śpiewałam zupełnie „na czuja”. Jako jedyna przyjechałam w krótkiej sukience. Jak powiedzieli mi egzaminatorzy, a później moi wykładowcy, że w pewien sposób zaintrygowałam ich wtedy, dlatego zostałam przyjęta. Było to dla mnie spore wyróżnienie. Na wydział zaproszono raptem 8 osób z ponad 150, które podchodziły do egzaminu.

Ten mój brak muzycznego wykształcenia przez pierwszy rok ciągnął się za mną, była taką wydziałową ciekawostką. Z drugiej strony mnie również nie było łatwo. Pierwszy rok, dwa to kawał ciężkiej pracy i sporo moich osobistych wątpliwości, czy na pewno chcę właśnie to robić w życiu.

Postanowiłam jednak, że znajdę swój własny sposób, aby pomimo zasad i kanonu śpiewu operowego dać coś od siebie indywidualnego, tylko mojego.

**Co masz na myśli?**

**WW:** Uczyłam się warsztatu, ale również szukałam sposobu na siebie. Pamiętam, jakie wrażenie zrobił na mnie występ Mariusza



Kwietnia i Piotra Beczały w Metropolitan Opera. To, jak oni stworzyli na scenie znakomite, niełatwe kreacje, nie tylko głosem i doskonałym jego prowadzeniem, ale i wcieleniem się w rolę. To było porównujące, interesujące i dla mnie inspirujące. Skoro tak można było poprowadzić kreację sceniczną, ja również chciałam poszukać w sobie pokładów tego czegoś, co mogłoby mnie wyróżnić.

**Jak to odnaleźć? W końcu na uczelni wszyscy uczą się warsztatu tak samo.**

**WW:** Otóż to. Choć bydgoską Akademię Muzyczną wspominam wspaniale i wiele się tam nauczyłam, to czułam, że czegoś mi brak, że można inaczej. Na początku zupełnie nie umiałam tego nazwać, ale po kolei...

Jeszcze na studiach, dostałam pierwszy angaż w Operze Bałtyckiej, więc poczułam, że ścieżka, którą podążam, jest dobra. Mniej więcej rok po polskich studiach nabrałam chęci do spróbowania swoich sił za granicą. Obecnie w Europie dość popularne są tzw. opera studio, domy nauki przy operach, w których adepci nie tylko uczą się śpiewu, ale mogą występować w mniejszych rolach z zawodowcami. To nauka z praktyką, bardzo popularna jest szczególnie w Niemczech, Szwajcarii czy we Włoszech. W Polsce mamy tylko jedno takie miejsce w Warszawie, ale nie działa ono aż tak prężnie. Poza tym chciałam zobaczyć, jak wygląda praca w operze na zachodzie. Szukając odpowiedniego opera studio, natrafiłam na Królewskie Konserwatorium Muzyczne w Glasgow, w Wielkiej Brytanii. Nim złożyłam tam swoją aplikację, dużo czytałam o tym miejscu, a także oglądałam występy absolwentów i wywiady z nimi. Zrobili na mnie wrażenie osób pewnych siebie, ale w żaden sposób zarozumiałych, a to jak potrafili operować głosem sprawiło, że chciałam spróbować zdobyć podobne umiejętności.

**Czym więc było to, czego szukałaś w warsztacie operowym?**

**WW:** Tak zupełnie najprościej to nazywając, to umiejętność

śpiewania w każdym języku, nie zdradzając swojego pochodzenia. I nie chodzi tu wcale o znajomość samego języka czy akcentu, a prowadzenia głosu, jego kierunku, stawiania dźwięku, nawet pozycja języka ma ogromne znaczenie. Już na pierwszych przesłuchaniach powiedziano mi, że jak śpiewam włoskie arie, to brzmią one bardzo wschodnioeuropejsko. Języki słowiańskie są dość „ciemne”, kolokwialnie nazywa się to „mówieniem w dolną szczękę”.

To właśnie było to, czego nie potrafiłam nazwać śpiewając tylko w Polsce. Zdobyć tej umiejętności było dla mnie wyzwaniem i w zasadzie pozbawiło mnie przeszkód w adaptacji repertuaru z całego świata. Była to przede wszystkim praca nad techniką. Nie mówię, że nie było tego na polskiej uczelni, ale faktycznie w Glasgow mój warsztat zdecydowanie się wzbogacił.

**To pozwoliło odważnie zdobywać kolejne role?**

**WW:** Na pewno, ale zachodni rynek operowy jest zupełnie inny od polskiego. Dlaczego? Przede wszystkim jest zdecydowanie więcej miejsc, w których tworzy się sztukę. Są to klasyczne opery, ale i mniejsze teatry, teatry off-owe, letnie sceny, prywatne inicjatywy. Tego jest cała masa, więc możliwości wystąpienia czy wzięcia udziału w castingu adekwatnie więcej. W Polsce środowisko jest bardzo hermetyczne, teatry zazwyczaj mają swoich etatowych artystów, dostać się do zespołu czy wystąpić gościnnie, jest wyzwaniem. Poza tym w Wielkiej Brytanii, Niemczech czy we Włoszech chodzi się do opery czy operetki. To popularna forma uczestniczenia w wydarzeniach kulturalnych. Na nowych, premierowych spektaklach po prostu należy być. Do opery chodzi się na coraz to nowe, często awangardowe odstony klasycznych przedstawień, ale także to świetny i popularny sposób na randkę, na weekendowe wyjście. Ja również często chodzę oglądać swoich kolegów na scenie albo na przedstawienia, które realizowane są w nietypowych scenariach. Mam specjalną aplikację castingową i nawet zaglądając



w tej chwili, widzę kolejne ogłoszenia. Dla artystów to znakomita szansa na pracę, ale też na różnorodną pracę.

**Już w czerwcu rozpoczynasz próby do Carmen, w której zagrasz tytułową rolę, czego już teraz ogromnie Ci gratuluję, ale chciałam zapytać również o coś, co mnie bardzo zaniepokoiło w twoim życiu zawodowym, więc spytałam wprost: jak to jest być wokalistką w zespole grającym metal?**

**WW:** „Catalyst Symphony” - tak nazywa się zespół, który współtworzę z moimi kolegami. Gramy metal symfoniczny, od tradycyjnego różni się on większą melodyjnością, choć dźwięki nadal pozostają bardzo mocne. Mój zespół to dla mnie niesamowita przygoda, szczególnie, że sporo koncertujemy i właśnie wydaliśmy entuzjastycznie przyjętą płytę. Z pozoru to zupełnie drugi biegun opery, ale zdradzę, że większość muzyków z naszego składu to muzycy symfoniczni, więc można powiedzieć, że każdy z nas ma swoje dwa oblicza.

**Twój zespół to odskocznia czy równoległe zajęcie?**

**WW:** Jak patrzę w swój kalendarz, to i jedno, i drugie wypełnia go dość szczerze. W obu dziedzinach mam swoje marzenia i cele. Cięższy mi to, że te dwie ścieżki równolegle rozwijają się, to mnie napędza i powoduje apetyt na więcej.

**Siedzimy tu chwilę, a jesteśmy w kawiarni w filharmonii i do kasy po bilety co chwilę przychodzą, nie chcę stosować tu ageizmu, ale zdecydowanie starsze osoby. Czy opera i muzyka poważna są zarezerwowana dla starszych, być może lepiej wyedukowanych muzycznie pokoleń?**

**WW:** My artyści również zastanawiamy się nad tym zjawiskiem, które, patrząc z perspektywy występów w całej Europie, jest dość charakterystyczne dla Polski. Polska widownia operowa i muzyki klasycznej starzeje się, na zachodzie zupełnie nie widzę tego zjawiska. Na pewno

to temat i dylemat wielu osób, które zarządzają filharmoniami, operami, teatrami. Co zrobić, aby przyciągnąć widzów, szczególnie tych młodych. Przyciągnąć, ale nie na raz, ale na to, aby ten rodzaj sztuki stał się dla nich wartością i chcieli w nim uczestniczyć. Jakiś czas temu miałam przyjemność grać w operze specjalnie napisanej dla młodego widza w Filharmonii Gorzowskiej. Spektakle cieszyły się popularnością i odbarczały powagę, jaką niesie ze sobą klasycznie pojmowana opera. Ja jestem zakochana we współczesnej muzyce klasycznej i operze, być może to jest kierunek, w jakim powinny iść filharmonie czy teatry. Zupełnie inaczej odbiera się coś stworzonego dawno temu, co jest swego rodzaju świętością, a zupełnie inaczej podchodzi się do muzyki twórców nam współczesnych. Repertuar na pewno warto kierować do widzów, tak aby był dla nich atrakcyjny i ciekawy, a z drugiej strony dobry jakościowo. Współczesna muzyka klasyczna jest wielowymiarowa, wymyka się standardom, bywa trudna, ale i bywa bardzo przystępna, zaczyna widza i nie chce, aby on tylko się przyglądał, ale wręcz uczestniczył w tworzeniu.

**Jak się występuje w swoim mieście?**

**WW:** Jestem zachwycona! W koszalińskiej orkiestrze spotkałam wielu muzyków, z którymi znam się doskonale, z kolei na widowni była moja rodzina, znajomi, niektórzy nawet specjalnie przyjechali, aby mnie posłuchać. Dyrekcja, muzycy, dyrygent są bardzo wspierający i sprzyjający i chciałam mieć możliwość zawitać w te koszalińskie filharmonijne mury z nieco innym repertuarem niż ten lekki, estradowy, z którym występowałam podczas Gali Koszalińskiej Kultury. Mam nawet na to jakiś pomysł, ale potrzebuję więcej czasu, aby zdradzić wszystkie szczegóły.

**W najbliższym czasie, gdzie można będzie usłyszeć cię na żywo?**

**WW:** Londyn, Oxford, Edynburg, Glasgow, Kłajpeda i Gorzów Wielkopolski. W zasadzie to żyję trochę na walizkach.





## Wydawanie wyroków w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej to jest zaszczyt

Jest wiceprezeską Oddziału zachodniopomorskiego SSP „Iustitia” i tegoroczną laureatką Obywatelskiej Odznaki Honorowej Iustitii, a od początku marca prezeską Fundacji Edukacji Prawnej „Iustitia”. Można ją spotkać na Festiwalu Pol’and’rock i wszędzie tam, gdzie może prowadzić działalność edukacyjną, związaną z prawem i sądownictwem. Prowadzi także Instagrama tej organizacji. Z Katarzyną Orłowską-Mikołajczak rozmawia Katarzyna Kužel.

**Katarzyna Kužel: Szukając informacji o pani działalności, trafiłam także na taką, że pracowała pani w Radiu Gdańsk. Zatem jak to się stało, że zdecydowała się pani na pracę w dziennikarstwie?**

Katarzyna Orłowska-Mikołajczak: Zaczęłam od tego, że mam taką naturę społecznika. To chyba wysłałam z mlekiem matki, bo już w podstawówce przez wiele lat byłam gospodarzem klasy, przewodniczącą samorządu, w liceum tak samo. A ten samorząd w ogólniaku naprawdę mieliśmy wspaniały. To była grupa osób, której chciało się robić najróżniejsze rzeczy. Działaliśmy trochę na zasadzie takich ministerstw, w których jedna osoba zajmowała się sportem, inna kulturą czy nauką, a ktoś wolontariatem.

I tak naprawdę wtedy się wszystko zaczęło. W I LO im. S. Dubois w Koszalinie, chodziłam do klasy prawniczej, a naszą wychowawczynią była znakomita prof. Barbara Kamieniarz, i ona od pierwszej klasy nam powtarzała: „Słuchajcie, ja z was wszystkich zrobię prawników”. I coś w tym było, bo aż szesnaście osób z mojej klasy jest prawnikami. Z czego trzy dziewczyny to sędziowie, jest trzech prokuratorów, jest referendarz, są radcowie prawni. Ale ja, już idąc do liceum, wiedziałam, że będę chciała iść na to prawo. Dostałam się na Uniwersytet Gdański, między innymi dzięki udziałowi w olimpiadzie. Ta uczelnia to były dobre studia i blisko domu. No ale, powiedzmy sobie szczerze, na pierwszym roku zajęć było stosunkowo mało, za to bardzo dużo samodzielnej nauki i mi, po prostu, zaczęło się nudzić.

Jeszcze w podstawówce, w ósmej klasie byłam w Radiu Koszalin i bardzo mi się radio spodobało. Wtedy chyba Kuba Grabski nas oprowadzał i mówił, jakie radio jest fajne, i jaka jest w nim magia. I będąc w tym Gdańsku wymyśliłam, że pójdę do radia. Prosto z ulicy weszłam do Radia Gdańsk, a że pani redaktor Krystyna Kowalczyk zajmowała się publicystyką prawniczą, a ja przecież studiowałam prawo, to przyjęli mnie jako wolontariuszkę. Później byłam współpracownikiem, a na końcu zostałam młodszym redaktorem. I to tak naprawdę była moja pierwsza praca zawodowa.

Ale i tak nie zostałam w radiu, bo jednak moją pasją było prawo i bardzo chciałam wykonywać zawód prawniczy - togowy, czyli taki, w którym bym mogła w praktyce stosować prawo, bo uważam, że prawo ma w sobie ten cud, że jest i matematyką, i humanistyką, czyli że ma w sobie te dwie wartości. Że z jednej strony to, co robimy jako prawnicy, jest rozwiązywaniem zadań

z treścią, ale z drugiej strony każe nam w naszych decyzjach widzieć przede wszystkim człowieka.

Te dwa aspekty do dzisiaj kręcą mnie w tej pracy. A że aplikacja sądowa wówczas była najbardziej dostępna, to się na nią zdecydowałam i zdawałam na nią już w Koszalinie. Nie w Gdańsku, chociaż też rozważałam taki scenariusz, ale 2002 był dość trudnym rokiem ekonomicznie i przy aplikacji sądowej ciężko byłoby mi pozostać w Trójmieście. Wróciłam do Koszalina, który zresztą bardzo lubię i cenię, i jest takim moim miejscem na ziemi, komfortowym do życia.

**KK: Mówi się, że jak już raz człowiek trafi do dziennikarstwa, to to, już w nim zostaje i trudno się rozstać z taką pracą.**

KO-M: Paradoks polega na tym, że te zawody są trochę podobne, bo dziennikarz to jest ktoś, kto ustala, co się wydarzyło, jest ciekawy drugiego człowieka, jaka jest historia. Prawnik i sędzia też starają się ustalić, co się wydarzyło i jaki był przebieg wydarzeń między stronami.

Natomiast na początku - kiedy pracowałam jako sędzia - bardzo mi brakowało takiego aspektu publicznego, tego bycia na zewnątrz. Szczególnie że w początku lat dwutysięcznych, kiedy zaczynałam aplikację, wtedy trochę inny był obraz sędziów i sądenia, niż jest teraz. Wtedy stawiano na większą powściągliwość, na niewypowiadanie się publicznie na żaden temat, na jakby „skrycie się” w tej toższości i wypowiadanie się tylko poprzez nasze decyzje procesowe, polegające końcowo na wyroku. Na początku to mnie trochę dusiło, szczególnie przy moim temperamencie, który jest taki, że wszystko mnie ciekawi. Wszystkiego chcę doświadczyć, wszystkiego chcę dotknąć.

W tamtym czasie powściągliwość była dla mnie trudna, ale ostatni czas spowodował, że wyszliśmy z tego biurka. Wyszliśmy z tej toższości, zdjeliśmy łańcuch, zaczęliśmy działać jako sędziowie, w pewnym sensie jak organizacje pozarządowe w zakresie edukacji, np. w zakresie akcji promujących prawo, demokrację i praworządność.

Ta transformacja w sędziego obywatelskiego, takiego, który jest aktywny, który dba o to, żeby prawo i konstytucja były w Polsce przestrzegane, bardzo mi się spodobało. Ośmieliły mnie pierwsze aktywności takich osób jak Igor Tuleya (Igora bardzo lubię i bardzo lubię z nim współpracować), więc pomyślałam, że to jest coś dla mnie. Z jednej strony mogę orzekać, bardzo lubię to robić, ale z drugiej strony biorąc pod uwagę





i swoje doświadczenie, i wiedzę, mogą zaoferować trochę więcej niż tylko wypowiedzianie się w sprawach indywidualnych. Obecnie mam tę przyjemność uczestniczenia w bardzo wielu akcjach edukacyjnych promujących prawo, praworządność, demokrację i wreszcie zasady trójpodziału władzy. Wiedza o tym, że władza sądownicza nie jest władzą podlegającą innym władzom, nie jest oczywista, warto więc o tym przypominać.

**KK: Czy bycie sędzią to trudna rola?**

KO-M: Przede wszystkim wymagająca. Po pierwsze to jest żmudny proces dojścia do tej funkcji. Po drugie poznajemy bardzo wiele trudnych sytuacji życiowych ludzi, szczególnie w takich sądach, które są obciążające, jak sąd rodzinny czy karny. To historie ludzi, którzy naprawdę mierzą się z ogromnymi trudnościami. One nie zostają na sali sądowej, one z nami idą do domu. Powiem szczerze, że kiedy pracowałam w wydziale karnym, było to dla mnie szczególnie trudne. Dojeżdżałam do sądu w Szczecinku, a miałam wtedy małe dzieci i to pogodzenie roli rodzica - matki z tą obciążającą pracą sędziego, w której procedowane sytuacje dotyczyły takich dzieci jak moje na przykład, nie było łatwe. Bywa i tak, że systemowo mamy poczucie bezsilności, mimo że chcemy być silni i mieć moc sprawstwa. Mamy też wrażenie, że nie wszystkim jesteśmy w stanie pomóc, pomimo chęci. Myślę, że nikt, kto nie pracuje w sądzie, nie zdaje sobie sprawy z warsztatu pracy sędziego. Z ilości czasu i pracy, który trzeba poświęcić, by sprawa się zaczęła, a potem skończyła.

**KK: Czuje Pani presję i odpowiedzialność, żeby ta decyzja, która na końcu zapada, była sprawiedliwa? Czy po latach przychodzi to z większą łatwością?**

KO-M: Powiem tak: na pewno. Upływ czasu powoduje, że rośnie

nam warsztat, że pewne rzeczy przychodzą nam łatwiej. Łatwiej podejmuje się decyzje, ponieważ mamy pewną pulę podjętych dotychczas decyzji.

**KK: Karierę zaczynała Pani w wydziale karnym, teraz pracuje pani w gospodrczym. Zmiana była Pani decyzją?**

KO-M: Kiedy zaczyna się praca w sądzie, to się nie wybiera wydziału. Jesteśmy kierowani do wydziału tam, gdzie jest są braków osobowe. A jeżeli chodzi o zmiany, to naprawdę jest różnie. Gdy ja zaczynałam w Szczecinku, to był wakat najpierw w wydziale rodzinnym, potem karnym, w wydziale pracy, a potem w cywilnym, i pracowałam tam przez sześć lat. Następnie trafiłam do Stawna i później do wydziału karnego w Koszalinie, gdzie dostałam propozycję przeniesienia się do wydziału gospodarczego i to jest mój wymarzony wydział, który interesował mnie już na studiach.

**KK: Taka analogia przyszła mi do głowy, że niewiele osób zdaje sobie sprawę, że trochę jesteście jak żołnierze, którym daje się rozkaz, wskazuje miejsce i wykonujecie polecenie.**

KO-M: Trochę tak.

**KK: A skąd się wziął pomysł na udział w Festiwalu Pol'and'rock?**

KO-M: Zaczęłam od tego, że 10 marca 2024 odebrałam Obywatelską Honorową Odznakę Lustitii, a zaledwie dwa lata temu po raz pierwszy wzięłam udział w zjeździe organizacji. Wcześniej nie przyjeżdżałam, bo zjazdy kolidowały z imieninami mojego dziadka - Józefa, bardzo wiekowego wówczas człowieka (dożył 97 lat), a ja jestem niezwykle rodzinna i te więzi są dla mnie bardzo ważne. A z racji wieku dziadka, na każdych imieninach kładł się cień ostatnich. Dziadek zmarł w pandemii, a ja pojechałam na zjazd do Katowic i od razu poczułam energię takich samych

ludzi jak ja. Takich, którym się chce, uważają, że wszystko jest możliwe, chcą współpracować, lubią się wzajemnie. Dowiedziałam się wówczas, że jest nabór na festiwal Pol'and'Rock, a w ramach Lustitii organizujemy tam wiele spotkań i warsztatów edukacyjnych. Zgłosiłam się i mnie wzięli. W sumie można powiedzieć, że na podówcześnie takiego "no nejma" (śmiech). I poszło... Po Pol'and'rocku, ponieważ robiłam dość sensowne zdjęcia, zaproponowano mi, że bym prowadziła Instagrama Lustitii. Rok później zostałam szefową Pol'and'rock i w tym roku ponownie.

Na festiwalu poznałam wiele osób m.in. Konrada Maja doktora z SWPS w Warszawie, który jest psychologiem i wspiera nas w wielu różnych działalnościach. Tam w ramach programu "Rządy prawa wspólna sprawa" nagrał film VR o pobycie w zakładzie karnym i o tym, jak to jest, kiedy trafiasz do więzienia, a sąd, który cię skazał, nie jest sądem niezależnym - takim, który działa zgodnie z tymi zasadami niezależności i niezawisłości sędziowskiej. Dzięki Konradowi Majowi trafiliśmy jako organizacja na konferencję naukową HumanTech Summit, organizowaną przez Centrum HumanTech Uniwersytetu SWPS, gdzie zapoznaliśmy się z młodymi ludźmi ze studia VR/AR Cinematic VR.

Zafascynowana ich pracą namówiłam zarząd stowarzyszenia Lustitia abyśmy zrobili swoje pokazowe szkolenie, czyli film, który będzie stworzony w rzeczywistości VR dla młodych sędziów. I udało się. Szkolenie miało premierę na Kongresie Prawników Polskich w Gdańsku w czerwcu 2023 r.

W tym roku planuję mój ostatni Pol'and'Rock, ale jak będzie - zobaczymy, ten rodzaj projektów jest uzależniający. Jednak nasze Stowarzyszenie zrzesza 3,5 tysiąca osób, więc teraz czas, by kolejni pokazali, co potrafią. Tym bardziej, że też w samym Koszalinie dość prężnie działamy edukacyjnie. I tutaj muszę powiedzieć o Agnieszce Mroczek, sędzi z Koszalin, która zorganizowała grupę edukacyjną i cały czas robimy warsztaty "Stop hejt", prowadzimy też rozprawy pokazowe dla dzieci szkolnych. Był u nas także Marcin Kuszewski (twórca kanału "Prawo Marcina") i zorganizowaliśmy z nim spotkanie w CK105, na które przyszło mnóstwo dzieciaków. To po tym spotkaniu pomyślałam, żeby wystartować w konkursie na prezeskę Fundacji Edukacji Prawnej „Lustitia”. Kilka tygodni temu zostałam prezeską fundacji.

**KK: Dużo tych aktywności, co na to rodzina?**

KO-M: To jest podchwytliwe pytanie. Na pewno rodzina dostrzegła zmianę i jest to dla niej wyzwaniem, bo jednak tego czasu dla rodziny mam dużo mniej. Na razie się uczymy, bo ten najintensywniejszy czas trwa dopiero kilka tygodni. No ale pamiętajmy, że dzieci mają też ojca i już nie są takie małe. Chociaż oczywiście jest to dla rodziny wyzwaniem, bo wolnym czasem dla mnie jest praca społeczna. To mnie w tej chwili bardzo kręci i nie męczę się tym. Nie wiem, jak to będzie, kiedy będę dłużej w takim biegu. Na tę chwilę na pewno jest to wymagający czas dla dzieci i męża.

**KK: Czy jeszcze raz wybrałaby Pani zawód sędziego?**

KO-M: Przede wszystkim mnie się prawo nie nudzi. Cały czas są nowe sprawy, nowe sytuacje, wydarzenia. My się cały czas musimy uczyć. Przecież kiedy zaczynałam pracować, to nie było nowych technologii, nie było komunikatorów czy przestępstw popełnianych przez Internet. Czasem żałuję, że nie zostałam medykiem, ale to może po prostu kwestia tego, że człowiek powinien mieć dwa życia, żeby spróbować różnych rzeczy? (śmiech).

Wydawanie wyroków w imieniu Rzeczypospolitej Polskiej to jest zaszczyt. I to jest coś, co sprawia, że człowiek czuje się sprawczy, że odpowiada za zmianę, która się dokonuje, a wydaje mi się, że takie poczucie sprawczości jest bardzo budujące dla każdego z nas. Kiedy widzimy, że nasza praca przynosi efekty.

PRZYCHODNIA  
Clinika



Rejestracja codzienna: osobiście lub telefonicznie

Badania z zakresu medycyny pracy  
Badania kierowców w transporcie drogowym  
i kandydatów na kierowców

Badania sanitarno-epidemiologiczne  
Porady z zakresu medycyny pracy  
Szczepienia ochronne

**W ramach umowy NFZ**

» LEKARZE RODZINNI (POZ)

» LEKARZE SPECJALIŚCI

Ginekolog-położnik

Neurolog

Audiolog-Foniatra

Psychiatra

Gastrolog

**KOLONOSKOPIA  
GASTROSKOPIA  
REKTOSKOPIA**

USG jamy brzusznej - EKG

- Laboratorium analiz medycznych krwi i moczu

Internista - Kardiolog - Psycholog - Onkolog -  
- Gastrolog - Laryngolog - Pulmonolog -  
- Medycyna Pracy - Medycyna Podróży -  
- Badania kierowców -

Koszalin ul. Okulickiego 24a  
tel. 94 340 70 83, kom. 602 661 651,  
698 077 284, 698 077 285  
clinika@przychodnia-clinika.pl  
www.przychodnia-clinika.pl



prestiz  
MAGAZYN KOSZALIŃSKI

SPECJALNY BLOK  
TEMATYCZNY

*Prestizowy  
Adres*



Daria Czupa, Paulina Rymon-Lipińska, Joanna Urbaniak, Monika Mikołajczak

Joanna Urbaniak z Zarządu Spółki Urbaniak Inwestycje jest przekonana, że przyjęta przez firmę formuła obsługi Klientów doskonale się sprawdza: - Nasi doradcy prowadzą klientów przez cały proces sprzedaży, czyli od wyboru lokalu po przeniesienie prawa własności i przekazanie kluczy. Moim zdaniem ważne jest, aby Klient miał stały kontakt z jednym opiekunem, który zna jego sprawę, jego preferencje i który kompetentnie służy odpowiedziami na rozmaite pytania, pojawiające się po drodze. Myślę, że jest to dla kupujących duży komfort.

Pani Joanna dodaje: - W Urbaniak Inwestycje już wiele lat temu podjęliśmy decyzję o tym, że będziemy projektować nieruchomości, które odpowiadają realnym potrzebom mieszkańców. Wiemy, że inwestycja w mieszkanie czy dom jest dla każdego niezwykle ważnym wydarzeniem w życiu. Każdy chce wybrać mądrze. Proponujemy więc obejrzenie nieruchomości, które zbudowaliśmy zwracając uwagę na aspekty, które interesują Klienta na przykład: zieleni, place zabaw, architekturę samych budynków, części wspólne. Pomoc Doradcy Klienta jest tutaj kluczowa, bo to On na każdym etapie transakcji nie tylko dostarcza potrzebnych informacji, ale również precyzyjnie rozpoznaje potrzeby danej osoby. Wiemy, że ludzie, którzy nam zaufali, czują się dobrze, bezpiecznie i szczęśliwie w swoich domach. To dla nas największa wartość.

Spółka Urbaniak Inwestycje jest rodzinną firmą deweloperską z centralą w Chojnicach. Inwestycje prowadzi w tym mieście, w Koszalinie, Szczecinku i Charzykowach. Ma na koncie grubo ponad tysiąc lokali mieszkalnych oddanych do użytku oraz kilkaset w realizacji. Obecnie oferuje ponad 150 mieszkań i domów we wspomnianych czterech lokalizacjach. W każdej Klienci mogą liczyć na pomoc kompetentnych doradczyń: w Koszalinie jest to Monika Mikołajczak, w Chojnicach - Daria Czupa (czuwa również nad inwestycją pod nazwą Zielona Przystań w Charzykowach), a w Szczecinku obsługą klientów zajmuje się Paulina Rymon-Lipińska.

Joanna Urbaniak podkreśla: - Niewątpliwym atutem jest pomoc Doradczyń w zakresie kontaktu z architektem w przy-

padku, kiedy Klienci chcą wprowadzić w projekcie wybrane zmiany. Chodzi o rozmieszczenie ścian działowych albo rozmieszczenie przyłączy wodno-kanalizacyjnych i centralnego ogrzewania, miejsce ulokowania gniazdek elektrycznych lub telewizyjnych oraz wypustów oświetleniowych. Nie u wszystkich deweloperów jest to możliwe. My wychodzimy z założenia, że możliwość wprowadzenia korekt na etapie budowy oszczędza czas i pieniądze w okresie późniejszym i jest elementem komfortu Inwestorów.

Jak wspomniana opieka nad nabywcami wygląda w praktyce? Daria Czupa opisuje ją tak: - Mój kontakt z klientem najczęściej rozpoczyna się od rozmowy telefonicznej. Po niej następuje spotkanie w biurze, a następnie na obiedzie. Kolejne kroki to formalna rezerwacja określonego mieszkania i przygotowanie dokumentów do zawarcia umowy deweloperskiej. Jednocześnie kieruję Klienta do współpracującego z nami doradcy kredytowego, bo wciąż większość osób nabywa mieszkanie z użyciem kredytu hipotecznego. Tu warto zaznaczyć, że doradca kredytowy jest niezależny od nas i od banków. Jego rola polega na wskazaniu oferty najkorzystniejszej dla konkretnego Klienta, przy czym wynagrodzenie doradcy leży po stronie wybranego banku - podkreśla nasza rozmówczyni.

Pani Daria dodaje: - Ważnym momentem w mojej współpracy z Nabywcą mieszkania jest rozważenie, czy do zaproponowanego projektu mieszkania nie byłoby warto wprowadzić jakichś zmian, jeśli chodzi o podział przestrzeni i rozlokowanie instalacji. Nasza firma daje taką możliwość w trakcie realizacji inwestycji. Możliwe jest przesunięcie ścianek działowych, przeniesienie instalacji wodnej albo elektrycznej. Powoduje to, że już na wczesnym etapie klienci mają przemyślany docelowy układ mieszkania. Korzysta z tej możliwości większość naszych klientów.

Kolejnym etapem, który klienci przechodzą ze wsparciem Doradcy, jest zawarcie umowy deweloperskiej, odbiór techniczny mieszkań. Wszystko kończy się wręczeniem klientom kluczy do wymarzonego mieszkania oraz sporządzeniem aktu notarialnego a więc przeniesieniem prawa własności - mówi Daria Czupa.



Zielona Przystań Charzykowy

# Urbaniak Inwestycje

## Uśmiechnięta i pomocna doradczyni to skarb

Autor: Adam Różański

Zakup nieruchomości, zwłaszcza kiedy mowa o pierwszym samodzielnym mieszkaniu, jest dla większości osób ogromnym przeżyciem, a nawet niekiedy źródłem stresu. Wszystko odbywa się spokojniej, jeśli obok jest ktoś, na czyje wsparcie można liczyć w każdej chwili. Tak działają doradczynie Klienta firmy Urbaniak Inwestycje, które towarzyszą Nabywcom od momentu wyboru lokalu, przez cały proces budowy, aż do finalizacji transakcji czyli przekazania kluczy i zawarcia Umowy Sprzedaży.

Czy zdarzają się Klienci, którzy powracają? Pani Daria potwierdza: - Bywają takie sytuacje. Niedawno Klientka była miło zaskoczona, że już podczas rozmowy telefonicznej rozpoznałam osobę z którą mam przyjemność rozmawiać. Klienci stają się nam bliscy, ponieważ towarzyszymy im w ważnych decyzjach życia. Jest mi niezmiernie miło, kiedy zwracają się do mnie z różnymi pytaniami, bo to świadczy o tym, że darzą mnie zaufaniem. Dla mnie zaś najmiłsze są chwile, kiedy już na finał całego procesu sprzedaży słyszę, że klienci czuli się zaopiekowani, że moją obecność odbierali jako wsparcie. Takie słowa są swoistą nagrodą za pracę, dają mi dużo satysfakcji.

Podobnie mówi o swojej pracy Monika Mikołajczak: - Kluczowy jest początkowy kontakt, pierwsze rozmowy i pierwsze spotkania. Staramy się wtedy wyjaśnić wszystko w szczegółach. Jednak im bliżej zakończenia prac budowlanych, kontakt z Klientem jest bardziej intensywny, ponieważ są ciekawi, jak wygląda ich mieszkanie. Od pewnego momentu wizyta na budowie jest możliwa, a Klienci chętnie z tego korzystają.

A co Klienci najczęściej zmieniają, mając prawo modyfikowania planów? Pani Monika wyjaśnia: - Chyba najczęściej zmieniane jest miejsce podejścia pod wannę, prysznic albo odpływ liniowy. Jest to konsekwencją już zaprojektowania łazienki. Na etapie budowy jest to stosunkowo łatwe. Później, kiedy instalacje są przeprowadzone i położony zostanie tynk na ścianach, taka zmiana

jest bardziej kłopotliwa. Niektórzy nabywcy szukają u nas rady w tej kwestii, a my chętnie dzielimy się doświadczeniem swoim i pochodzącym od innych klientów. Zresztą zawsze podchodzimy do sprawy indywidualnie i ze starannością, jakby chodziło o nasze własne mieszkanie.

Monika Mikołajczak podkreśla, że praca doradcy daje jej dużo satysfakcji: - Miło jest usłyszeć dobre słowo na finał, kiedy przekazujemy Klientom klucze. A bywają momenty, że pojawia się szczególne wzruszenie. Miałam niedawno taką sytuację, że klientka była tak przejęta i szczęśliwa, że jej emocje udzieliły się również mnie i poczułam, że zakręciła mi się łezka w oku. W trakcie całego procesu stajemy się dobrymi znajomymi. Nasze kontakty trwają co najmniej kilka miesięcy a czasami nawet dwa lata. To wystarczy z powodzeniem, żeby nawiązała się nić wzajemnej sympatii.

Joanna Urbaniak z zarządu spółki Urbaniak Inwestycje kwituje: - Co pewien czas organizujemy dni otwarte, które są okazją, by z bliska zobaczyć naszą jakość, pomysły aranżacyjne. Przewodniczkami po danej inwestycji są wówczas nasze Doradczynie. Odpowiadają na dziesiątki pytań nie tylko związanych z samą budową, lecz również na pytania o rozmaite sprawy formalne i procedury bankowe, a także prawne, które pojawiają się w związku z nieruchomością. Panie są do tego dobrze przygotowane, bo systematycznie uczestniczą w szkoleniach dotyczących zmieniających się przepisów.



Patio Apartments Koszalin

# Ogłoś domową niepodległość!

## Przejmij kontrolę nad kosztami ogrzewania



#yorkonomy

Zaufaj doświadczeniu i powierz inwestycję profesjonalistom.

Od blisko 150 lat tworzymy produkty i usługi z zakresu ogrzewania, wentylacji, klimatyzacji i chłodnictwa. Dlatego pompy ciepła YORK zapewniają najwyższy komfort, tworząc ciche, wydajne, ekologiczne i niezawodne systemy w domach na całym świecie.

**BIMs PLUS FHH Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością KOSZALIN Spółka komandytowa**

Żytnia 9, 75-818 Koszalin  
Tel.: 94 317 0777 | fax.: 94 317 0759  
e-mail: koszalin@bimsplus.com.pl



STASZICA

# „Staszica” w Koszalinie wypełnia się roślinnością

**Zgodnie z planem prace wykończeniowe zbliżają się ku końcowi. „Staszica”, inwestycja mieszkaniowa firmy Figura Development, nie tylko jest na etapie ostatnich prac wykończeniowych, ale także prowadzi intensywne zagospodarowanie terenów zielonych, okalających budynek. Ma być naturalnie i komfortowo, blisko natury i z poszanowaniem otoczenia.**

Inwestorzy potraktowali temat roślinnych nasadzeń na poważnie, wszystko po to, aby przyszłym właścicielom budowanych mieszkań żyło się tu przyjemnie i komfortowo.

Właściciele Figura Development, przy pomocy profesjonalnego projektanta przestrzeni, postanowili atrakcyjnie obsadzić pasy gruntu okalające budynek.

Ciekawym pomysłem są ogródki, którymi cieszyć się będą lokatorzy frontowych mieszkań na parterze. Każdy z ogródków, wyposażony w osobną bramkę, wychodzą-

cą wprost na główny chodnik, pokryje się trawą. Wzdłuż płotu posadzone zostaną pnące się bluszczce, które z czasem pokryją w naturalny sposób ogrodzenie. Zieleni ma za zadanie nie tylko zmiękczyć wizualne wygrozdzenia, ale przede wszystkim być łagodną, całoroczną zieloną ozdobą i ukłonem dla natury, która w wyjątkowy sposób otacza całą inwestycję.

Przypomnijmy: „Staszica” graniczy w Wąwozami Grabowymi, obszarem zieleni, który stanowi Zespół Krajobrazowo-Przyrodniczy.



Front zabudowań wzbogaci się o pięknie kwitnące w różowej barwie wiśnie, ale i zimozielone krzewy i roślinność okrywową. Prawdziwą perełką nasadzeń cieszyć oko będą mieszkańcy tych lokali, których okna, balkony i tarasy wychodzą w kierunku wewnętrznego patio.

Ideą projektu od samego początku był komfort, dyskretność i naturalność, dlatego też aranżując zewnętrzną przestrzeń wspólną, postawiono na stworzenie naturalnych, niewielkich pagórków w każdym z dwóch patio. Ten zabieg ma stworzyć poczucie intymności, szczególnie dla lokatorów niższych kondygnacji, którzy będą widzieć wspinała, kojącą zieleni, zmieniającą się według pór roku.

Pagórki pokryją się kwitnącymi świdośliwami oraz zimozielonymi sosnami. Pośród nich rozrastać się będzie roślinność okrywowa i krzewy, które z czasem wielobarwnym płaszczem przysyonią cały ten teren.

Założenie jest proste. Roślinność ma w naturalny sposób przejąć wolną przestrzeń, przy minimalnym zaangażowaniu. Zielona enklawa, która wypełni patio, stanie się naturalną przestrzenią, która jak nic innego daje ukojenie, spokój i naturalny komfort. Na całym terenie inwestorzy posadzą blisko 50 różnych drzew, a otoczenie wypełni się naturalnym ekosystemem.

Czy zieleni należy bagatelizować? Wszelkie badania konsumenckie mówią o tym, że pod pojęciem – dobrze mieszkać,

kryje się nie tylko wygodne, ładnie zaaranżowane lokum, ale także najbliższa okolica. Zieleni miejsca staje się deficytem, dlatego inwestycje, które doceniają jej walory, wyróżniają się na rynku.

Otoczenie Staszica będzie zmieniało się w przestrzeni lat. Drzewa rozrosną się, rośliny okrywowe zazielenią pagórki, a krzewy stworzą naturalną fakturę otoczenia. Dziś natomiast możemy pomóc swojej wyobraźni, posiłkując się niebawem realistycznymi wizualizacjami, które zapierają wprost dech w piersiach.

Dla zainteresowanych zakupem mieszkania przypomnijmy: inwestycja „Staszica” w Koszalinie, to 202 mieszkania z lokalami o powierzchni od 26 do 82 m<sup>2</sup>, dwupoziomową podziemną halą garażową i sześcioma nadziemnymi kondygnacjami. W tym roku cała inwestycja zostanie ukończona, a pojedyncze mieszkania 1-, 2-, 3- i 4-pokojowe są jeszcze dostępne. Dodatkowo deweloper przygotowuje kilka mieszkań wykończonych pod klucz w wysokim standardzie, które będą przeznaczone na sprzedaż lub wynajem. To atrakcyjna propozycja dla klientów, którzy chcą wprowadzić się na gotowe.

O plusach lokalizacji można mówić wiele, ale niewątpliwie bliskość szkoły podstawowej, przedszkola, centrum handlowego, ośrodków zdrowia, kina, parku wodnego, klubu fitness, szkoły tańca i Góry Chełmskiej jest nie do przecenienia. Okolice ta to prężnie rozwijająca się dzielnica



mieszaniowa, w której każdy znajdzie coś dla siebie. Wycieczka rowerowa w kierunku jeziora Jamno czy aktywny spacer, są dosłownie w zasięgu ręki.

Figura Development to rodzinna firma, która już dała się poznać jako inwestor dokładny, skrupulatny, stosujący rozwiązania zarówno nowoczesne, jak i wygodne. Agnieszka Orminska, odpowiedzialna za sprzedaż, mówi: - To, jakie będą mieszkania, w jaki sposób wykończone, jest tak samo ważne, jak okolica, dlatego taki duży nacisk położyliśmy na zieloną część naszej inwestycji. W tym temacie nie chcemy iść na skróty, chcemy, aby nasi nabywcy cieszyli się swoimi mieszkaniami i komfortem okolicy. Okolice Wąwozów Grabowych jest niepowtarzalną i wyjątkową na naszym terenie. Inwestycja „Staszica”, granicząc z nimi, daje pewność, że z okien widok na tę stronę będzie niczym niezłamany. Bliskość natury, a z drugiej strony część miasta, która w swoich zasobach ma wszystko, co potrzebne do wygodnego życia. W naszej opinii lokalizacja jest znakomita, dlatego zachęcam zainteresowanych do zapoznania się z naszą ofertą.

„Staszica” pięknieje w oczach, a wkrótce wizualizacje ustąpią miejsca prawdziwym fotografiom. Te nie tylko ukażą roślinność i interesującą architekturę obiektu, ale także zadowolonych mieszkańców, radosne dziecięce uśmiechy i pełne życie, które już za kilka miesięcy zagości w murach tej imponującej inwestycji.



BLIŻSZYCH INFORMACJI NA TEMAT  
INWESTYCJI ORAZ OFERTY HANDLOWEJ  
UDZIELI AGNIESZKA ORMINSKA

STASZICA

FIGURA  
DEVELOPMENT

+48 787 126 566  
BIURO@FIGURA-DEVELOPMENT.PL  
FIGURA-DEVELOPMENT.PL





Tak wygląda pierwszy etap Osiedla Franciszkańska na fotografii. Siódmy, ostatni budynek, zostanie ukończony w sierpniu br.



Wizualizacja pierwszego budynku drugiego etapu Osiedla Franciszkańska. Jego budowa już się rozpoczęła. Obie części Franciszkańskiej zachowują pełną spójność architektoniczną i stylistyczną.

# PB Kuncer: zapowiada się dobry rok

**Autor:** Andrzej Mielcarek | **Fotografie:** Marcin Betliński

Około 200 mieszkań ma szansę sprzedać w tym roku Przedsiębiorstwo Budowlane Kuncer. Firma od lat zachowuje pozycję lidera lokalnego rynku deweloperskiego zarówno pod względem liczby oferowanych mieszkań, jak i ich jakości. Nic dziwnego, że oddawane do użytku budynki szybko znajdują lokatorów, a kolejne inwestycje dewelopera niezmiennie budzą duże zainteresowanie potencjalnych nabywców.

Kilka inwestycji w różnych fazach zaawansowania prowadzonych równoległe to zasada działania PB Kuncer. Dzięki temu firma jest w stanie zachować ciągłość oferty. Obecnie są to osiedla: Franciszkańska I i Franciszkańska II, Hallera, Zwycięstwa, Morelowa, do których wkrótce dołączy elegancki budynek wielorodzinny przy ulicy Konstytucji 3 Maja.

Jak mówi Wioletta Stelmach, dyrektor generalna PB Kuncer, we wcześniej ukończonych nieruchomościach do kupienia pozostały już tylko pojedyncze lokale: - Ubiegły rok był trudny choć i tak

sprzedaliśmy ponad 100 mieszkań. Bieżący zapowiada się zupełnie inaczej. Stan na połowę kwietnia to już ponad 100 transakcji, co wskazuje na to, że mamy szansę pobić dotychczasowy nasz rekord i sprzedamy około 200 mieszkań. Zdecydowana większość zakupów odbywa się za gotówkę, choć dużo częściej niż w poprzednich kilku latach zdarzają się kredyty hipoteczne. Zmienia się też deklarowane przeznaczenie kupowanych mieszkań. Do niedawna nabywcy w znacznym odsetku sygnalizowali cel inwestycyjny, obecnie potrzeby własne dominują.

## Franciszkańska

W sierpniu tego roku siódmy, ostatni budynek w pierwszym etapie budowy osiedla zostanie ukończony i zasiedlony. Tym samym zamknie on realizację kompleksu składającego się z około 300 lokali.

Tymczasem ruszyła budowa pierwszego domu wielorodzinnego w ramach drugiego etapu inwestycji przy ulicy Franciszkańskiej. Deweloper zachęcony wynikami sprzedaży zakupił po sąsiedztwie rozległy teren i zamierza zabudować go w sposób bliźniaczy do już istniejącej części. Działka ta, o powierzchni około 4,5 hektara, swoją granicą opiera się o ścieżkę rowerową prowadzącą w kierunku Mielna. Powstanie na niej również około 300 mieszkań w sześciu domach wielorodzinnych. Po drugiej stronie znajdującego się w tym miejscu stawu znajdą się domy jednorodzinne na czterech działkach o powierzchni ponad 1000 metrów kwadratowych każda.

Wioletta Stelmach mówi: - Zapewnimy ciągłość dostępności mieszkań pod tym adresem. Planujemy tam sześć kolejnych budynków, więc ich sprzedaż rozłoży się na kilka lat. Całość stworzy jednorodną stylistycznie enklawę mieszkaniową, którą trudno porównać z jakimkolwiek innym fragmentem Koszalina.

Domy przy Franciszkańskiej są niewysokie, z jasnymi elewacjami i pastelowymi elementami wykończenia. Oprócz miejsc postojowych w halach podziemnych, mieszkańcy mają do dyspozycji parking ciągnący się wzdłuż wewnętrznej granicy posesji. Całość jest ogrodzona, z ograniczonym dostępem osób trzecich. Każdej kolejnej oddawanej do użytku części towarzyszył fragment zagospodarowanej zieleni oraz dobrze rozplanowane ciągi piesze z chodnikami i oświetleniem. To zasada postępowania PB Kuncer, jeden ze znaków rozpoznawczych tego dewelopera, który dba o części wspólne i tereny zielone jak o same mieszkania.

Schemat przestrzenny drugiej części Osiedla Franciszkańska





Na Osiedle Hallera złożą się docelowo trzy sześciokondygnacyjne budynki z podziemnymi garażami i komórkami lokatorskimi.

## Hallera

Wcześniej, bo już w czerwcu br. ukończony zostanie drugi z trzech domów wielorodzinnych na osiedlu Hallera ulokowanym w pobliżu Centrum Handlowego Forum oraz Wodnej Doliny. Budowa trzeciego, dopełniającego tę inwestycję budynku rozpocznie się niebawem. Stanie on zwrócony w jedną stronę w kierunku terenów zielonych i z tego względu może być szczególnie atrakcyjną propozycją dla osób ceniących sobie spokój i zielone otoczenie.

Na całym osiedlu powstanie – łącznie 180 mieszkań w trzech budynkach (dwóch trzyklatkowych i jednym

jednoklatkowym).. Każdy z domów ma sześć kondygnacji, przy czym ostatnia znajduje się częściowo na poddaszu. Powierzchnia szóstej kondygnacji zostanie przeznaczona na duże lokale mieszkalne o pow. 90-160 metrów kwadratowych, z dostępem do wielkiego tarasu. Do każdego mieszkania przypisane jest miejsce parkingowe – w podziemnej hali garażowej lub na terenie przed inwestycją. Olbrzymim atutem są także komórki lokatorskie (przypisane do każdego mieszkania). W centralnej części osiedla zaplanowany został obszar rekreacyjny, zielony z placami zabaw dla dzieci.



Wnętrze jednego z mieszkań urządzonych pod klucz na Osiedlu Hallera.



Te dwie inwestycje stanowią dwuelementową całość. Cztery budynki powstałe przy ulicy Zwycięstwa 232-238 są już ukończone. Deweloper dokupił teren niejako na zapleczu istniejących już obiektów i rozpoczął tam budowę kolejnych dwóch domów (trzeci jest w trakcie projektowania). Jeden z nich zostanie oddany do użytku w październiku tego roku.

Osiedle bierze nazwę od ulicy, przy której powstaje (Morelowa, równoległa do Zwycięstwa). Jeśli powiedzie się zamiar zakupu jeszcze jednej parceli, będzie szansa na powstanie niemal lu-

strzanego odbicia zabudowy widocznej od strony Zwycięstwa.

Sprzedaż mieszkań budzi ogromne zainteresowanie potencjalnych nabywców. Trudno się dziwić, bo najlepszą reklamą są zbudowane tam przez PB Kuncer domy, które spowodowały uporządkowanie fragmentu Rokosowa. W parterach swoje miejsce znalazły lokale handlowe i usługowe oraz gabinety lekarskie.

Jest to wygodne miejsce do życia: dobrze skomunikowane z resztą miasta, z dostępem do potrzebnych placówek handlowych i usługowych, przychodni lekarskich i szkoły.



Schemat przestrzenny Osiedla Morelowa - stan obecny. Deweloper czyni starania o zakup sąsiadującego terenu, by osiedle rozbudować o kolejne domy wielorodzinne.



Wnętrze jednego z mieszkań urządzonych pod klucz na Osiedlu Zwycięstwa.





Tak wyglądać będzie front budynku przy ulicy Konstytucji 3 Maja

## Konstytucji 3 Maja

To jest propozycja szczególna, która z pewnością ucieszy osoby poszukujące luksusowego mieszkania w ścisłym centrum Koszalina. Obiekt pomieści ponad 80 lokali o wysokim standardzie i różnicowanej powierzchni. Powstanie rozległa nieruchomość ograniczona z jednej strony ulicą Barlickiego (jednokierunkowa, biegnąca od ulicy Drzymały) a z drugiej ulicą Walerego Wróblewskiego (jednokierunkowa, biegnąca ku ulicy Drzymały).

Bryła domu zostanie zróżnicowana wysokościowo: część będzie miała wysokość trzech kondygnacji, a część czterech i nawet pięciu. Plan zagospodarowania przestrzennego tego terenu wymaga, by budynek stał w granicy działki (nazywa się to zabudową pierzejową). Miejsca parkingowe zostaną ulokowane w podziemiu, a na dziedzińcu znajdzie się miejsce tylko na kilka pojazdów. Zagospodarowanie podwórka jest tak samo starannie zaplanowane jak budynek, z uwzględnieniem jednak małej dostępnej powierzchni - jest to budynek w środku miasta na niewielkiej działce.

Według zamiaru dewelopera budynek ma być swobodną wizytówką firmy, tak jak stał się nią charakterystyczny dom przy ulicy Janka Stawisińskiego, który uporządkował przestrzeń mocno wcześniej zaniedbanej okolicy. Wioletta Stelmach, dyrektor generalna PB Kuncer, komentuje: - Nasza inwestycja doskonale wpisze się w pozytywną przemianę ulicy Konstytucji 3 Maja, której finałem będzie kiedyś zabudowanie pobliskiej dużej parceli na skrzyżowaniu z ulicą Krakusa i Wandy. Nasz obiekt to propozycja dla osób, chcących zamieszkać w centrum miasta w maksymalnie komfortowych warunkach.

Jak mówi pani dyrektor, deweloper czeka z robotami w blokach startowych. Ich początek zależy od czasu przełożenia przez Energe czynnych kabli energetycznych na tym terenie i pozostałych po wyburzonych wcześniej obiektach. Realnie początek prac może nastąpić w czerwcu. W sierpniu powinny być już fundamenty.



## Mieszkania wykończone pod klucz

Od kilku lat osobnym elementem oferty PB Kuncer jest zmieniająca się pula mieszkań urządzonych pod klucz. W tym momencie cztery są dostępne. Wioletta Stelmach relacjonuje: - Początkowo z pewną obawą podchodziliśmy do oferowania lokali tego typu. Mieliśmy obawy, czy trafimy w gust potencjalnych nabywców. Okazało się, że nie ma problemu z ich sprzedażą. Z drugiej strony nauczyliśmy się sprawnie organizować cały proces wykończeniowy, tak więc stale mamy w portfolio gotowe do zamieszkania lokale. Chętnych na nie nie brakuje - podkreśla nasza rozmówczyni i dodaje: - Ludzie często oglądają te mieszkania, ale nie kupują, po czym zamawiają mieszkanie urządzone na wzór tych oglądanych z uzupełnieniem o jakieś elementy, na których im zależy. I wcale nie chodzi o mieszkania o dużej powierzchni.

 **KUNCER**  
przedsiębiorstwo budowlane

Przedsiębiorstwo Budowlane Kuncer sp. z o.o.  
Ulica Wąwozowa 15, 75-339 Koszalin  
Telefon: 94 34 34 567; fax 94 34 34 498  
[www.kuncer.pl](http://www.kuncer.pl)

# Moskitiery i markizy bez nich letnie piękne dni stają się utrapieniem

O moskitierach czy markizach myślimy z reguły na końcu, kiedy dom, czy mieszkanie mamy już wyposażone i przychodzi czas na upragniony relaks. No właśnie, brak tych sezonowych osłon może dać się we znaki, szczególnie, że w ciągu ostatnich lat nasz klimat zmienia charakter, jest mniej przewidywalny, ostrzejszy i zaskakujący.



Aldom Technika Osłonowa to marka znana na naszym rynku już od pewnego czasu. Ugruntowana pozycja, szczególnie w sprzedaży rolet zewnętrznych oraz rolet i żaluzji wewnętrznych, to wypracowane, solidne fundamenty działalności tego przedsiębiorstwa. Co wyróżnia Aldom w tej kwestii? Przede wszystkim jest producentem rolet zewnętrznych. To tu, w siedzibie przy ul. Szczecińskiej, produkuje się pod indywidualne potrzeby, skrojone na miarę rolety, które stanowią solidną osłonę i pełnią funkcję zabezpieczającą, utrudniającą włamanie. Rolety te chronią również przed słońcem, przed mrozem, ale przede wszystkim zwiększają poczucie bezpieczeństwa.

Choć w tej dziedzinie zdaje się, że wymyślono już wiele, to Zofia Rudzka, właścicielka przedsiębiorstwa, mówi: - Osłony cieszą się sporym zainteresowaniem. Rynek ewoluuje i zmienia się, są nowe trendy i mody, ale i z roku na rok coraz więcej udogodnień, automatyzacji i ekologii. Ostatnie nasze wizyty na międzynarodowych targach z branży okniarskiej i wykończeń wnętrz, zdają się to potwierdzać. W Dubaju, Stuttgarcie czy Norymbardzie zaprezentowano popularne i unikatowe rozwiązania. Z dumą stwierdzam, że i my tu na miejscu, mamy w ofercie wszystko, o czym na targach dyskutowano. Prym wiedzie ekolo-

gia, w tym także napędy wykorzystujące naturalne źródła energii. To odpowiedź na zmieniający się klimat i potrzeby ludzi zamieszkujących skrajne atmosferyczne środowiska.

Zofia Rudzka przyznaje, że międzynarodowe targi branżowe to okazja na podpatrzenie, czym żyje świat, jakie w przyszłości rozwiązania techniczne będą nas czekać oraz co jest modne i popularne. - My Polacy również mamy swoje upodobania. - dodaje właścicielka Aldom. - Stawiamy na poczucie bezpieczeństwa i wygodę. Inteligentne domy czy łatwość obsługi sprowadzona do naciśnięcia jednego przycisku to coś, co nas bardzo interesuje. Rolety sterowane aplikacjami i timerami - to w zasadzie staje się standardem, ale nie tylko. Coraz bardziej cenimy sobie ekologię i użyteczność, a jeśli to może obniżyć rachunek finansowy, to zdecydowana większość klientów chce w to wejść. Mam tu na myśli choćby zasilanie silnika rolet panelem fotowoltaicznym. Osoby, które do nas trafiają, wiedzą, czego poszukują, od nas dowiadują się, o tym jak wiele mamy rozwiązań na ich pomysły.

Rolety i żaluzje to w zasadzie must have w każdym domu, mieszkaniu czy firmie, ale Aldom ma ofertę specjalną, na którą właśnie teraz zaczyna się najlepszy sezon.



Moskitiery i markizy, których używamy raptem parę miesięcy w roku, są coraz popularniejsze, szczególnie wtedy, kiedy uzyskamy informację o tym, jak prosto można je wybrać, zainstalować i serwisować. Bez tych dwóch osłon, wiosna, lato i jesień mogą być prawdziwym utrapieniem. Z nimi z kolei można beztrudnie cieszyć się wspaniałą pogodą!

Moskitiery, jak sama nazwa wskazuje, mają chronić przed owadami, chronić w naturalny sposób, czyli tworzyć barierę z drobnej siateczki, która nie pozwala nawet najmniejszym osobnikom wlecieć do środka pomieszczenia. Typów moskitier jest sporo, tak naprawdę wszystko zależy od tego, w którym miejscu chcemy je zainstalować. Stałe, przesuwane na prowadnicy montowanej na ramie, plisowane czy drzwiowe na duże okna balkonowe, wszystkie typy osłon chronią na podobnej zasadzie, dają jednak różne możliwości.

Kto najczęściej pyta o ten produkt? Zofia Rudzka odpowiada: - Mówiąc ogólnie ten rodzaj osłony jest dedykowany wszystkim otworom okiennym, więc w różnych przestrzeniach możemy je swobodnie zamontować. Najczęściej pytają o niego osoby, które lubią i mają możliwość otwierania okien, balkonów i tarasów. Cenią sobie dostęp świeżego powietrza, a z drugiej strony wolą, aby owady czy ptaki pozostały w ogrodzie czy na wolnej przestrzeni, a nie - niepotrzebnie wlatywały do środka pomieszczeń. Zgłaszają się do nas osoby z uczuleniami na ugryzienia owadów. Takie schorzenia bywają bardzo bolesne, a nawet niebezpieczne dla życia - w takich przypadkach moskitiery to wręcz konieczność. Takie osłony chętnie montują też rodzice małych dzieci, chroniąc je przed owadami, ale i poniekąd zabezpieczając choć w niewielkim stopniu dostęp do otwartej przestrzeni, za oknem czy drzwiami. Moskitiery są bardzo łatwe w użytkowaniu i są niemal niewidoczne. Nasi monterzy dopasowują idealne rozwiązanie do każdej powierzchni. Już kilka dni z osłoną w oknach pokazuje różnicę w komforcie. Gorąco polecam do zapoznania się z ofertą, nim sezon na owady będzie w pełni.

A jeśli mówimy tu o lecie i promieniach słońca, których tak bardzo jesteśmy spragnieni, ale jednocześnie musimy się przed nimi mądrze chronić, to zwróćmy uwagę na markizy.

Są to zewnętrzne, rozsuwane osłony, montowane do ścian elewacji budynku, które tworzą skuteczną osłonę przeciwsłoneczną

i przeciwdeszczową. Maksymalna powierzchnia markiz po rozłożeniu w jednym panelu to 3,5 m x 7 m, ale modyfikacji jest już niezliczona ilość. Tu można dobrać każdy element, a paleta kolorów specjalnych, wysokojakościowych tkanin jest ogromna. Markizy stają się nieodłączną częścią tarasów, balkonów, ale przede wszystkim ogródków przy restauracyjnych. Bogata kolorystyka, automatyka zwijania i czujniki wiatru, o to najczęściej pytają zainteresowani. Zofia Rudzka mówi: - To produkt na lata, który diametralnie odmienna komfort użytkowy powierzchni tarasowych. Dobrą wiadomością jest też to, że pokrycie tkaninowe można swobodnie wymieniać, więc kiedy najdzie nas ochota na zmianę koloru, to absolutnie żaden problem. Nie wymaga to demontażu całej konstrukcji tylko wymianę materiału.

Osłona okienna niejedno ma imię. Dopóki nie dotkniemy tego tematu, nawet nie zdajemy sobie sprawy, jak wiele możliwości oferuje rynek. Aldom to przede wszystkim producent osłon okiennych, który na miejscu ma swój serwis, monterów. To produkty wysokiej jakości, powstające we współpracy z liderami rynku takimi jak Aluprof czy Bubendorf. Swoje produkty Aldom sprzedaje z sukcesem na zagranicznych rynkach, lokalnie zaopatruje deweloperów, właścicieli apartamentów i domków na wynajem, ale przede wszystkim klientów indywidualnych. Osłony okienne to produkty, które wymagają dobrej i sprawdzonej jakości, to przede wszystkim inwestycja w komfort i poczucie szeroko rozumianego bezpieczeństwa.



# My posprzątamy, a ty w tym czasie zrób to, co sprawia ci przyjemność

Autor: Anna Zawiślak

Dokładne sprzątanie pomieszczeń wymaga często dużych nakładów czasu i pracy. Jeszcze trudniej jest znaleźć do tego chętną osobę w przedsiębiorstwie, a tym bardziej w przypadku generalnych porządków w biurze. Wówczas zatrudnienie nawet jednego fachowca może okazać się nieefektywnym rozwiązaniem. Najlepszym wyjściem z sytuacji jest zlecenie sprzątania profesjonalnej firmie. Mariia Dusha, właścicielka „Zielonej Magii” jakością swoich usług zyskała grono stałych klientów. Jak podkreśla w tej pracy przede wszystkim liczy się zaufanie.

Biuro, mieszkanie, gabinety lekarskie czy apartamenty - to dla drużyny pani Marii bez większego znaczenia. Do każdego zlecenia podchodzi indywidualnie, zachowując staranność, efektywność oraz wysoką jakość świadczonych usług. To jednak, jak podkreśla przedsiębiorczyni, udać się może jedynie wtedy, kiedy zleceniodawca właściwie określi zakres swoich oczekiwań i zaufa profesjonalnemu podejściu.

Klientami pani Marii są przeważnie osoby zapracowane, które cenią sobie ład i harmonię. Lubią otaczać się czystą przestrzenią, a jednocześnie chcą w wolnym czasie oddawać się swoim pasjom, dodatkowym zajęciom lub spędzać wyjątkowe rodzinne chwile.

Zachowanie porządku jest istotne nie tylko w domu, ale także w przestrzeniach publicznych takich jak biura, restauracje, gabinety itd. Współpraca z firmą sprzątającą niesie wiele korzyści, prócz tych pragmatycznych, czyli po prostu porządku, są to także korzyści ekonomiczne. Współpraca z firmą, która świadczy usługi sprzątania biur, mieszkań i innych pomieszczeń, pozwala ograniczyć koszty związane z zatrudnieniem osoby odpowiedzialnej za utrzymanie czystości w danym obiekcie. Korzystanie z profesjonalnych usług umożliwia zlecenie prac specjalistom, którzy regularnie będą sprzątać wyznaczone pomieszczenia i powierzchnie.

To właśnie regularność pozwala wypracować jakość, na jakiej szczególnie zależy zleceniodawcom. Pani Mariia Dusha na podstawie swoich doświadczeń mówi: - Pierwsze, drugie spotkanie to naturalne poznanie oczekiwań i przyzwyczajenia moich klientów. Pracujemy na własnych lub powierzonych środkach, efekty widoczne są od razu, ale dopiero regularność pozwala w pełni cieszyć się harmonią, na której przeważnie zależy moim klientom.

Dodaje także: - Sprzątamy apartamenty, które wynajmowane są na okres krótkoterminowy. Tu liczy się znakomita jakość i powtarzalność, takie apartamenty i ich stan czystości bardzo często oceniane są w rankingach na platformach z rezerwacjami. Nie możemy pozwolić na to, aby nasze usługi choćby w najmniejszym stopniu decydowały o obniżeniu takiej oceny. Kolejną mocną grupą są właściciele gabinetów lekarskich. Tu liczy się wysoka jakość, dyspozycyjność i elastyczność. Pracujemy wtedy, kiedy takie miejsca zamykają się dla pacjentów. Klienci, którzy powierzają nam klucze do swoich domów i mieszkań, oczekują nie tylko pachnących i czystych przestrzeni, ale



Mariia Dusha

Fot. Nikola Moskal

o dyskrecji, lojalności. W taki właśnie sposób budujemy wzajemne relacje, w których dobrze wykonana praca łączy się z szacunkiem i wzajemnymi korzyściami.

Pracownicy „Zielonej Magii” działają kompleksowo. Najczęściej pracują na swoich hipoalergicznych środkach i własnym sprzęcie. Nie pracują na czas, a na zakres zleconych robót. Pomimo sporej konkurencji na rynku, szczególnie cieszą panią Marię, polecenia przekazywane tzw. pocztą pantoflową, dlatego podkreśla: - Zbudowanie dobrych relacji, zdobycie zaufania wymaga czasu, na szczęście przynosi to efekty satysfakcjonujące obie strony. Ja kocham swoją pracę. Zaczynałam w ogrodnictwie, stąd nadal w nazwie mojej firmy kolor zielony, ale tak naprawdę spełniam się i mam poczucie dobrze wykonanej pracy właśnie w organizacji przestrzeni. Skupiam się zarówno na długoterminowych zleceniach, jak i jednorazowych. Doskonale rozumiem to, że na początku po prostu musimy się poznać. Branża, w której już od kilku lat funkcjonuje moja firma, rozwija się coraz prężniej. Ja i moje współpracownicy mamy też coraz więcej usług do zaoferowania. Czuję, że to co robię, ma sens, a radość i błogostan, w jaki swoimi porządkami wprowadzamy naszych klientów jest moją osobistą satysfakcją.

zielona  
**Magia**

## Profesjonalna firma sprzątająca

### Kompleksowe sprzątanie:

- mieszkań , domów
- pomieszczeń biurowych/ firmy
- gabinety lekarskie, kosmetyczne, kliniki
- apartamenty
- restauracje / gastronomia
- pranie tapicerki meblowej

kontakt: 530 780 767

zielona.magia1@o2.pl

www.zielona-magia.pl

Zielona Magia Mariia Dusha

Tel: 530780767 | Mail: zielona.magia1@o2.pl

www.zielona-magia.pl

# Prestizowy Adres

## RAPORT MIESZKANIOWY

### Mieszkania:

**Nazwa dewelopera:** Apartamenty Wenedów / Biuro sprzedaży ANKAM NIERUCHOMOŚCI

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Wenedów 3a

Liczba mieszkań ogółem: 24

Liczba mieszkań w sprzedaży: 24

Powierzchnia: od 17,73 m<sup>2</sup> do 52,78 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: gotowe do zamieszkania

Dodatkowe informacje: najtańsze kawalerki w Koszalinie, budynek dwupiętrowy, funkcjonował jako hotel, do każdego lokalu miejsce parkingowe, duża działka, teren zamknięty i ogrodzony, ogrzewanie gazowe.

Cena: od 121 000 zł brutto

Kontakt: tel. 601 222 061

**Nazwa dewelopera:** Biuro sprzedaży ANKAM NIERUCHOMOŚCI

Lokalizacja obiektu: Białogard, Plac Wolności

Liczba mieszkań ogółem: 12

Liczba mieszkań w sprzedaży: 5

Powierzchnia: od 37 m<sup>2</sup> do 72 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: oddane do użytku

Dodatkowe informacje: budynek trzypiętrowy, usytuowany w centrum miasta, indywidualne ogrzewanie gazowe do każdego mieszkania, bezzwyciszone

Cena: od 219 000 zł netto

Kontakt: tel. 605 405 744

**Nazwa dewelopera:** Figura Development sp. z o.o. sp.k.

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Staszica 10, 10a, 12, 14, 16, 16a

Liczba mieszkań ogółem: 202

Liczba mieszkań w sprzedaży: 98

Powierzchnia: od 26 m<sup>2</sup> do 82m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 31.12.2024

Dodatkowe informacje: apartamentowiec, 6 kondygnacji naziemnych, 2 kondygnacje podziemne z halami garażowymi i komórkami lokatorskimi, windy. Mieszkania z balkonami, loggiami oraz tarasami, a na parterze z ogródkami. Balkony wykończone na gotowo. Okna trzyszybowe w pakiecie sześciokomorowym. Mieszkania w stanie deweloperskim

Cena: 7500 zł – 10000 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: Biuro Figura Development, 75-339 Koszalin, ul. Staszica 16a, czynne od poniedziałku do piątku od 9:00 do 17:00. tel. 787 126 566

**Nazwa dewelopera:** Gdańska 95 sp. z o.o. budynek A/ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Chojnice, ul. Gdańska 95

Liczba mieszkań ogółem: 149

Liczba mieszkań w sprzedaży: 53

Powierzchnia: od 25,29 m<sup>2</sup> do 82,90 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 30.06.2024


Dodatkowe informacje: budynek z blozków silikatowych, sześciokondygnacyjny, ogródki, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu lub prawa do wyłącznego korzystania z zewnętrznego miejsca postojowego. Ogrzewanie miejskie.

Cena: od 6100 zł/m<sup>2</sup> do 7600 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 605 90 60 20



75-135 Koszalin  
ul. Szczecińska 18

 570-73-07-07



**Nazwa dewelopera:** Gdańska 95 sp. z o.o. budynek B/ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Chojnice, ul. Gdańska 95

Liczba mieszkań ogółem: 29

Liczba mieszkań w sprzedaży: 10

Powierzchnia: od 31,69 m<sup>2</sup> do 141,83 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 31.12.2024

Dodatkowe informacje: budynek z blozków silikatowych, sześciokondygnacyjny, ogródki, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu. Ogrzewanie miejskie.

Cena: od 5800 zł/m<sup>2</sup> do 7 500 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 605 90 60 20

**Nazwa dewelopera:** Patio II sp. z o.o./ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Hallera 32A, Blok C

Liczba mieszkań ogółem: 84

Liczba mieszkań w sprzedaży: 1

Powierzchnia: 48,41 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: gotowe do odbioru

Dodatkowe informacje: budynek z blozków silikatowych, siedmiokondygnacyjny, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu. Ogrzewanie miejskie.

Cena: 8000 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 730 740 667

**Nazwa dewelopera:** Patio III sp. z o.o./ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Hallera działka nr 16/26, Blok D

Liczba mieszkań ogółem: 77

Liczba mieszkań w sprzedaży: 40

Powierzchnia: od 34,73 m<sup>2</sup> do 71,50 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 30.06.2025 rok

Dodatkowe informacje: budynek z blozków silikatowych, siedmiokondygnacyjny, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu lub prawa do wyłącznego korzystania z zewnętrznego miejsca postojowego. Ogrzewanie miejskie.

Cena: 8200 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 730 740 667

**Nazwa dewelopera:** Urbaniak Inwestycje Szczecinek sp. z o.o

Lokalizacja obiektu: Szczecinek, ul. Artyleryjska 11b

Liczba mieszkań ogółem: 68

Liczba mieszkań w sprzedaży: 49

Powierzchnia: od 32,35 m<sup>2</sup> do 82,62 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 30.06.2025 rok

Dodatkowe informacje: budynek z blozków silikatowych, czterokondygnacyjny, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu lub prawa do wyłącznego korzystania z zewnętrznego miejsca postojowego. Ogrzewanie miejskie.

Cena: od 6600 zł/m<sup>2</sup> do 7500 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: 607 654 388

**Nazwa dewelopera:** Soft Loft I sp. z o.o./ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Szczecinek, ul. Narutowicza 25

Liczba mieszkań ogółem: 58

Liczba mieszkań w sprzedaży: 13

Powierzchnia: od 62,77 m<sup>2</sup> do 120,81 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 31.12.2023

Dodatkowe informacje: budynek z blozków silikatowych, czterokondygnacyjny, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu. Ogrzewanie miejskie.

Cena: od 5100 zł/m<sup>2</sup> do 7000 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 607 654 388



PPUH MIXSTAL TERESA STANGRET

[mixstal@wp.pl](mailto:mixstal@wp.pl)

ul. Mieszka I 18b, 75-129 Koszalin

tel.: 504 628 527 | 513 099 866 | 512 495 448 | 94 341 80 74

**Nazwa dewelopera:** Soft Loft II sp. z o.o./ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Szczecinek, ul. Narutowicza 23

Liczba mieszkań ogółem: 24

Liczba mieszkań w sprzedaży: 3

Powierzchnia: od 96,12 m<sup>2</sup> do 97,33 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: gotowe do odbioru

Dodatkowe informacje: budynek z bloków silikatowych, czterokondygnacyjny, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu. Ogrzewanie miejskie.

Cena: od 6200 zł/m<sup>2</sup> do 6600 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 607 654 388

**Nazwa dewelopera:** Urbaniak Inwestycje Szczecinek sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Soft Loft III, Szczecinek, ul. Narutowicza 21

Liczba mieszkań ogółem: 68

Liczba mieszkań w sprzedaży: 8

Powierzchnia: od 66,97 m<sup>2</sup> do 129,69 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: gotowe do odbioru

Dodatkowe informacje: budynek z bloków silikatowych, czterokondygnacyjny, winda, komórki lokatorskie, przestronne tarasy. Możliwość zakupu prawa do wyłącznego korzystania z miejsca postojowego w podziemnym garażu. Ogrzewanie miejskie.

Cena: od 5100 zł/m<sup>2</sup> do 6300 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: tel. 607 654 388

**Nazwa Dewelopera:** Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Zwycięstwa 234 A/15

Liczba mieszkań ogółem: 49

Liczba mieszkań w sprzedaży: 1

Powierzchnia: 90,0 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 08.2019 r.

Dodatkowe informacje: budynek dwupiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie, ogrzewanie: kotłownia gazowa, <https://osiedlezwyciestwa.pl/budynek-234-2-pietro/>

Cena A15: 890 000 zł (w cenie dwa miejsca postojowe w hali garażowej oraz dwie komórki lokatorskie), mieszkanie wykończone „pod klucz”, gotowe do zamieszkania, dwupoziomowe z balkonem i tarasem na dachu budynku.

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

**Nazwa Dewelopera:** Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Zwycięstwa 236, 236A, 236B, 236C

Liczba mieszkań ogółem: 45

Liczba lokali usługowych ogółem: 6

Liczba mieszkań w sprzedaży: 11

Powierzchnia: od 36,47 m<sup>2</sup> do 87,65 m<sup>2</sup>

Liczba lokali usługowych w sprzedaży: 1

Powierzchnia: 36,74 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 07.2023

Dodatkowe informacje: budynek dwupiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie, ogrzewanie: kotłownia gazowa, lokale usługowe w parterze klatki A

Cena: parter: lokale usługowe: 9600 zł/m<sup>2</sup>, brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499, <https://osiedlezwyciestwa.pl/>



# Lokator

## ZARZĄDZANIE NAJMEM

**Jeśli Twoje mieszkanie stoi puste...**

**Jeśli masz problem z najemcą...**

**Jeśli mieszkasz w innym mieście...**

**Jeśli nie masz czasu na zajmowanie się najmem...**

**POZWÓL NAM ZAOPIEKOWAĆ SIĘ  
TWOIM MIESZKANIEM...  
Z NAMI OSZCZĘDZISZ CZAS I PIENIĄDZE.**

**Znajdziemy najemcę.**

**Podpiszemy umowę.**

**Będziemy regulować płatności.**

Napisz do nas:

biuro@lokator.biz | www.lokator.biz

Koszalin ul. Zwycięstwa 176 | tel. 660 285 285 | tel. 538 327 729



**Nazwa Dewelopera: Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.**

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Zwycięstwa 238 A/9

Liczba mieszkań ogółem: 54

Liczba mieszkań w sprzedaży: 1

Powierzchnia: 56,75 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 07.2022

Dodatkowe informacje: budynek dwupiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie, ogrzewanie: kotłownia gazowa,

<https://osiedlezwyciestwa.pl/pietro-2/>

Cena A16: 665 000 zł (w cenie miejsce postojowe w hali garażowej oraz komórka lokatorska) z balkonem, mieszkanie wykończone „pod klucz”, gotowe do zamieszkania

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

**Nazwa Dewelopera: Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.**

Lokalizacja obiektu: Koszalin ul. Franciszkańska 144E oraz Franciszkańska 144F i 144G, budynek nr 5

Liczba mieszkań ogółem: 39

Liczba mieszkań w sprzedaży: 1

Powierzchnia: 78,0 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 10.2022

Dodatkowe informacje: budynki dwupiętrowe, jedno- i dwuklatkowe, z garażami podziemnymi, windy osobowe, komórki lokatorskie, ogrzewanie: kotłownia gazowa

<https://osiedlefranciszka.pl/budynek-5ab-parter/>Cena: 7800 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 607 701 765

**Nazwa Dewelopera: Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.**

Lokalizacja obiektu: Koszalin ul. Franciszkańska 142, 142A, 142B, Budynek nr 6

Liczba mieszkań ogółem: 69

Liczba mieszkań w sprzedaży: 3

Powierzchnia: od 40,57 m<sup>2</sup> do 74,56 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 09.2023

Dodatkowe informacje: budynek dwupiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie, ogrzewanie: kotłownia gazowa

<https://osiedlefranciszka.pl/budynek-6-abc-parter/>Cena: 8200 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

**Nazwa Dewelopera: Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.**

Lokalizacja obiektu: Koszalin ul. Franciszkańska, Budynek nr 7

Liczba mieszkań ogółem: 69

Liczba mieszkań w sprzedaży: 16

Powierzchnia: od 34,74 m<sup>2</sup> do 77,93 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 09.2024

Dodatkowe informacje: budynek dwupiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, miejsca postojowe zewnętrzne, windy osobowe, komórki lokatorskie, ogrzewanie: kotłownia gazowa

<https://osiedlefranciszka.pl/budynek-7-abc-parter/>Cena: 8400 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499



**Akcesoria meblowe do TWOJEGO WNĘTRZA**

- / płyty meblowe /
- / blaty meblowe /
- / fronty meblowe /
- / blaty compactowe i kwarcowe /
- / akcesoria meblowe /  
m. in. carga,  
kosze do segregacji odpadów,  
uchwyty meblowe i inne

Dekory użyte w aranżacji:  
**R50088** Teak Malesyjski, **U12055** Bazalt

**MOODSTORIES**

**Nazwa Dewelopera:** Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Koszalin ul. Franciszkańska II

Liczba mieszkań ogółem: 59

Liczba mieszkań w sprzedaży: 58

Powierzchnia: od 29,55 m<sup>2</sup> do 73,80 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 10.2025

Dodatkowe informacje: budynek dwupiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie,

ogrzewanie: kotłownia gazowa

<https://osiedlefranciszka.pl/budynek-7-abc-parter/>

Cena: 8800 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

**Nazwa Dewelopera:** Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Gen. Hallera 30, 30A, 30B; Budynek nr 1

Liczba mieszkań ogółem: 64

Liczba mieszkań w sprzedaży: 5

Powierzchnia: od 57,09 m<sup>2</sup> do 69,69 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 07.2022

Dodatkowe informacje: budynek pięciopiętrowy, trzyklatkowy, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie,

ogrzewanie: MEC, trzy mieszkania z oferty wykonane „pod klucz”. <https://osiedlehallera.eu/>

Cena: 7500 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

**Nazwa Dewelopera:** Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Gen. Hallera, Budynek nr 2

Liczba mieszkań ogółem: 48

Liczba mieszkań w sprzedaży: 17

Powierzchnia: od 36,64 m<sup>2</sup> do 73,23 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 06.2024

Dodatkowe informacje: budynek pięciopiętrowy, jednoklatkowy, z garażem podziemnym, winda osobowa, komórki

lokatorskie, ogrzewanie: MEC

<https://osiedlehallera.eu/>

Cena: 7900 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

**Nazwa Dewelopera:** Przedsiębiorstwo Budowlane KUNCER Sp. z o.o.

Lokalizacja obiektu: Koszalin, ul. Morelowa

Liczba mieszkań ogółem: budynek nr 1: 31, budynek nr 2: 36

Liczba mieszkań w sprzedaży: budynek nr 1: 24 lokale, budynek nr 2: 27 lokali

Powierzchnia: od 35,05 m<sup>2</sup> do 73,96 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytkowania: 10.2024 r.

Dodatkowe informacje: budynki dwupiętrowe, dwuklatkowe, z garażem podziemnym, windy osobowe, komórki lokatorskie,

ogrzewanie: kotłownia gazowa

Cena: 9000 zł/m<sup>2</sup> brutto

Kontakt: tel. 94 343 45 67, 601 639 055, 603 864 499

## Apartamenty

**Nazwa dewelopera:** AMBER INVEST Sp. z o.o. / Biuro sprzedaży ANKAM NIERUCHOMOŚCI

Lokalizacja obiektu: Międzywodzie, ul. Westerplatte 18

Liczba mieszkań/apartamentów ogółem: 45

Liczba mieszkań/ apartamentów/domów w sprzedaży: 31

Powierzchnia: od 30 m<sup>2</sup> do 55 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: IV kwartał 2024

Dodatkowe informacje: Nowo budowane, budynek trzy piętrowy, dwie windy, 300 metrów od morza, miejsca w hali

garażowej do każdego mieszkania, apartamenty dwupoziomowe Penthouse

Cena: od 13 000 zł/m<sup>2</sup> do 15 000 zł/m<sup>2</sup>

Kontakt: 605 405 744

**Nazwa dewelopera:** Portamenty / Biuro sprzedaży ANKAM NIERUCHOMOŚCI

Lokalizacja obiektu: Chłopy, ul. Lawendowe Pole

Liczba mieszkań/apartamentów ogółem: 13

Liczba mieszkań/ apartamentów/ w sprzedaży: 10

Powierzchnia: od 20 m<sup>2</sup> – do 30,5 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: 2022 r.

Dodatkowe informacje: apartamenty zlokalizowane w Chłopach, 500 m od morza, wykończone, gotowe do zamieszkania, do

każdego apartamentu prowadzą schody z klatki galeriowej, ogrzewanie gazowe, na dachu budynku małe SPA z sauną suchą,

strefą ognia i balie opalane drewnem.

Cena: od 350 000 zł brutto

Kontakt: tel. 605 405 744

## Domy

**Nazwa dewelopera:** Akacja Przystań / Biuro sprzedaży ANKAM NIERUCHOMOŚCI

Lokalizacja obiektu: Mielenko, ul. Akacja

Liczba domów ogółem: 14

Liczba domów w sprzedaży: 12

Powierzchnia: od 97 m<sup>2</sup> do 105 m<sup>2</sup>

Data oddania do użytku: oddane do użytku w 2023 r.

Dodatkowe informacje: domy w stanie deweloperskim, całoroczne, w pierwszej linii brzegowej od morza, teren ogrodzony

i monitorowany, ogrzewanie gazowe, w salonie instalacja pod kominek, parking przydomowy; dodatkowym atutem jest strzeżony

parking dla gości,

Cena: 1 050 000 zł

Kontakt: tel. 605 405 744

**Nazwa dewelopera:** Patio III sp. z o.o./ Grupa Firm Urbaniak Inwestycje

Lokalizacja obiektu: Charzykowy, ul. Jantarowa

Liczba domów ogółem: 10

Liczba domów w sprzedaży: 6

Powierzchnia: od 169,94 m<sup>2</sup> do 170,35 m<sup>2</sup>

Data zakończenia budowy: 30.09.2023

Dodatkowe informacje: budynek dwukondygnacyjny, zbudowany z Ginter Termo block airium, garaż ze zdalnie sterowaną

bramą, duże ogrody. Pompa ciepła oraz panele fotowoltaiczne.

Cena: 950 000 zł

Apartament pokazowy wykończony w wysokim standardzie, o powierzchni 169,94 m<sup>2</sup> za cenę: 1 350 000 zł.

Kontakt: tel. 605 90 60 20



Koszaliński rynek z końca XIX w. Rycina ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.

# Zamach na asesora

Autor: Krzysztof Urbanowicz

Rewolwerowe strzały oddane na koszalińskim rynku pierwszego dnia wiosny 1886 roku odbiły się głośnym echem w Berlinie, a później w całym cesarstwie niemieckim. W kolejnych miesiącach prasa krajowa i zagraniczna pisała o związanych z tym fałszerstwach, bankructwach, pościgach i ucieczce podejrzanych do Ameryki.

Niemiecki Koszalin nigdy nie był znaczącym miastem. Mimo że od stolicy Rzeszy dzieliło go zaledwie kilka godzin jazdy koleją, leżał w istocie na peryferiach państwa. Nie było tu wielkiego przemysłu ani uczelni, do których ściągaliby studenci, wojskowy garnizon również był niewielki. Miasto stanowiło przede wszystkim ośrodek władz administracyjnych jednej z trzech rejencji w prowincji pomorskiej, gdzie niewiele się działo i o którym gazety spoza regionu wspominały rzadko.

W 1886 roku liczącego około 17,5 tysiąca mieszkańców Koszalina nie zdołał jeszcze ani imponujący pałac młynarza Gellerta, w którym obecnie mieści się miejskie muzeum, ani reprezentacyjne gmachy publiczne, które zachowały się do dziś. Szkołę Kadetów (czyli dzisiejszą siedzibę Straży Granicznej) oddano do użytku w 1892 roku, siedzibę władz rejencji (obecnie komenda policji przy ul. Andersa) w 1901 roku. Nie było nawet wieży widokowej na gó-

rze Chełmskiej (ukończona w 1888 roku) ani koszar wojskowych - żołnierze kwaterowali w prywatnych kamienicach. Reprezentacyjny gmach Dyrekcji Poczty Cesarskiej przy dzisiejszym placu Wolności miał dopiero dwa lata. Miasto nie było zelektryfikowane - nocą mrok rozświetlały lampy gazowe, a zamiast tramwajów jeździły konne dorożki i omnibusy. Prąd i kanalizacja miały pojawić się dopiero za ponad 30 lat.

W miejscowej gazecie Cösliner Zeitung, która ukazywała się trzy razy w tygodniu, na pierwszej stronie drukowano wiadomości sprzed kilku dni o najważniejszych wydarzeniach z europejskich stolic. Na pozostałych trzech stronach informowano o lokalnych koncertach, amatorskich wystawieniach „żywych obrazów” lub prezentacjach rękodzieła organizowanych przez miejscowe Stowarzyszenie Kobiet. Naturalnie zdarzały się też wzmianki o wypadkach, drobnych kradzieżach, bójkach, a nawet morderstwach,

były one jednak zbyt banalne, by interesować nimi czytelników z innych miast. W tej sytuacji jak grom z jasnego nieba była dla koszalinian informacja podana przez berlińską gazetę Berliner Tageblatt und Handels-Zeitung, która w wieczornym wydaniu z 15 kwietnia 1886 roku zamieściła następującą notatkę:

„Cöslin, 12 kwietnia. (Prywatny telegram z Berl. Tageblatt.) Tutejszy przedstawiciel prokuratury, asesor Sandmeyer, został ostrzelany, gdy siedział w swoim biurze. Incydent ten jest powiązany z aresztowaniami, które miały miejsce niedawno w Cöslinie w związku z toczącą się sprawą o oszustwo. Wśród aresztowanych było kilku radnych miejskich”.

## SENSACJE Z POŻÓLKŁYCH STRON GAZET

Berliner Tageblatt była wydawaną w stolicy cesarstwa Niemiec ponadregionalną i nowoczesną w formie gazetą, której założyciel stworzył podstawy pierwszego koncernu medialnego w Niemczech. Ukazywała się 12 razy w tygodniu - jako wydania poranne i wieczorne, licząc w dni powszednie 16 stron, a w niedziele 32 strony. Można tam było znaleźć doniesienia ze świata polityki wraz z komentarzami redakcji, reportaże zagraniczne, informacje ekonomiczne wraz z notowaniami giełdowymi, relacje z podróży, opowiadania, powieści w odcinkach, wiersze, rekomendacje książkowe, programy teatralne, recenzje wystaw, wydarzeń kulturalnych, oraz oczywiście sensacyjne doniesienia o rekordach, wypadkach, zabójstwach, zbrodniach, pożarach i innych wyjątkowych wydarzeniach.

Trzydziątą notatkę o ostrzeleniu koszalińskiego prokuratora Berliner Tageblatt podała w na trzeciej stronie w rubryce „Ostatnie wiadomości”, jednak wieść rozeszła się po całym Niemczech lotem błyskawicy, czy raczej iskry telegrafu, gdy powieły ją inne gazety, powołujące się na renomowane berlińskie wydawnictwo. Większość po prostu skopiowała informację słowo w słowo, jedynie Frankenberger Tageblatt dopisał tytułem wstępu zdanie „Miasto Köslin na Pomorzu jest w zrozumiałej ekscytacji”. Wiadomość o zamachu na urzędnika sądowego w pomorskim Köslinie zamie-

ściły również gazety zagraniczne. Zdziwienie wyraziła jedynie koszalińska „Cösliner Zeitung” i wydawana w Szczecinku „Neustettiner Zeitung”, które nic o zamachu nie wiedziały.

Następnego dnia Berliner Tageblatt podała kolejną informację z Koszalina:

„Köslin, 13 kwietnia. Oprócz naszej informacji zawartej w poniedziałkowej wieczornej gazecie (nr 187) o zamachu dokonanym na przedstawiciela lokalnej prokuratury, asesora Sandmeyera, dodajemy, że fatalny strzał padł 21 marca. Kula wpadła przez okno do gabinetu asesora i trafiła w ścianę obok obecnego tam prokuratora. Lokalne gazety są zdumione naszą wiadomością i uważają za swój obowiązek przedstawienie jej w formie mistyfikacji. Mimo to całkowicie potwierdzamy, że 21 marca asesor Sandmeyer został ostrzelany, Nie jesteśmy w stanie udzielić żadnych informacji, z jakiego powodu wszyscy utrzymywali to wydarzenie w tajemnicy”.

Dwa dni później przybył do Koszalina specjalny korespondent gazety, aby osobiście zweryfikować dotychczasowe ustalenia, przesyłane wcześniej krótkimi depeszami. Tam spotkał niedoszłą ofiarę zamachu, jak najbardziej żywą i zdrową, a całe miasto podniecone śledztwem w zupełnie innej sprawie.

## AFERZYŚCI

Początek afery można datować na dwa miesiące wcześniej, gdy w lutym 1886 roku rozpoczęło się postępowanie upadłościowe znanego koszalińskiego właściciela destylarni Hermanna Kroffkego. Prowadzącego rodzinną firmę F. Kroffke. Podczas zabezpieczania majątku na poczet roszczeń wierzycieli, prowadzący sprawę syndyk ustalił, że w ostatnich latach działalności gospodarczej zbankrutowany właściciel dokonał wielu fałszerstw weksli. Zgłosił sprawę do miejscowej prokuratury, a tam, po rozpatrzeniu sprawy, przeniesiony niedawno z Berlina ok. 30-letni asesor (pomocnik prokuratora) Sandmeyer wydał wniosek o aresztowanie hochsztoplera, który trafił do koszalińskiego więzienia.



Koszalin w drugiej połowie XIX w. Rycina ze zbiorów Zbigniewa Wojtkiewicza.

27-letni wówczas Hermann Kroffke należał do jednej z najstarszych, najbardziej szanowanych i najbogatszych rodzin koszalińskich, która natychmiast rozpoczęła intensywne starania, aby wypuścić aresztowanego z więzienia za kaucją. Za każdym razem były one jednak odrzucane przez prokuratora Sandmeyera, który w trakcie śledztwa ustalił, że w swoich oszustwach i fałszerstwach wekslowych Hermann Kroffke był wspierany przez inne osoby.

Tydzień po rewolwerowych strzałach, ich sprawca wciąż pozostawał nieznany, a tymczasem wybuchła kolejna sensacja, ponieważ prokurator wydał nakaz aresztowania właściciela browaru i radnego miejskiego Rudolfa Kroffke, stryja Hermanna Kroffkego. Zarzut dotyczył uczestniczenia w oszukańczym bankructwie i fałszerstwach wekslowych bratanka. Przez ostatnie 20 lat Rudolf Kroffke był nieprzerwanie koszalińskim radnym miejskim, a od 1875 roku członkiem rady gminy ewangelickiej i kilku innych instytucji społecznych. Nie tylko w Koszalinie i okolicy, ale także w całej prowincji pomorskiej uchodził za możnego i honorowego człowieka, któremu powierzano duże sumy. Dla wszystkich było szokiem, gdy już kilka dni po jego aresztowaniu i wstępnej lekturze skonfiskowanych ksiąg handlowych okazało się, że od wielu lat prowadził na dużą skalę fałszerstwa wekslowe w sposób identyczny jak Hermann Kroffke. Cieszył się tak dużym zaufaniem w całym regionie, że wciąż wierzono w jego niewinność, a lokalne gazety informowały jego udział w aferze bardzo ostrożnie.

#### SPRAWA ROZWOJOWA

Śledztwo tymczasem nabierało rozpędu. 31 marca prokurator Sandmeyer, któremu w międzyczasie powierzono obszerne dochodzenie w całości, zarządził aresztowanie właściciela fabryki produkującej wędzoną gęsinę i przetwory z łososi Abrahamsohna oraz agenta Rohra z Koszalina pod zarzutem współudziału w oszustwach. Podczas gdy Abrahamsohna udało się zatrzymać w siedzibie jego firmy, ostrzeżony Rohr zdołał uciec z miasta, docierając jednakże nieco za Szczecinek. Tam został schwytany i przewieziony do więzienia w Koszalinie. Za współudział aresztowano również jego żonę. Dwie inne „ważne osoby” z Koszalina, które także były zagrożone aresztowaniem za fałszerstwa i oszustwa wekslowe, miały podobno uciec do Ameryki. Amerykańskie władze zostały jednak telegraficznie poproszone o za-

trzymanie uciekinierów, gdy tylko znajdą się na amerykańskiej ziemi. Wszyscy oskarżeni należeli do tzw. pierwszych rodzin miasta. Chodziły słuchy, że przygotowywane są kolejne aresztowania. Jak donosił korespondent berlińskiej gazety: „W Koszalinie panuje ogromne zamieszanie. Kto teraz jedzie z Koszalina pociągiem do jakiegokolwiek pobliskiego miejsca, natychmiast staje się podejrzany o udział w aferze Kroffke. Mieszkańcy miasta nie mogą się z tego zamieszania wyplątać”. Sumę, na jaką oszukano poszkodowane osoby, wstępnie oszacowano na ok. 100 tysięcy marek. Pieniądze stracili głównie rentierzy z Koszalina, właściciele ziemscy z okolicy, a także różne instytucje bankowe. Hermann Kroffke próbował powiesić się w więzieniu, ale został w porę uratowany.

#### DZIENNIKARZE PRZED SĄDEM

We wrześniu 1886 roku, a więc niemal pięć miesięcy po fatalnych strzałach, jako pierwsi przed sądem stanęli... redaktorzy gazety Berliner Tageblatt. Dr Hugo Zornow i Sigismund Perl zostali pozwani przez władze Koszalina za rozpowszechnianie nieprawdziwych informacji o zamachu, mających charakter „rażącego wyrządzenia szkody”, sprokrowanych, aby „obrazić mieszkańców miasta”. Po złożeniu wyjaśnień przez pozwanych dziennikarzy oraz przedstawieniu stosownych dokumentów, na kolejnej rozprawie w październiku sąd wydał wyrok uniewinniający.

#### UPADEK RODZINY K.

W styczniu 1887 roku przed koszalińskim sądem stanęli: Hermann Kroffke, jego stryj Rudolf Kroffke, brat Hermanna, Reinhard Kroffke, ich krewny księgowy Mews, wieloletni sędzia rejonowy i syndyk Karl Heinrich Brose oraz kasjer Otto Marx. Zamieszani w proceder fałszowania weksli kupiec Reinhold Hirte oraz Franz Grund, będący współnikiem Rudolfa Kroffke w zajmującej się handlem drewnem firmie Grund & Kroffke, zdołali uciec. 57-letni Brose popełnił samobójstwo, odkręcając gaz.

Ostatecznie sąd skazał Hermanna Kroffke na karę 4,5 roku więzienia, z czego na poczet kary zaliczono mu pół roku aresztu. Rudolfa Kroffke ława przysięgłych uznała za niewinnego krzywoprzysięstwa, ale za fałszerstwo i oszustwo skazano go na rok



Koszalin z końca XIX w., widok z rynku na dzisiejszą ul. 1 Maja. Rycina ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.

więzienia i grzywnę w wysokości 1500 marek, z możliwością kolejnych 4 miesięcy więzienia. Pozostałych uniewinniono.

Nie wiadomo, jak dalej potoczyły się dalsze losy Rudolfa. Hermann prawdopodobnie odsiedział wyrok, w trakcie którego opuściła go żona. Po wyjściu z więzienia został restauratorem; według książki adresowej z 1891 roku prowadził wyszynk przy Buchwaldstraße 35 - dziś mieści się tam teatr Variete Muza. W listopadzie tego samego roku ponownie się ożenił i miesiąc później zmarł w wieku 42 lat i siedmiu miesięcy.

Niejako podsumowaniem upadku znanej koszalińskiej rodziny Kroffke była notatka, która ukazała się w tej samej berlińskiej gazecie 19 lipca 1907 roku, tj. nieco ponad 20 lat po opisywanych wydarzeniach. Informowano w niej o złapaniu na gorącym uczynku kradzieży parasola urodzonego w Koszalinie 22-letniego Karla Kroffke, podejrzanego o więcej podobnych przestępstw na berlińskich uniwersytetach. Świadcetwo urodzenia, zachowane w koszalińskim Archiwum potwierdza, że chodziło o syna Hermanna Kroffke. Na tym samym dokumencie widnieje dopisek o jego śmierci w 1929 roku, w wieku 44 lat.

#### REWOLWEROWIEC

Na zakończenie trzeba wspomnieć, kim był sprawca, który wystrzelił z rewolweru w kierunku prokuratora Sandmeyera i spowodował, że pisała o tym prasa krajowa i zagraniczna. Okazał się nim młody człowiek nazwiskiem Radtke, który 21 marca, w przeddzień urodzin cesarza Wilhelma I postanowił je świętować na koszalińskim rynku i dwakroć wypalił z rewolweru na wiwat. Szczęśliwie skutkiem tego była tylko zbita szyba i uszkodzony piec kaflowy w pokoju prokuratora. Za „rażące wykroczenie” został skazany na cztery tygodnie aresztu.

Cała ta historia jest nie tylko opowieścią o jednej z zapomnianych afer sprzed prawie 140 lat, ale może też skłaniać do refleksji nad tym, jak bardzo niektóre jej fragmenty - np. bezkrytyczne publikowanie sensacji pochodzących z jednego, niesprawdzonego źródła - są wciąż aktualne.

Artykuł powstał na podstawie lektury zdigitalizowanych gazet niemieckich z lat 1870-1907, dostępnych w portalu Deutsches Zeitungsportal.



Koszalin z końca XIX w. Rycina ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.



Koszalin z końca XIX w., róg dzisiejszych ulic Piłsudskiego i Zwycięstwa. Rycina ze zbiorów Roberta Kasprowiaka.

## Na 10 dni zdjęłam z siebie autocenzurę

**Podróże stresują mnie pod kilkoma względami. Jednym, chyba najważniejszym, jest pokonywany dystans, a tak najbardziej to sposób jego pokonywania. Drugim, chyba nigdy głośno nienazwanym, jest autocenzura.**

Zawsze nie dość przygotowana, a to z muskularną, a to z jędrnością ciała, no i zawsze, zawsze trzeba coś dokupić na wyjazd. Nowy kostium kąpielowy, okulary słoneczne, na pewno jakąś letnią sukienkę, coś na wierzch jakby dmuchało – mnożyć by można bez końca. I choć podróżuję dość regularnie, zawsze okazuje się, że czegoś nie mam lub z czymś nie zdążyłam. No ale...

Ostatnia moja podróż, miała ten sam dreszczyk emocji co zazwyczaj. Ja nadal niegotowa, nieubrana, taka cała niedoskonała. Z tą małą różnicą, że pojechałam sama.

Kiedy dotarłam do celu, zameldowałam się w hotelu bez rodaków tysiące kilometrów stąd. Nikt mnie nie znał i ja nikogo nie znałam. I właśnie to - zdaje się - zdjęło ze mnie autocenzurę.

Nagle, zupełnie niemal od progu hotelowego lobby, przestało mnie gryźć w oczy moje „niedoskonałe” odbicie w lustrze. Mało tego: z godziny na godzinę wydawało mi się ono coraz piękniejsze. Tak! Nie boję się tego powiedzieć, bo mało kiedy, a może nawet i nigdy o sobie tak nie myślę. Na wyjazd kupiłam jedną nową, letnią sukienkę, więc z rozmysłem zostawiłam ją na wyjątkową okazję. Te dawne stroje, sprzed lat, jakie wypełniły moją walizkę były ok, a nawet powiem: były zupełnie bez znaczenia. Czemu? Bo od dawna nie poczułam się tak dobrze sama ze sobą. Na plaży, w mojej jednoczęściowej „skórze rekina”, jak zwykłam nazywać swój kostium kąpielowy, czułam się pośród pięknych, młodych i niemłodych, sprężystych i obwisłych ciał – jak u siebie. Nie wciągałam brzucha i nie kryłam się w cieniu wielkiego ronda kapelusza, aby tylko nikt mnie nie dojrzał.

Popołudniami spacerowałam ulicami w niewystylizowanych trampkach do sukienki, a sandałki (hit sprzed roku) spokojnie leżały na dnie walizki przez cały wyjazd.

Jadłam wielkie talerze owoców na śniadanie, a wieczorem w pobliskiej knajpie, każdego wieczoru odkrywałam nowego, uczciwie zrobionego, kolorowego drinka.

Zamiast ludzi, mój rytm zaczęła wyznaczać natura. Żal byłoby nie zobaczyć wschodu słońca



nad oceanem, a i długie siedzenie po zmroku przegrzało z możliwością niczym niezmaconego snu.

Wszystko mi grało: pogoda, słońce, jedzenie, jedyna książka, jaką wzięłam - o cywilizacji pierwszych Słowian, moja nadal niedoskonała garderoba i sylwetka, moje włosy zupełnie nieułożone i nawet lekko spłowiałe od słońca, moja niemiarowa torebka i to, że jestem Polką, choć nie zawsze chlubną stawę robią rodacy w kurortach.

Jednak... nic, co piękne, nie trwa wiecznie.

Już w czasie oczekiwania na boarding w drodze powrotnej przeszedł mnie dreszcz. Oblepiający wzrok współpasażerów i znów nie wiadomo, kiedy, oblekła mnie autocenzura.

Wróciłam.

Dla niektórych nie dość opalona, bez „pamiętek” z podróży. Po wrzuceniu kilku zdjęć widokowych na stories – paru „znajomych” zrobiło unfollow. Nieliczni zapytali w ogóle: jak było.

Autocenzura – w moje własnej definicji to odbicie w oczach, gustach i tym, jak chcą widzieć nas ludzie z otoczenia: znajomi, sąsiedzi, współpracownicy. Chcąc sprostać nienazwanym schematom, niejako dopasować się do grupy: ubieramy się, czesemy, mówimy, jemy, bywamy, kupujemy to co zyskuje nawet nie-

określą w jakiś werbalny sposób aprobatę „bańki” społeczeństwa.

Powiecie, że wy tak nie macie. Może i nie, ale przypomnijcie sobie np. pójście na wesele. Dziki szal, kto w czym będzie ubrany, czy moja kiecka nie powtórzy się z sukienką innej pani, jaki prezent, żeby nie wypaść zbyt źle, bo co inni powiedzą. Inny przykład? Spotkanie z koleżankami. Jakie buty? Bo w tych już mnie widziały! Może założyć bieliznę korygującą, bo przecież będą zdjęcia na insta.

Nawet te co bardziej „niezależne” znajome, wyglądają jak żywa, chodząca reklama sklepów internetowych, a na spotkaniach przy kawie opowiadają sobie: skąd koszula, skąd torebka, jaki zabieg na twarz.

Nie wiadomo kiedy, człowiek zaczyna grać w tę grę, a mijając się w lustrze, nakłada na siebie autocenzurę.

Tęskno mi będzie za tym beztróskim czasem. Tym czasem dla siebie i na siebie. Nie ze znajomymi, z gadaniem do rana, w hałasie, w ocenianiu innych i na końcu siebie. Czy na serio, aby osiągnąć ten stan, trzeba pojechać gdzieś tysiące kilometrów stąd, samemu? Pewnie czasami tak. Zazdroścąc tym, którzy szczerze potrafią obrać ze skórki całe to „co ludzie powiedzą” i być wśród nich, jakby byli na słonecznym wyspie wśród palm.

ul. Zwycięstwa 105, Koszalin  
 kryterium@ck105.koszalin.pl  
 kasa kina: (94) 347 57 03/37/41  
**KASA KINA OTWARTA 30 MINUT PRZED PIERWSZYM SEANSEM.**

**KINO KRYTERIUM**  
 www.ck105.koszalin.pl/kino  
 www.facebook.com/kinokryterium

**MAJ**

**dkf**  
**NON POPCORN**  
 GODZ. 18:00

**BILET**  
**15 zł**  
 JEDNORAZOWY  
**12 zł**  
 W KARNECIE



**7 MAJA**



**14 MAJA**



**21 MAJA**



**28 MAJA**



GODZ. 18:00

**BILET**  
**15 zł**



**23 MAJA**



## Eko żywność a „ekościema”

Autor: Agnieszka Kobalczyk Rohde

Rynek żywności ekologicznej rozwija się bardzo dynamicznie. Coraz więcej ludzi żyje bardziej świadomie, dba o siebie i środowisko, chce mieć wpływ na swoje zdrowie i wspierać etyczną produkcję żywności. Wartość światowego rynku żywności ekologicznej szacuje się na 125 miliardów euro, z czego 54 miliardy euro stanowi rynek europejski. W Polsce rynek produktów „bio” to zaledwie 0,5% rynku żywności ogółem, ale nieustająco rośnie. Daleko nam jeszcze do innych krajów europejskich: Danii – światowego lidera eko-żywności, w której Duńczyk wydaje rocznie na żywność eko ok. 350 euro, czy Niemiec, gdzie przeciętny klient wykłada na ten cel z portfela około 200 euro. Statystyczny Polak wydaje znacznie mniej: przeciętnie ok. 8-9 euro rocznie. Potencjał biznesowy rynku eko-żywności jest zatem ogromny i wszystko wskazuje, że rynek ten będzie cały czas się rozwijał. To również niezły kąsek dla producentów czy dystrybutorów żywności eko, a także podatny grunt dla nieuczciwych praktyk, wprowadzających konsumentów na manowce.

W Polsce konsumentami żywności ekologicznej są głównie osoby w wieku 36-45 lat, ale coraz częściej sięgają po nią osoby z pokolenia „Z”, edukowanego ekologicznie, dla którego działania proeko są oczywiste. Dla młodych ludzi wybór produktów produkowanych w duchu zrównoważonego rozwoju jest wartością samą w sobie, jest ich być lub nie być. Sporą grupę eko konsumentów stanowią osoby dbające o zdrowie, żyjące w filozofii fit czy „zero waste”. Znaczącą grupą są rodzice dzieci, chcący zapewnić swym pociechom lepszy start i zdrowie w przyszłości, a także emeryci, postrzegający żywność eko niemal jak substytut leku, „dobrą dla zdrowia”, „bezpieczną”, „budzącą zaufanie”. Wydaje się, że pewna część konsumentów ulega modzie na bycie „eko” z przyczyn czysto psychologicznych. Chcą być trendy. Żywność ekologiczna jest ciągle droższa w porównaniu z żywnością nie-eko, więc eko-zakupy mogą stanowić pewną formę podkreślenia statusu społecznego.

### CZYM JEST PRODUKT EKO?

Eko-produkt żywnościowy musi posiadać certyfikat ekologiczny gwarantujący, że został wytworzony w systemie rolnictwa ekologicznego objętego regulacjami prawnymi Unii Europejskiej od a do z, od jego początku aż po stół konsumenta. Co ważne, definiuje go nie analiza chemiczna, ale właśnie sposób jego produkcji, potwierdzona certyfikatem. W produkcji żywności ekologicznej nie używa się pestycydów, herbicydów i nawozów sztucznych, stosowanych w konwencjonalnej produkcji, produkty ekologiczne są także wolne od GMO. W produkcji ekologicznej, stanowiącej dla rolnika ogromne wyzwanie, stosuje się różne metody agrotechniczne: płodozmiian, wprowadzanie naturalnych wrogów szkodników, ekstrakty z roślin, preparaty mikrobiologiczne, dopuszczalne jest także stosowanie naturalnych nawozów, kompostów czy naturalnych nawozów mineralnych. Produkcując żywność ekologiczną, można wspomagać się środkami roślinnymi wymienionymi na tzw.

pozytywnej liście środków dopuszczonych do stosowania, opracowaną przez Komisję Europejską. Znakiem graficznym ekologicznych produktów certyfikowanych, stosowanym od 2010 roku i nadającym im wspólną tożsamość wizualną, jest znak „euroliscia”. Ułatwia on konsumentom rozpoznawanie produktów ekologicznych, a rolnikom wprowadzanie produktów do obrotu w całej Unii Europejskiej. Jest gwarantem dla produktu, że został on wytworzony w systemie rolnictwa ekologicznego przez podmiot podlegający kontroli przez jednostki certyfikujące - od pola do półki sklepowej. Produkty wprowadzane do obrotu jako ekologiczne, muszą być oznakowane znakiem „euroliscia” na opakowaniach detalicznych. W przypadku produktów wieloskładnikowych, co najmniej 95% masy składników musi pochodzić z produkcji ekologicznej, pozostałe 5% mogą stanowić składniki nieekologiczne - z listy ograniczonej do kilku składników. Do wyróżników ekologicznej produkcji żywności należy obowiązek jej zgłoszenia do krajowego systemu kontroli i poddania inspekcjom prowadzonym przez zatwierdzone jednostki certyfikujące. Jeśli kontrola potwierdzi zgodność z wymogami, producent uzyskuje certyfikat uprawniający do etykietowania produktów spełniających wymogi i wprowadzania ich do obrotu jako ekologiczne. Obowiązek kontroli dotyczy wszystkich ogniw łańcucha dostaw, „od pola do półki sklepowej”: rolników, przetwórców, konfekcjonerów, hurtowników, importerów i ewentualnych podwykonawców. Zwolnione z obowiązkowej certyfikacji są sklepy detaliczne sprzedające finalnym konsumentom ekoproducty w opakowaniach jednostkowych, oznakowanych unijnym logo produkcji ekologicznej. Istotne jest, że unijne logo „euroliscia” nie może być używane dla produktów wytworzonych w gospodarstwach będących w okresie konsersji (czyli przekształcania z rolnictwa konwencjonalnego w ekologiczne), dla produktów zawierających mniej niż 95% składników z rolnictwa ekologicznego, produktów wytwarzanych w ramach usług gastronomicznych, produktów myślistwa i rybołówstwa, z wykorzystaniem



ekologicznych składników roślinnych. Znak „euroliscia” jest prawnie chroniony i nie można go modyfikować. Oprócz znaku graficznego (logo) poniżej lub po jego bokach muszą być wskazane: numer jednostki certyfikującej oraz oznaczenie pochodzenia surowców. Warto wiedzieć, że sformułowania „eko”, „bio”, „organiczny” to prawnie usankcjonowane synonimy. Certyfikat jest dokumentem jawnym, okazywanym wszystkim zainteresowanym i dostępnym w internecie. Czy żywność ekologiczna jest w 100% wolna od pestycydów i chemii? Niekoniecznie, choć tak uważa wielu konsumentów. W większości przypadków ekologiczna żywność jest „czysta”, jednak pamiętajmy, że żywność ekologiczna produkowana jest na tej samej planecie, w tym samym środowisku, co żywność konwencjonalna. Opryski chemiczne stosowane w uprawach czy nawozy, mogą być przemieszczane na uprawy ekologiczne przez wiatr, deszcz czy wody powierzchniowe. Rolnik wprawdzie zobowiązuje się do niestosowania pestycydów w produkcji, ale nie jest w stanie tego zagwarantować.

#### GREENWASHING, CZYLI MARKETINGOWE MYDLENIE OCZU PSEUDOEKOLOGIA.

Ponieważ eko jest nośne i w modzie, wielu z producentów (zjawisko to dotyczy w zasadzie niemal wszystkich branż), wykorzystuje pseudoekologiczne hasła i pseudo działania jako stały element swojej strategii marketingowej. W odniesieniu do produktów żywnościowych mogą to być pewne proste hasła, niebędące prawdziwymi oświadczeniami żywieniowymi. Są one krzykliwymi sloganami reklamowymi, za którymi nie stoi nic poza przekazem reklamowym. Takie zwroty jak na przykład: „przyjazny środowisku”, „naturalny”, „tradycyjny”, „dobry z natury”, „naturalnie zdrowy”, „tradycyjny od gospodarza”, „green food” oraz oznaczenia graficzne w formie zielonych listków, wizerunki uśmiechniętych zwierzątek na opakowaniu, odwoływanie się do sielskości i wiejskiej tradycji, powinny wzbudzać naszą czujność. Wprawdzie od niedawna przepisy unijne dopuszczają sprzedaż bezpośrednią (od rolnika) produktów deklarowanych jako ekologiczne bez certyfikacji, pamiętajmy jednak, że nie zawsze możemy to zweryfikować i w tym przypadku opieramy się wyłącznie na deklaracjach producenta żywności, narażając się często jednocześnie na znacznie wyższą cenę.

#### CZY ŻYWNÓŚĆ EKOLOGICZNA MUSI BYĆ DROGA?

Producenci żywności ekologicznej muszą włożyć w swe uprawy więcej pracy, uzyskując często dużo niższe plony niż w tradycyjnym rolnictwie. Z rolnictwem ekologicznym wiąże się większe ryzyko i wysokie koszty pielęgnacji upraw, hodowli zwierząt i certyfikacji. Większość z nas przyznaje, że zachętą do zakupu żywności ekologicznej byłaby jej niższa cena. W ostatnich latach dysproporcja cenowa między żywnością konwencjonalną a żywnością eko maleje, co zapewne zawdzięczamy zwiększaniu konkurencyjności, dostępności, wprowadzaniem do oferty produktów „bio” przez sklepy wielkoformatowe i dyskonty. Największym zainteresowaniem cieszą się produkty z kategorii: jedzenie w słoiczkach dla dzieci, napoje roślinne, soki, napoje i nektary, mleko modyfikowane dla dzieci, płatki śniadaniowe, musli i... wódka, z certyfikowanego żyta, a jakże!

#### CZY EKO = ZDROWE?

Zwykle tak, ale nie możemy utożsamiać tych dwóch pojęć. Trudno uznać, by spożycie ekologicznej wódki mogło być trak-

towane jako element zdrowego stylu życia, podobnie jak częste spożycie ekologicznej wieprzowiny, ekologicznego tłustego twarogu, gęsiego smalcu od rolnika czy eko-dżemu z wysoką zawartością cukrów. W kontekście zdrowszego modelu odżywiania wiodące znaczenie ma rodzaj produktu. Jednak bez wątplenia, produkty organiczne w porównaniu ze swoimi konwencjonalnymi odpowiednikami cechuje wyższa jakość, wyższa wartość odżywcza, większa zawartość witamin i składników mineralnych. Edukujmy się i życzy my sobie większej dostępności do eko-żywności. A plany są ambitne, bowiem Unia Europejska zakłada zwiększenie powierzchni upraw ekologicznych do 25% do 2030 roku.



#### AGNIESZKA KOBALCZYK-ROHDE

dietetyk kliniczny, psychodietetyk prowadzi Gabinet Dietetyczny w Koszalinie (Przychodnia Specjalistyczna PulsMed, ul. Stoczniovców 11-13) tel. 791 208 330, koszalin.dietetyk@gmail.com, facebook.com/koszalin.dietetyk

# Nadmierna potliwość stóp

## Wstydliva dolegliwość, o której warto rozmawiać ze specjalistą

Pocenie się jest naturalnym zjawiskiem. Dzięki niemu organizm reguluje temperaturę ciała. Zdarza się jednak, że pot jest wydzielany w nadmiernych ilościach. Ten wstydlivy problem dotyczy blisko 3% społeczeństwa. Nadmierna potliwość stóp jest szczególnie wstydliva, ale są metody, które zmniejszają przykre dolegliwości.

Pot jest wydzielany przez gruczoły potowe, które uchodzą bezpośrednio na powierzchnię skóry lub do mieszka włosowego. Najwięcej z nich jest zlokalizowanych właśnie w obrębie stóp. Ich aktywność obserwuje się głównie podczas aktywności fizycznej, przebywania w wysokiej temperaturze, a także pod wpływem bodźców emocjonalnych takich jak stres. Kiedy pot jest wydzielany w ilości nieadekwatnej do sytuacji, mówi się o nadmiernej potliwości.

Główne przyczyny nadmiernej potliwości stóp to zaburzenia hormonalne, czynniki genetyczne, przyjmowanie niektórych leków, choroby ogólnoustrojowe (m.in. cukrzyca, nadczynność tarczycy, otyłość, czy ogólnie nadpotliwość), choroby neurologiczne, przewlekły stres, ale także nieodpowiednie obuwie (wyprodukowane z niskiej jakości materiałów), a także długotrwałe noszenie skarpetek ze sztucznych tworzyw.

Problem nadmiernej potliwości obserwuje się także u osób, które stosują nieodpowiednią dla nich dietę.

Pierwszym kontaktem może być oczywiście gabinet podologiczny. Specjaliści, mając obszerną wiedzę, są w stanie zdiagnozować i pokierować do odpowiednich innych specjalistów, łącząc terapie podologiczną z chorobami współtowarzyszącymi.

Zacząć należy od diagnozy, która powinna obejmować całą ocenę historii medycznej pacjenta. Ważne jest wykluczenie chorób, które mogą wpływać na nadmierną potliwość stóp. Zawsze warto jest zwrócić uwagę na aspekt edukacyjny: regularne mycie stóp, używanie antybakteryjnych mydeł, dieta i zmiana skarpet kilka razy dziennie oraz odpowiednie obuwie - to podstawowe zalecenia.

Kolejnym krokiem są zalecenia i stosowanie środków przeciwpotliwych. Podolog w gabinecie powinien dobrać odpowiednie preparaty, które już na tym poziomie mogą przynieść ulgę.

Ważna jest współpraca pacjenta podczas całej terapii. W przypadku nadpotliwości zdecydowanie należy unikać obcisłego, syntetycznego obuwia o niskiej jakości, a warto postawić na wkładki z aktywnym węglem, jonami srebra, bambusowe. Absorbują one pot, zapobiegają nieprzyjemnym zapachom.

Warto odwiedzać podologa systematycznie, ze względu na duże ryzyko pojawienia się niepożądanych zmian w obrębie stóp. Grzybica skóry i paznokci, keratoliza, brodawki wirusowe to tylko nieliczne problemy, które mogą pojawić się, gdy problem hiperhidrozy jest bagatelizowany.

Poza środkami, które oferują podolog, sprawdzoną terapią może okazać się jonforeza stóp. Jest to jedna z głównych metod w gabinecie podologicznym. Technika ta wykorzystuje prąd galwaniczny, jest bezbolesna i nieinwazyjna. W przypadkach, gdy tradycyjne metody nie przynoszą ulgi, pacjenci mogą szukać pomocy w dziedzinie medycyny estetycznej. Oferujemy toksynę botulinową, którą dr Ilona Oszmiańska wykonuje w naszych gabinetach. Dotyczy to nie tylko stóp, ale także dłoni i pach. Toksyna botulinowa blokuje sygnały nerwowe, prowadzące do gruczołów potowych. Procedura ta jest stosunkowo bezpieczna i skuteczna.

Najważniejsza jest konsultacja ze specjalistą i szeroki wywiad by zaplanować indywidualnie dobraną terapię dopasowaną do problemu.

Z naszych obserwacji wynika, że nadpotliwość jest coraz częstszą dolegliwością wśród pacjentów. Niestety wielu nadal sądzi, że nic nie da się z tym zrobić. Warto zaważyć o lepszym komforcie, zredukować problem i po prostu poczuć się lepiej.



#### KATARZYNA KASPRZAK

Kosmetolog, specjalista podolog. Od ponad 10 lat prowadzi PodologicaMed (wcześniej pod nazwą Podologica Instytut Zdrowych Stóp). W swoich gabinetach wraz z sześcioma innymi specjalistami dba o stopy koszalinian, nieustannie poszerzając swoje kompetencje i wiedzę. PodologicaMed to pięć w pełni wyposażonych gabinetów podologicznych - do refleksologii oraz zabiegów medycznych i podologicznych. W zakresie chirurgii palca ze znakomitymi efektami współpracuje z lekarzem Aleksandrem Wojtczakiem.



# Droga Maturzystko! Drogi Maturzysto!

Autor: Sylwia Hille Jarząbek

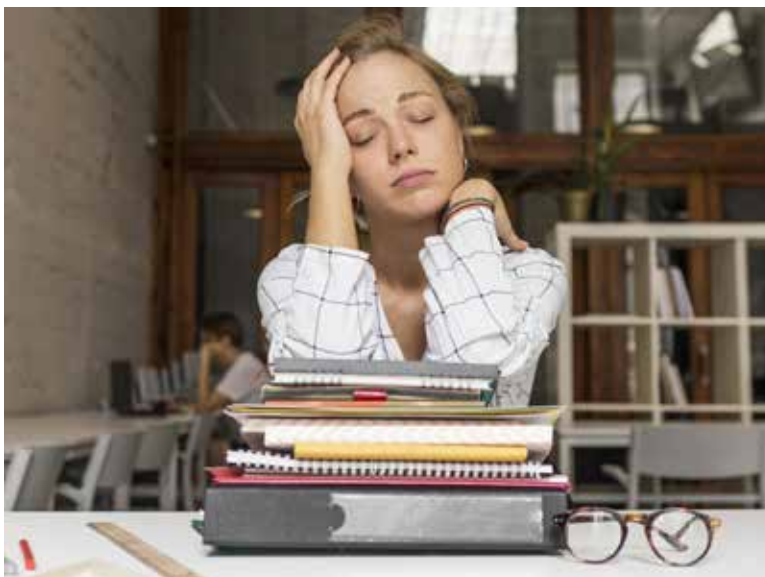
W ostatnim czasie miałam przyjemność rozmawiać z kilkoma tegorocznymi maturzystami (sama zresztą jednego mam na stanie). Zaniepokoił mnie fakt, że zbliżająca się dorosłość nie ekscytuje, lecz napawa strachem. Wielu z Was opowiadało nie tylko o niepokoju, związanym z wynikami egzaminu maturalnego, ale przede wszystkim o wizji przyszłości, która przeraża. Składa się na to wybór drogi zawodowej oraz oczekiwania środowiska zarówno rodzinnego, jak i szkolnego. „Jesteś dorosły - musisz wiedzieć” - powtarzają wszyscy dookoła. Tak jakby osiągnięcie wieku osiemnastu lat dawało patent na wiedzę. A przecież wiedza to proces. Nie nabywa jej się wraz z wybiciem pełnoletności. Niestety. To samo dotyczy matury, bo choć nazywa się ją egzaminem dojrzałości, to z dojrzałością wspólną ma jedynie nazwę. Od kiedy pamiętam, maturą straszą wszyscy. Za moich czasów też tak było. Ucz się, bo nie zdasz matury, a wtedy będziesz musiał człowieku iść do pracy, niechybnie kopać rowy. Nie wiem, dlaczego rodzice nie wpadli na pomysł, że poza kopaniem rowów jest jeszcze wiele różnych rzeczy, które można robić, choćby przygotować się do poprawki, pójść do pracy w księgarni, pubie czy urzędzie lub też wyjechać na gap year.

Myślałam, że kiedyś to było inaczej, ale w życiu jak w filmie Woodiego Allena „O północy w Paryżu” - historia się powtarza. Finałem są rzesze młodych, zestresowanych ludzi, którzy w dzisiejszych czasach maturę traktują niemal jak być albo nie być. Wszak rodzice, czyli również ja, pokładają w swoich pociechach „taaaakie” nadzieje. Płacili za dodatkowe zajęcia, korepetycje itp. Nie bez znaczenia jest również „fakt”, że każdy z nas powołał na świat geniusza. Tyle, że teraz geniuszem jest bardzo trudno być. Bo jak być geniuszem wśród samych geniuszy?

Straszenie maturą to już polska norma. Nic dobrego niewnoszące komunikaty napędzają rodziców maturzystów, ich nauczycieli oraz samych zainteresowanych. „Co to będzie jak nie zdasz matury? Jak nie dostaniesz się na studia? Co ludzie powiedzą?”. Otóż chcę Wam Drodzy Maturzyści i Maturzystki powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że nie stanie się NIC. Świat się nie skończy, a kolejny odcinek Gwiazdnych Wojen zostanie nakręcony. Wasi nauczyciele dostaną premię, szkoły pochwalą się rankingiem, a rodzice i przyjaciele będą żyć dalej. Nikt Wam nic nie zrobi. Życie toczy się dalej.

Bardziej użyteczne niż straszenie jest stworzenie kilku planów awaryjnych. To wprowadza spokój i harmonię, powoduje, że przyszłość nie jest już taka przerażająca, dlaczego miałyby być?

Wybór kierunku nie musie być zero-jedynkowy. Niekiedy trudno jest wybrać trafnie studia za pierwszym razem, czasami trzeba pobyć na jakimś kierunku, żeby zobaczyć, że ten temat mnie interesuje, bądź kompletnie nie obchodzi. Są sytuacje, w których zmieniamy całkowicie profil studiów i okazuje się to najlepszym wyborem w życiu.



Są sytuacje, kiedy trzeba poprawić wynik matury z jakiegoś przedmiotu. Warto rozważyć taką opcję, jeśli wyniki będą niewystarczające. Dodatkowy rok można poświęcić na naukę, zaatać się na staż zawodowy, podjąć dodatkową pracę.

Część z Was robi sobie roczną przerwę tzw. gap year, poświęcając na pracę i podróże w poszukiwaniu sensu.

Z perspektywy własnych doświadczeń dodam, że wyuczony zawód niekoniecznie w przyszłości pokrywa się z wykonywaną pracą. Ponadto życie jest na tyle długie, że zawód zawsze można zmienić. Wszystko jest w życiu potrzebne, to ubogaca, kolekcjonuje doświadczenia.

I żebyśmy się zrozumieli, nie nawołuję Was do odpuszczenia nauki, chodzenia na imprezy przed egzaminem czy też opuszczenia gardy. Chcę Wam pokazać jak niewspierająca jest presja z nią związana. Zastanówmy się, co to jest stres i w jaki sposób wpływa na nasze funkcjonowanie. Stres jest odpowiedzią organizmu, na wydarzenia, sytuacje, ale też myśli, które mamy, które zakłócają naszą równowagę. To nasza naturalna reakcja na zagrożenie. Wszystko co może wywołać stres, ogólnie nazywane jest stresorami. Mogą to być niewielkie, stresory związane z życiem codziennym bądź też poważne wydarzenia, takie jak właśnie matura. Im większa waga wydarzenia tym większy stres. Wydawać mogłoby się, że za stres maturalny odpowiedzialny jest sam egzamin dojrzałości, ale tak nie jest. Najtrudniejsze bowiem są myśli, przewidujące konsekwencje niepomyślnych zdarzeń. Kiedy zaczynamy wizualizować sobie niekorzystne wyniki, widzimy też ich skutek w postaci nie dostania się na uczelnię, dramaty rodzicielskie, zderzenie się z własnymi emocjami, bo porażka, z reguły nam coś robi. To właśnie wyobrażenie sobie negatywnych skutków w przyszłości jest odpowiedzialne za pojawienie się lęku czy też ataków paniki, będących silną odpowiedzią organizmu na stres. Tego rodzaju stres nazywamy dystresem - stresem negatywnym. Stres może też być motywujący - eustres, wspierający nasze działania. Jak powiedział klasyk, odrobina stresu jeszcze nikomu nie zaszkodziła. I właśnie do tego stresu chciałabym Was namówić.

Przeanalizujmy zatem sytuację. Jeśli pomyślicie o egzaminie, że ma pójść słabo lub źle - zastanówcie się nad tym co przemawia za prawdziwością tej myśli, a co jej zaprzecza. Pomyślcie o waszym zaangażowaniu w naukę, o ilości testów, które każdy z Was w ostatnim czasie zrobił, o powtórkach maturalnych, repetytoriach, korkach. O ogromnym wysiłku, który wkładacie w przygotowania. I nie patrzcie w kontekście „za mało”, inni robią więcej. Bierzcie pod uwagę swoje indywidualne predyspozycje do nauki, to, że kolega uczy się trzy godziny dziennie, nie oznacza, że jeśli ja uczę się dwie lub cztery godziny to jest lepiej lub gorzej. Każdy człowiek ma inaczej. Nie ma jednego wzoru na naukę, najważniejsze jest, żeby proces nauczania był procesem regularnym.

Urealnijmy sytuację, co może wydarzyć się w najgorszym i najlepszym wypadku? Jeśli zadamy sobie pytanie o „koszmar” co będzie jak nie zdam matury? Czy to spowoduje, że świat się na pewno zawali, a może jedynie trzeba będzie zrewizować swoje plany? Czy moi bliscy odwrócą się ode mnie? Każą zmienić mi nazwisko, wypiszą z rodziny, zabiorą jedzenie? Czy po ludzku im również będzie smutno. Pomyślmy czy może być jeszcze gorzej? A jeśli czarnowidztwo, to jedyne, co mi przychodzi na myśl: warto zastanowić się czy to rzeczywiście o maturę chodzi, być może jest coś jeszcze. I nad innym tematem należy się pochylić. Bo co jest skutkiem negatywnych myśli? Reakcja organizmu na poziomie psychicznym, fizjologicznym i behawioralnym. Siada nastrój, pojawiają się różne objawy z ciała, tj. bóle głowy, brzucha, kłucia w klatce piersiowej, gula w gardle, drżenia kończyn. Zmienia się zachowanie. Trudno dźwigać ciężar wydarzeń, które się nie wydarzyły.

A co byłoby, gdyby ten czas, poświęcany na czarnowidztwo, przeznaczyć na „doczytanie” jeszcze czegoś z przedmiotu, w którym nie czujecie się do końca pewnie? Może to właśnie to pytanie, z tego działu, do którego sięgniecie, zamiast się zamartwiać przyszłością, pojawi się na maturze? Co bę-

dzie zamiast zamartwiania się, jeśli zaczniecie wizualizować sukces a nie porażkę? Paradoksalnie przekierowując uwagę z lęku na działanie, pracujecie na lepszy wynik, a tym samym zwiększacie szansę na realizację marzeń.

Zatem kochani, głowy do góry. Pomyślcie o tym, że 4 lata pracy za Wami, a przed Wami ekscytująca przyszłość. Czy musicie się jej obawiać? Zaczynaliście licea w pandemii, świat stanął na głowie i przetrwał. Choć trudne to było doświadczenie, udało Wam się dojść aż tutaj. To Wasza zasługa. Z dumą włożcie odświętne ubrania i idźcie na egzamin. To początek nowej, fascynującej drogi. Choć czasami bywa kręta, w końcu każdy człowiek znajduje swoje miejsce.



Autorka jest psycholożką, psychotraumatologiem, psychoterapeutką w procesie kształcenia, certyfikowanym konsultantem terapii skoncentrowanej na rozwiązaniach. W swojej pracy łączy pasję, jaką jest psychologia, z wieloletnim doświadczeniem pracy z ludźmi w organizacji. Prowadzi w Koszalinie gabinet terapeutyczny.

Kontakt pod nr telefonu  
798 666 497 lub  
e-mail: sylwia.hillejarzabek@gmail.com





## Škoda Scala: do bólu praktyczna, cicha i oszczędna

Autor: Adam Różański

Produkowana zaledwie od 2019 roku Škoda Scala przeszła niedawno facelifting, który nie ograniczył się jedynie do kosmetyki. Stylistyka auta nie zmieniła się rewolucyjnie, lecz wprowadzone zmiany przyniosły pozytywny skutek. Auto wygląda dojrzałe i łatwo pomylić je z Octavią. Jednak nie jest ono powiększoną Fabią ani mniejszą Octavią. To zupełnie nowe rozwiązania w bardzo ładnym opakowaniu – Scala może się podobać, a za praktyczność i funkcjonalność zasługuje najwyższe noty.

Zacznijmy od wyglądu. Pas przedni po modernizacji ma inne reflektory, swoją drogą - już w podstawowej wersji LED-owe. Na liście opcji znalazły się z kolei światła Top LED Matrix. Zdziornie narysowany obecnie zderzak, dodaje bryle auta charakteru i dopiero teraz widać, że Scala zdecydowanie potrzebowała tego zabiegu. W tylnej części zmiany są subtelne. Odnowione, LED-owe światła opcjonalnie mogą mieć dynamiczne kierunkowskazy, a kłapę bagażnika zdobi napis wykonany w nowej stylistyce. Oko cieszą nowe felgi, a klienci mają do wyboru dziewięć kolorów lakieru.

Kokpit modelu sprzed modernizacji był narysowany na tyle zgrabnie, że obyło się bez ingerencji w kształt deski rozdzielczej. Materiały z recyklingu prezentują się przyzwoicie, a uwagę zwracają cyfrowe zegary - standardowe w każdej wersji. Zastąpiły one tradycyjne wskazówki i tarcze, które na tle dzisiejszych nowości byłyby reliktem. Ośmiocalowy ekran przed kierowcą należy do wyposażenia standardowego, a za dopłatą możemy mieć bardziej zaawansowane, 10,25-calowe cyfrowe zegary.

charakterystyka

### Škoda Scala 1.0 115 KM

**Średnica zawracania** – 10,3 m

**Promień skrętu** – 5,2 m

**Długość** – 4362 mm

**Szerokość** – 1793 mm

**Szerokość z lusterkami** – 1988 mm

**Wysokość** – 1471 mm

**Rozstaw osi** – 2649 mm

**Prześwit** – 135 mm

**Pojemność skokowa silnika** – 999 cm<sup>3</sup>

**Moc silnika** – 115 KM (85 kW) przy 6400 obrotach/minutę

**Maksymalny moment obrotowy** – 200 Nm przy 2000-3500 obrotach/minutę

**Doładowanie** – turbosprężarkowe

**Liczba cylindrów** – 3

**Maksymalna pojemność bagażnika** – 1410 litrów

**Minimalna pojemność bagażnika** – 467 litrów

wersje wyposażenia

### Škoda Scala

**Škoda Scala Essence** – m.in. 16-calowe obręcze, reflektory Full LED, 8,25-calowy ekran multimedialny, 8-calowy cyfrowy zestaw wskaźników, tylne czujniki parkowania z funkcją automatycznego hamowania podczas cofania (Manoeuvre Assist), manualna klimatyzacja, asystent pasa ruchu, system rozpoznawania znaków drogowych, system wykrywania zmęczenia kierowcy, 2 porty USB C

**Škoda Scala Selection** – dodatkowo lub zastępczo m.in. wielofunkcyjna kierownica, dwustrefowa klimatyzacja automatyczna, tempomat z ogranicznikiem prędkości, przycisk Start/Stop, możliwość sparowania smartfona z systemem multimedialnym (bezprowadowo w przypadku Apple CarPlay), 4 porty USB C

**Škoda Scala Monte Carlo** – dodatkowo lub zastępczo m.in. 17-calowe obręcze, panoramiczny dach, system bezkluczykowy, reflektory Full LED Matrix, tylne światła w technologii Full LED z dynamicznymi kierunkowskazami, czujniki parkowania przodu i z tyłu z funkcją Manoeuvre Assist, kamera cofania, indukcyjna ładowarka.





wersje napędowe

## Nowa Škoda Scala

**1.0 TSI o mocy 95 KM i 175 Nm momentu obrotowego** – napęd na przednie koła przenoszony przez 5-biegową skrzynię ręczną;

**1.0 TSI o mocy 115 KM i 200 Nm momentu obrotowego** – napęd na przednie koła przenoszony przez 6-biegową skrzynię ręczną lub 7-biegową przekładnię DSG;

**1.5 TSI o mocy 150 KM i 250 Nm momentu obrotowego** – napęd na przednie koła przenoszony przez 6-biegową skrzynię ręczną lub 7-biegową przekładnię DSG.

Testowaliśmy model w jednolitrowej wersji o mocy 115 KM z sześciobiegową skrzynią manualną. Turbodoładowany silnik chętnie wchodzi na obroty i rozpędza auto do setki w mniej niż 10 sekund. To naprawdę dobry wynik. Jeśli utrzymujemy silnik powyżej 1500 obrotów na minutę, zachowuje się on bardzo dynamicznie i gwarantuje przyjemną jazdę. Jednocześnie pracuje bardzo cicho, nawet przy prędkości autostradowej. Wrażenia z jazdy są bardzo przyjemne. Samochód prowadzi się lekko, jego dynamika budzi zaufanie, bo wyprzedzanie z zastosowaniem prawidłowej redukcji biegów nie stanowi najmniejszego kłopotu.

Do dyspozycji mamy w Scali kilka pojemnych schowków na drobiazgi w tym dwa 1,9-litrowe w drzwiach tylnych, dwa 2,5-litrowe w przednich z uchwytami na 1,5-litrowe butelki, 1,5-litrowy w podłokietniku czy duży, 6-litrowy w desce rozdzielczej. W sumie ich pojemność to aż 26 litrów. Tylną kanapę da się łatwo składać (oparcia są dzielone w stosunku 40:60); wtedy do dyspozycji mamy nawet 1410 litrów pojemności.

Škoda Scala ma wszelkie szanse, by trafić w gust rodziny, dla której Fabia to trochę za mało, natomiast Octavia – ciut za wiele. Przekonuje nie tylko uniwersalnym rozmiarem, wręcz idealnym do miasta, a już odpowiednim do dłuższych wyjazdów. Tym, co na pewno przemawia do każdego, jest nieduże zużycie paliwa. To rzadka sytuacja, kiedy podawanym przez producenta danym można w pełni zaufać: przy spokojnej jeździe średnia zużycia krąży wokół pięciu litrów benzyny na 100 km. Oczywiście w mieście będzie to nieco więcej, ale wciąż na tyle mało, że w dłuższym okresie czasu ma to znaczenie dla kieszeni użytkownika.

ceny

## Škoda Scala

Cena pięciodrzwiowego hatchbacka po modernizacji zależy od wersji napędowej i wybranego wyposażenia.

Ceny startują od 87 200 złotych; w najbogatszej wersji wyposażenia (Monte Carlo) oraz ze 150-konnym silnikiem sparowanym z automatem koszt auta wynosi 128 700 złotych.



# STUDIO KOSMETYKI SAMOCHODOWEJ

# BACCARA

KOMPLEKSOWA RENOWACJA LAKIERÓW I WNĘTRZA

POWŁOKI OCHRONNE POLIMEROWE, EKSKLUZYWNE WOSKI

TEL. 666 400 120, WWW.BACCARA-GARAGE.PL



Grupa Cichy-Zasada Autoryzowany Salon i Serwis Škoda Koszalin  
ul. Gnieźnińska 43a, 75-736 Koszalin



## W SZPILKACH ZA KIEROWNICĄ

# Mercedes Benz EQB 350 4Matic, czyli SUV komfortowy, praktyczny i ekologiczny

Autor: Andrzej Mielcarek | Fotografije: Nikola Moskal

Tym razem w cyklu naszych motoryzacyjnych testów konsumenckich gościmy Joannę Sterczyńską, przedsiębiorczynię, właścicielkę firmy Akademia Zdrowego Treningu, oferującej zajęcia z zakresu szeroko rozumianej prozdrowotnej aktywności fizycznej. Na nasze zaproszenie pani Joanna siadła za kierownicą w pełni elektrycznego SUV-a marki Mercedes Benz - modelu EQB 350 4Matic. I choć interesuje się motoryzacją, a więc wie o niej więcej niż przeciętny kierowca, Joanna Sterczyńska przyznaje, że testowany samochód zrobił na niej duże wrażenie.



Joanna Sterczyńska relacjonuje: - Pierwsze odczucie z jazdy to lekkość prowadzenia. Kierowca zapomina, że prowadzi auto o sporej, ponaddwutonowej masie. Druga narzucająca się obserwacja – cisza w kabinie nawet przy pracującym silniku. Ktoś taki jak ja, używający na co dzień samochodu z tradycyjnym napędem, potrzebuje trochę czasu, żeby się do tego przyzwyczaić. Uruchamiając testowanego EQB 350 4Matic kilka razy złapałam się na tym, że nie od razu zorientowałam się, iż silnik już pracuje.

Nasza rozmówczyni podkreśla, że EQB jest komfortowy, praktyczny i ekologiczny. Zawieszenie ma miękkie. Nawet jeśli nie zdecydujemy się na dodatkowy pakiet w postaci adaptacyjnego systemu tłumienia drgań, będziemy zadowoleni, bo bardzo ładnie wytapuje ono nierówności. Tu nie ma najmniejszych wątpliwości, że siedzimy w samochodzie z najwyższej półki.

EQB zachwyca dużą ilością przestrzeni, która buduje poczucie wygody. Szeroki zakres regulacji foteli pozwala dopasować je do indywidualnych preferencji. Możliwa jest nie tylko regulacja odległości i wysokości położenia fotela, ale również zmiana nachylenia powierzchni siedzisk lub nawet ich wydłużenie. Za pomocą funkcji pamięci ustawień da się zapisać trzy różne pozycje fotela i komfortowo je wybierać. Fotel możesz przy tym łatwo regulować elektrycznie i bezstopniowo.

Z tyłu kanapa dzielona jest w proporcji 40/20/40. Każde z trzech miejsc również podlega regulacji, co pozwala pasażerom przyjąć podczas jazdy najodpowiedniejszą pozycję; jest to rzecz istotna, zwłaszcza w długich podróżach.

Mercedes Benz EQB 350 4Matic wyróżnia ekskluzywny komfort i solidny design. Elementy rurowe o wyglądzie aluminium i dysze w stylu turbin kształtują offroadowy charakter auta w każdym szczególe. W połączeniu ze wspomnianą dużą ilością przestrzeni i inteligentnymi elementami, takimi jak nowoczesny, w pełni cyfrowy wyświetlacz wskaźników, EQB przekonuje jako solidny samochód o wszechstronnym przeznaczeniu. Od nowego grilla (określanego przez producenta jako Black Panel) o zaakcentowanej szerokości ze wzorem gwiazdy do optycznie zintegrowanych reflektorami LED High Performance, po rozszerzoną ofertę felg, w pełni elektryczny EQB prezentuje się w nowoczesny i pewny siebie sposób na każdej trasie. W końcu SUV to z definicji połączenie pojazdu miejskiego i sportowego jednocześnie.

Wymienienie wszystkich funkcji i systemów wspierających kierowcę zajęłoby bardzo dużo miejsca, bo przecież mamy do czynienia z Mercedesem, który od zawsze wyznacza standardy w dziedzinie motoryzacyjnej nowoczesności i poziomu bezpieczeństwa. Zwrócimy więc uwagę tylko na kilka wybranych elementów. Jednym z nich jest aktywny asystent parkowania z systemem PARKTRONIC. Potrafi on nie tylko znaleźć odpowiednie miejsce parkingowe – pomaga również w zaparkowaniu i wyjechaniu z miejsca parkingowego. Zapewnia on wsparcie kierowcy podczas kierowania pojazdem, a w pojazdach z automatyczną skrzynią biegów również podczas dodawania gazu, hamowania i zmiany biegów.

Duet składający się z aktywnego asystenta parkowania i kamery 360° odciąża kierowcę już na etapie wyszukiwania

miejsca parkingowego, a także podczas parkowania, opuszczenia miejsca parkingowego i manewrowania. Wrażenie robi przede wszystkim doskonała widoczność dookoła pojazdu, dzięki funkcji kamery 360° z wirtualnym widokiem z perspektywy lotu ptaka.

Z uznaniem trzeba się również odnieść do adaptacyjnego asystenta świateł drogowych. Umożliwia on uaktywnienie systemu jednym dotknięciem i korzystanie z zalet świateł dalekiego zasięgu. Adaptacyjny asystent świateł drogowych włącza je zawsze, gdy nie wykrywa poprzedzających pojazdów ani ruchu pojazdów z naprzeciwka. W ten sposób można lepiej obserwować drogę i rozpoznawać zagrożenia. Ponadto odpada konieczność czuwania i ciągłego samodzielnego przełączania świateł na światła mijania.

Jeśli mowa o jeździe, to warto zwrócić uwagę na aktywnego asystenta regulacji odległości DISTRONIC. Jest to innowacyjny system, nieoceniony przede wszystkim w ruchu kolumnowym i w korkach. Znacznie odciąża kierowcę, automatycznie regulując odstęp od poprzedzającego pojazdu. W połączeniu z funkcją rozpoznawania znaków drogowych można wygodnie jednym naciśnięciem przycisku dostosować prędkość do panujących w danym miejscu ograniczeń.

Jeszcze jeden bardzo praktyczny system to aktywny asystent układu kierowniczego. Oferuje on odczuwalne zwiększenie komfortu za kierownicą; pomaga w centralnym prowadzeniu pojazdu na pasie ruchu poprzez delikatne interwencje kierow-

charakterystyka

## Mercedes Benz EQB 350 4Matic

**Przyspieszenie 0-100 km/h:** 6,2 sekundy  
**Prędkość maksymalna:** 160 km/h (fabrycznie ograniczona)  
**Zasięg (WLTP):** 387 km  
**Moc:** 215 kW / 292 KM  
**Moment obrotowy:** 520 Nm  
**Typ napędu:** 4x4  
**Bateria, pojemność netto:** 66.5 kWh  
**Maksymalna moc ładowania DC:** 112 kW  
**Maksymalna moc ładowania AC:** 11 kW  
**Napięcie:** 400 V  
**Typ baterii:** litowo-jonowa  
**Maksymalna moc ładowania AC:** 7h15min  
**Maksymalna moc ładowania DC:** 29 min  
**Zasięg w mieście (WLTP):** do 537 km  
**Długość:** 4684 mm  
**Szerokość bez lusterek:** 1834 mm  
**Szerokość z lusterkami:** 2020 mm  
**Wysokość:** 1667 mm  
**Rozstaw osi:** 2829 mm



Przykładowo – za model Mercedes-Benz EQB 350 4MATIC miesięczna rata leasingowa w programie Flexi Leasing może wynieść 2 436,34 netto (przy cenie auta 273.301,08 zł netto, wstępnej opłacie leasingowej 45% wartości, przy liczbie rat wynoszącej 60 i wartości końcowej wykupu pojazdu 25% (podana symulacja wyceny może ulec zmianie, bieżących informacji udzieli doradcy handlowi w salonie sprzedaży, niniejsza informacja nie stanowi oferty handlowej w rozumieniu art. 66 §1 Kodeksu Cywilnego (Dz.U.2022.1360)).



nicą. Nieoceniony na potencjalnie monotonnych trasach o prostej i lekko krętej jezdni.

I na koniec: asystent hamowania, który pomaga w uniknięciu kolizji z pojazdami znajdującymi się z przodu lub stojącymi, z pojazdami nadjeżdżającymi podczas skrętu oraz z pieszymi i rowerzystami w ruchu. W tym celu oprócz funkcji ostrzegania o odległości i kolizjach, system oferuje przede wszystkim wspomaganie siły hamowania odpowiednie do sytuacji – aż do autonomicznego hamowania awaryjnego.

Komu pani Joanna Sterczyńska rekomendowałaby model EQB 350 4Matic? Nasza rozmówczyni mówi: - Myślę, że ze względu na uniwersalność, auto może się podobać wszystkim oso-

bom szukającym komfortu. Elektryczny napęd w sytuacji kiedy dysponujemy garażem, w którym można podładować baterię przez noc, jest bardzo praktyczny. Na co dzień jeździmy zazwyczaj tylko po mieście, więc nie jesteśmy w stanie zużyć całego zapasu energii. Dłuższe trasy wymagają już zaplanowania pod kątem dostępności na trasie szybkich ładowarek. I tu mała uwaga poboczna, która jednak dobitnie pokazuje, że w Mercedesie wszystko jest dokładnie przemyślane. Otóż większość producentów „elektryków” nie przejmuje się tym, że przy złej pogodzie kable do ładowania zewnętrznie wrzucane do bagażnika, mogą go zwyczajnie wybrudzić. A tutaj niespodzianka: dwa zgrabne pokrowce, w które można te kable spakować. Niby drobiazg, ale świadczy o empatycznym podejściu producenta do użytkownika samochodu.



Zapraszamy do Autoryzowanego Salonu Mercedes-Benz Mojsiuk w Starych Bielicach k/Koszalina, ul. Koszalińska 89 lub pod nr tel.: 94/34 77 372

[www.mojsiuk.mercedes-benz.pl](http://www.mojsiuk.mercedes-benz.pl)

Szukaj nas na Facebooku i Instagramie: Mercedes-Benz Mojsiuk

# Z wiosną w Koszalinie nastała moda na Volkswagena

Autor: Adam Różański | Fotografie: Bartosz Orłowski

W dopiero co otwartym nowym koszalińskim salonie Volkswagena Grupy Cichy-Zasada czeka na klientów moc korzyści. Można między innymi liczyć na rabaty dla grup zawodowych i ofertę Special Edition na wybrane modele z korzyścią do 33 400 złotych. Polecają się uwadze klientów nowe generacje hitowych modeli Tiguan i Passat, T-Cross po liftingu oraz w pełni elektryczny ID.7. Na dokładkę w dniach 7-11 maja br. odbędzie się Festiwal Nowości Volkswagena, który przyniesie dodatkowe niespodzianki i atrakcje.



Samochody sprzedają ludzie a nie salony – to fakt. Jednak o ile przyjemniej jest oglądać auta w przestronnym i rozświetlonym miejscu, prawda?! Koszaliński salon Volkswagena przeniósł się niedaleko od poprzedniej siedziby, pod adres ulica Gnieźnieńska 45A. Nowy obiekt przyciąga wzrok nowoczesną modułową bryłą i przestronnym parkingiem. Na parterze zastajemy przestrzeń ekspozycyjną i stanowiska doradców, a część górna służy za biuro.

Uruchomienie nowego salonu oznacza wygodę dla klientów. Oprócz tego, że w wygodniejszych warunkach mogą oglądać samochody, na miejscu załatwią wszelkie sprawy związane z przeglądami okresowymi, serwisem, ubezpie-

zeniem i finansowaniem zakupu aut (wcześniej sprzedaż i serwis ulokowane były w różnych miejscach).

## RABATY WCIAŻ AKTUALNE

W bieżącej ofercie handlowej marki VW znajdujemy atrakcyjne rabaty dla wybranych grup zawodowych. Chodzi o prawników (sędziowie, prokuratorzy, notariusze, radcy prawni, komornicy), nauczycieli, geodetów, architektów, urzędników państwowych, duchownych. Rabaty dotyczą również rolników, górników, seniorów i funkcjonariuszy służb mundurowych. Mogą na nie liczyć także lekarze, weterynarze, psychologowie, pielęgniarki, ratownicy me-



Prezentowany model: 1.5 eTSI 150 KM, skrzynia automatyczna, wersja: elegance, kolor zielony „Cipressino” metalik



dycznych i farmaceutyci. Warto tu zaznaczyć, że wspomniane rabaty dochodzą do nawet 22 000 złotych.

## SPECIAL EDITION

Korzyść do 33 400 zł może przynieść klientom zainteresowanie się wybranymi modelami Volkswagena w wersjach specjalnych - szczegóły kompetentnie objaśnią Państwu doradcy klienta. Chodzi głównie o dodatkowe wyposażenie i rabaty. Opcji jest tak dużo, że trudno tutaj omówić choćby część z nich.

## TIGUAN TRZECIEJ GENERACJI

Uwagę przyciągają również nowości - w tym nowe generacje hitowych modeli VW. Wśród nich szczególne miejsce zajmuje model Tiguan. Od chwili debiutu na całym świecie sprzedał się on w liczbie ponad 7,6 mln egzemplarzy. Jest więc bez wątpie-

nia hitem sprzedażowym koncernu. Od samego początku był tak udanym modelem, że producent zdecydował się wprowadzić na rynek jego drugą generację dopiero po ośmiu latach, a po kolejnych ośmiu obecną - trzecią.

Z pozoru jest ona podobna do poprzedniej, ale zmian jest tak dużo, że z pewnością dla wielu potencjalnych klientów, nie tylko fanów marki, będzie to przekonujący powód do zainteresowania się tym modelem. Jednym z mocnych atutów nowego Tiguanu jest bogata gama jednostek napędowych: od benzynowych miękkich hybryd 1.5 eTSI uzyskujących moc 96 kW/130 KM i 110 kW/150 KM (seryjnie łączonych z 7-biegową przekładnią DSG i napędem na przednią oś) przez mocniejsze silniki 2.0 TSI, oferujące moc 150 kW/204 KM lub 195 kW/265 KM (napęd na cztery koła), dalej - dwa „diesle” (2.0 TDI o mocy 142 kW/193 KM i 2.0 TDI o mocy 110 kW/150 KM), po dwie hybrydy plug-in eHybrid (150 kW/204 KM i 200 kW/272 KM). Jest w czym wybierać.



#### NOWY VW PASSAT

Drugim modelem, który pojawia się jako kolejna generacja, jest jedna z ikon marki, czyli VW Passat. Uwaga: będzie on oferowany wyłącznie w wersji kombi. Producent oferuje cztery wersje wyposażenia. Passat to wciąż samochód, którym pojedziemy na grube zakupy, przewieziemy choinkę i całą rodziną komfortowo wybierzemy się na wakacje na drugi koniec Europy. Pod maską Passata cały czas jest duży wybór silników: od diesli, przez benzyny, do hybryd plug-in.

#### FESTIWAL NOWOŚCI

Znakomitą okazją do przyjrzenia się z bliska tym modelom, jak również na przykład polifitingowemu T-Crossowi albo w pełni elektrycznemu, rodzinnemu ID.7, będzie majowa akcja w sieci Volkswagena. Zaplanowany na dni - od 7 do 11 maja br. Festiwal Nowości Volkswagena oznacza wydłużenie czasu pracy salonów, które będą wtedy czynne od godziny 8 do 20, ale również szereg niespodzianek.



**Autoryzowany Dealer Volkswagena**

**Grupa Cichy – Zasada**

ul. Gnieźnieńska 45A, 75-736 Koszalin

tel. + 48 94 317 79 00



**LEŚNE TARASY**  
OSIEDLE

**NOWOCZESNE I KAMERALNE OSIEDLE  
W TATOWIE K. KOSZALINA**



**KONTAKT: +48 517 015 330**

**WWW.LESNE-TARASY.COM**

# DZIKI DZINS OUTLET

Wrangler  
Lee



krótkie  
spodenki



*nie w samych  
spodniach  
człowiek żyje!*

koszulki



koszule



bluzy



kotany




Koszalin

[dzikidzins.pl](http://dzikidzins.pl)

83

Zwycięstwa



# Atrakcyjny, odważny formalnie i znaczeniowo – taki jest koszaliński „Makbet”

Autor: Daniel Źródlewski | Fotografie: Izabela Rogowska

„Makbet” w reżyserii Pawła Palcata w koszalińskim Bałtyckim Teatrze Dramatycznym wręcz kipi od znaczeń i symboli, nie tylko tych nakreślonych przez Największego z Wielkich Dramaturgów, ale tych wynikających ze współczesnych kontekstów, na które ani autor, ani reżyser, ani aktorzy, ani widzowie wpływu już nie mają. Brutalność świata Szekspira i tożsame, prawdziwe oblicze „tu i teraz”, spotęgowane bezkompromisową interpretacją Palcata sprawiają, że wychodzimy z teatru smutni. Znowu dobrowolnie wkraczamy w niekończący się pochód drapieżców i ofiar. I nigdy nie wiemy, którą z ról przyjdzie nam w życiu odegrać.

Czy „Makbeta” wystawia się dziś „tylko” czy „aż” ku przestrodze?

To jednocześnie smutne i fascynujące: dzisiejsza sytuacja polityczna jest możliwe doskonałym momentem dla wystawienia „Makbeta”. To wymarzone (sic!) tło dla brutalnej i bezwzględnej akcji dramatu Szekspira. Podobni tytułowemu bohaterowi wielcy, duzi, mali i całkiem maluczcy władcy i Władcy, próbują „ugrać” a to jakieś terytorium, a to zemstę, a to zwierzchność lub przeciwnie – niepodległość, a jeszcze inni już tylko stanowiska i apanaże.

Paweł Palcat w programie do spektaklu zdecydował się na zaskakujące wyzwanie. W pierwszym zdaniu napisał: nie lubię „Makbeta”. Podzielam. Faktycznie to sztuka zawiła, przewidywalna, nudna, kipiąca nachalną symboliką, do tego napisana językiem, którego nie sposób zrozumieć. Prawda? Znakomitym pomysłem na odczarowanie trudnego tekstu była rezygnacja ze sporej jego części. Palcat zastąpił go... atmosferą. Do granic możliwości gęstą, duszną (duszącą), trudną. Wspomógł się niespodziewanie powolnym, lecz zaskakująco szybko przyswajalnym rytmem. Długo paury, na początku nużące, chwilę później wciągają-

ją widza bez reszty. Trwają wspólnie z nim. W takim dziwnym emocjonalnym zastęgnięciu, a może uścisku. Uwierającym uścisku, naruszającym akceptowalną strefę komfortu. A! Rezygnacja z dramaturgicznego sedna absolutnie nie ma wpływu na czytelność i zrozumienie akcji utworu.

Palcat skreśla nie tylko ze znaczną część słów, ale odrzuca też magię (za reżyserem: metafizyczny sos). Jego Wiedźmy nie posiadają nadnaturalnego pierwiastka, to zwykłe śmiertelnice, pielęgniarce opatrujące rannych po bitwie, siostry miłosierdzia, wolontariuszki dobra. Odjęcie czarów i powierzenie wszelkiej sprawczości wyłącznie ludziom, przewrotnie potęguje surowe przesłanie, nieustannie aktualnego, a napisanego przecież w początku XVII wieku, dzieła. To czyni koszalińskiego „Makbeta” jeszcze brutalniejszym i groźniejszym.

W naznaczonym klasycznym portalem oknie scenicznym zmiesiła się zaskakująca i funkcjonalna przestrzeń (Paweł Walicki). Jest wyłożona kaflami





przestrzeń symbolicznej rzeźni, są surowe skały, a na horyzoncie monstrualny ekran. Przestrzeń tworzą (wypełniają) właśnie multimedia - intrygujące animacje oraz transmisja tego, co dzieje się na scenie (niski ułkon dla Katarzyny Ulickiej-Pydy, która najczęściej stawiała za obiektywem mobilnej kamery). Wykorzystanie video w taki sposób to wyraźne nawiązanie do stylistyki słynnego René Pollescha, teatralnego rewolucjonisty, jednego z najważniejszych współczesnych europejskich reżyserów (zmarłego niespodziewanie w lutym tego roku). Jego maksymą było zdanie, że „tak jak muzyka współczesna nie potrzebuje melodii, tak współczesny teatr nie potrzebuje fabuły, komunikuje się z widzami poza nią”. I choć Palcat nie rezygnuje z szekspirowskiej opowieści, to zastępując ją pozawerbalnymi technikami, w tym wspomnianą, intensywnie gęstą atmosferą, zdaje się do owej polleschowskiej stylistyki odwoływać. Ach! Znakomita jest scena rozgrywająca się na tle stopklatki - krzyku Makbeta. Przerazająco prawdziwa jest sekwencja gwałtu (niewidoczny „gołym okiem” kostium odarcia ze skóry). I jeszcze przewrotnie, poza projekcjami - trafne okazały się sceny, w których oglądamy wrogów Makbeta na faktycznym „uchodźctwie” czyli w przestrzeni widowni. Zwracam też uwagę na precyzyjną reżyserię światła, co nie było dotąd mocną stroną realizacji BTD (jej autorem jest scenograf).

Bartosz Bulanda (wraz z reżyserem) w sekwencjach video nie próbował na siłę czynić z Pomorza Środkowego Szkocji. Pomorze Środkowe jest tu bardzo świadomym Pomorzem Środkowym. Ale nie takim pocztówkowym z dmuchanymi, różowymi morsami z Mielna. To kraina mroczna, smutna, szara, mglista... Ot „uniwersalny krajobraz nadmorskiej północy”. Bulanda wyjście armii z „lasu birmańskiego” zastąpił wyjściem z Bałtyku płetwonurków. Przepyszne! O ile nie przepadam za wszelkimi lokalnymi przekłamaniami geograficznymi (czynionymi ku uciechu publikii), to tym razem ów zabieg udał się znakomicie, może dlatego, że obył się bez próby naiwnej (nad?)interpretacji.

Paweł Palcat jest pedagogiem Wydziału Lalkarskiego Akademii Sztuk Teatralnych im. Stanisława Wyspiańskiego w Krakowie. Pod koniec ubiegłego roku uzyskał tytuł doktora, a jego rozprawa nosiła tytuł „Obecność psa na scenie w duchu ekokrytyki”. Opisał w niej (na podstawie spektaklu „Mój niepokój jest Twoim niepokojem”) pracę nad sceniczną obecnością psów na scenie, zgodnie z etyką, dobrostanem, osobowością i temperamentem zwierząt. Bez tresury.

Zagadnienia coraz modniejszej krytyki ekologicznej (ekokrytyki) uczynił też sednem interpretacji swojego

„Makbeta”. Zgodnie z założeniami nurtu, bada relację pomiędzy istotami ludzkimi a ich środowiskiem naturalnym. Zauważył, że „Makbet” jest pełen norm prawa ludzkiego i naturalnego. Zestawia brutalne zachowania ludzi z prawami rządzącymi światem zwierząt. Drapieżca staje się figurą uniwersalną, określającą i człowieka, i zwierzęta.

Dalej Palcat wydobywa idee polowania, ale takiego, w którym to ludzie polują na ludzi. Zatem obserwatorami tego brutalnego zjawiska czyni zwierzęta. Co chwilę słyszymy ryk godowy jeleni, a na ekranie oglądamy zapisany w podczerwieni film, w którym jelenie podchodzą do fotopułapki i nieświadome wpatrują się w... akcję spektaklu, a przy okazji zaglądają w oczy publiczności. Głęboko. Odgłos rykowiska, potężnego, basowego ryku byków, przesywa scenę i widownię, zaskakująco trafnie dopełniając zapisaną w dramacie brutalną i tragiczną historię.

Przez ryk jeleni bardzo wyraźnie przebijają się aktorskie głosy. Nie ma tu słabszej roli. To najprawdziwszy festiwal aktorskiej wirtuozerii. Na uznanie zasługuje stworzenie spójnego i ufającego sobie zespołu. To ma wpływ nie tylko na sprawność scen zbiorowych, w tym świetnych układów choreograficznych (Ewelina Ciszewska), ale na atmosferę widowiska. Zaufanie procentuje prawdziwością

emocji, choćby tych najbardziej pierwotnych i groźnych. Jest w koszańskim „Makbecie” taki atawistyczny, niebezpieczny ładunek...

Żanetta Gruszczńska-Ogonowska jako Lady Makbet zachwyca misterną skrupulatnością budowy swojej kreacji, stworzyła postać niejednoznaczną, pełną sprzeczności i tajemnic. Jest nie tylko żoną, ale jednocześnie „matką”, dojrzałą opiekunką Makbeta. Matczyna czułość miesza się z pożądaniem, przebiegła rządzi władzą konkuruje z subtelną wrażliwością, a wyrafinowana podłość kontrastuje z dyplomatyczną wyniosłością. Mistrzostwo!

Bardzo ciekawą interpretację trudnej postaci, w oryginale dość marginalnej, zaproponowała Beata Niedziela. Jej Lady Makduf najpierw oburza bezczelnością, a w scenie rozpacz po śmierci syna i wobec zagrożenia własnego życia wprost poraża, odgrywając rytualny, wręcz organiczny, taniec śmierci (tuląc się do symbolicznych truchel jelonków). Poruszające!

Katarzyna Ulicka-Pyda wraz z Adrianną Jendroszek skomponowały znakomity duet - to pozbawione magicznych mocy Wiedźmy. Interpretatorska wizja Palcata zdecydowała o charakterze ich kreacji, czyniąc z ról



arcytrudne zadanie, gdyż na obie aktorki spadł „ciążar” pomieszczenia w dwóch osobach kolejnych rozpisanych w dramacie bohaterki, w tym wielkiej Hekate. Dodatkowo to właśnie Wiedźmom reżyser „powierzył” rolę operatorek kamery. Ich wizje, odarte z magiczności, zabrzmiały jak „prasowe” depesze. Ich rytuał, sprowadzony do szeptanej mantry, wypowiedzianej wprost w żabie oko kamery, to jedna z najwyrazistszych scen koszalińskiego „Makbeta”. Intrygująco!

Mimo wyrazistych kobiecych postaci, „Makbet” to triumf patriarchy, to męski dramat. Reżyser podkreślił to dodatkowo mundurami, przypisując męskość do agresji, albo agresję do męskości. Atrybutem władzy nie jest tu błyszcząca diamentami złota korona, a wojskowy, ciężki płaszcz.

Duncan Wojciecha Rogowskiego to straszny typ. Zamiast prawego władcy, oglądamy cynicznego, spróśnego, opętanego rządzą władzy i luksusów tyra. Scena gwałtu jest absolutnie porażająca. Kiedy po

morderstwie zjawia się na scenie w kolejnych rolach (oprawców), nadaje im zupełnie innych znaczeń, pozostawiając jakiś ślad pierwotnej kreacji. Rogowski pokazał to wszystko brawurowo!

Pozostali – Malcolm Karola Czarnowicza, Macduff Piotra Krótkiego oraz Banko Jacka Zdrojewskiego – to znów niezwykle pogłębione i dojrzałe rysy psychologiczne. Nie ma tu przypadku, każdy z nich dopracował kreację w najdrobniejszych szczegółach, każdy wnikliwie przeczytał swoją postać.

No i Makbet. To rola-ikona, arcytrudne aktorskie wyzwanie. Ach! Pokazać ten upadek. Soczyste zadanie. Móc nakreślić tak skrajnie rozchcianą psychologię. Tak! Michał Kosela owo zadanie miał utrudnione, bo choć pochodzi z Koszalina, to na co dzień gra w Teatrze w Wałbrzychu, a co za tym idzie, nie zna zespołu BTS. Pomimo to dobrze odnalazł się wśród koszalińskich aktorów, ze szczególnym uwzględnieniem pełnego partnerstwa ze sceniczną żoną – Lady Makbet

vel Żanettą Gruszczyńską-Ogonowską. Kosela zaskoczył spokojem i dystansem. Jego Makbet nie epatuje siłą, ale siłą... spokoju i sprytem. Nie jest przemocowy, chyba że mentalnie. W ciągu 130 minut trwania spektaklu przechodzi niewyobrażalną metamorfozę – od pewnego siebie, żądnego krwi i satysfakcji władcy, do zrezygnowanego, pozbawionego sił, samotnego, lecz do końca świadomego oprawcy. Wie, że przegrał. Interpretacji Koseli służy spowolnione tempo spektaklu, które pozwoliło na wybrzmienie misternie dopracowanej postaci. Brawo!

Równoprawnym bohaterem, co postaci dramatu i jego opowieść, jest... muzyka oraz przestrzeń dźwiękowa. Maciej Zakrzewski napisał muzyczny poemat, znakomicie ilustrujący szekspirowską intrygę i atmosferę zaproponowaną przez Palcat. Jego praca tworzy mrok i ciężką

atmosferę każdej ze scen, albo odwrotnie. To przenikanie sprawczości fascynuje i nie jest ważne co z czego wynika.

Premiera spektaklu stanowiła kulminację obchodów 70-lecia Bałtyckiego Teatru Dramatycznego. Widzowie otrzymali wielkie multimedialne widowisko, jakiego dawno na scenie przy Placu Teatralnym nie było. Paweł Palcat zaproponował teatr o obcej od dotychczasowej stylistyce. To odważny formalnie i znaczeniowo artystyczny eksperyment. Atrakcyjny, ale niełatwy w odbiorze, wymagający wiedzy, skupienia, ale też pewnej zmysłowości. Jego pracy blisko do dzieła z kręgu sztuki konceptualnej, opartej o intelektualne znaczenia oraz podkreślanie ważności procesu twórczego. Sumą jest przerażający, brutalny świat, w jakim nie chcemy żyć, a... (wciąż) musimy.



### „Makbet”, Bałtycki Teatr Dramatyczny imienia Juliusza Słowackiego w Koszalinie

**Autor:** William Szekspir

**Reżyseria/adaptacja:** Paweł Palcat

**Tłumaczenie:** Piotr Kamiński

**Video:** Bartosz Bulanda

**Autor plakatu:** Mariusz Król

**Scenografia/kostiumy/światło:** Paweł Walicki

**Ruch sceniczny:** Ewelina Ciszewska

**Muzyka:** Maciej Zakrzewski

**Grają:** Karol Czarnowicz, Żanetta Gruszczyńska-Ogonowska, Adrianna Jendroszek, Michał Kosela (gościnnie), Piotr Krótki, Beata Niedziela, Katarzyna Ulicka-Pyda, Wojciech Rogowski, Jacek Zdrojewski

**W roli Kapitana:** Paweł Palcat

**W roli Fleance'a, syna Banka:** Ignacy Borysiewicz

**Inspicjent:** Izabela Rogowska

**Premiera miała miejsce 23 marca br.**

# Kompromis pomiędzy rapem a alternatywą

Autor: Arkadiusz Wilman / Polskie Radio Koszalin | Foto: Nikola Moskal

Hip-hopowy duet Stas Kropka x Connor to młodzi koszalinianie – Stanisław Paciocha i Olaf Sośnicki. Na początku grudnia ubiegłego roku zaprezentowali płytę pt. „Deszcz”. Ich pierwszy album wypełniły treści i przemyślenia „porozstaniowe”, są także odniesienia do wiary oraz refleksje ogólnorelacyjne.



Wasz debiut, płyta pod tytułem „Deszcz” to 10 utworów i 36 minut muzyki. Te nagrania, które stworzyły ten album, to Wasze pierwsze wspólne muzyczne próby?

**OLAF:** Zaczęliśmy robić muzykę jakieś pięć lat temu i przesłaliśmy przez kilka projektów. To jest ten pierwszy, który wreszcie ujrzał światło dzienne, bo bardzo dużo rzeczy zrobiliśmy do szuflady, a jakoś zawsze ta muzyczna droga szła tak, że kroczyliśmy przez nią razem.

**STAS:** Wcześniej graliśmy w zespole free-jazzowym, robiliśmy muzykę bardziej psychodeliczną, uduchowioną, elektroniczną i to było dla nas megażywe i fajne. Mieliśmy jednak wrażenie, że dla słuchaczy to mogłoby być totalnie niezrozumiałe, a na tym projekcie jest więcej takich kawałków, że masz klasyczny układ - refren, zwrotka...

**OLAF:** „Deszcz” po prostu jest kompromisem, żeby ta muzyka była inna, autorska, ale żeby nie odstawała aż tak bardzo, żeby nie była tak uduchowiona, że nie będzie dało się tego słuchać.

To jest pierwsza płyta, która zmaterializowała się i zaprezentowałaście ją szerzej. Co było dla was wyznacznikiem, że to są właśnie te nagrania, to jest ten moment, że trzeba je puścić dalej?

**STAS:** Wydaje mi się, że obaj mieliśmy taki czas zmian w życiu, przez to powstał dość konkretny, gotowy materiał. Inne rzeczy były niedokończone i nierobione tak mega na serio, żeby je gdzieś wypuścić.

**OLAF:** Ta płyta powstawała przez pół roku, łącznie z miksem i wszystkimi poprawkami. Robiąc ten materiał, czuliśmy po prostu, że jesteśmy na wyższym poziomie, że to jest serio dobre. Przy wcześniejszych po prostu nie mieliśmy takiego przekonania, żeby je pokazywać dalej.

Jest taki klasyczny, bardzo znany wers Lavoholics, który krąży po polskiej rapowej scenie - „Nie ma emocji, nie ma rapu”. Jakie emocje stworzyły w warstwie tekstowej Wasz krążek?

**STAS:** Wydaje mi się, że przede wszystkim jest to płyta pozerwaniowa i to jest główny motyw, który się na niej pojawia. Podejmu-

jemy rozmowy na temat relacji. Utwory w pewnym sensie tworzą całość, kolejność nie jest przypadkowa. Teksty na początku skupiają się na oddaniu najprostych emocji związanych z zerwaniem, a później progresywnie idą dalej, wyciągając nowe wnioski.

Moim zdaniem tworzycie pod wyraźnym wpływem osłuchania dwóch artystów z polskiej rapowej sceny, Taco Hemingwaya i Meek, Oh Way'a. Ich twórczość gości na waszych playlistach?

**STAS:** Oczywiście. To bardzo dobre wnioski. W ogóle megamiło, że w ktoś to porównuje do ich twórczości. Kiedyś o tym rozmawiałem z Olafem, że ja jestem osobą, która się bardzo szybko inspiruje tym, kogo słucham, co przeczytałem, co usłyszałem. Też na pewno jest kwestia taka, że my w sumie od początku - jak zaczynaliśmy odkrywać hip-hop, to osłuchiwaaliśmy się z Taco Hemingway'em.

W utworze „Łaska” słyszymy takie słowa - „to nie jest chrześcijański, protestancki, katolicki rap”. Na tym albumie swoją filozofię i garść refleksji związanych z tym głębszym wymiarem naszego życia, również umieszczacie.

**STAS:** Tak to prawda, w moich tekstach często pojawia się wątek Boga. Bóg chrześcijański, w którego wierzę, po prostu jest obecny w moim życiu i ciężko by mi było pisać szczere teksty bez wspomnienia o tym, że on żyje i działa. W tym wersie, o którym wspominałeś, jednak chodzi właśnie o to, że staram się być w tym, co przekazuję, totalnie szczery, nie podłączając się do haseł jakiejś grupy, których mógłbym nie rozumieć, ale dalej ślepo je promować. Chcę pokazać, że mam takie same przeżycia jak każdy, z wyjątkiem tego, że przekonałem się, że Bóg jest żywy. Stąd właśnie poprzedzający wers „jesteśmy do siebie tak podobni, chociaż myślisz, że tak bardzo inni”. Ludzie mają teraz bardzo dużo uprzedzeń do Kościoła i, co za tym idzie - do Boga. Nie dziwię się im, ale chcę pokazać swoją perspektywę.

Jest także taki wers na tej płycie - „można zdobyć świat, a przy tym stracić ducha”. Zastanawiam się, co chcecie wnieść Wy jako duet, jako początkujący artyści, na polską rapową scenę?

**STAS:** Chyba na pewno chcieliśmy wnieść coś szczerego i nie do końca komercyjnego, żeby pokazać ten kompromis pomiędzy rapem a alternatywną muzyką.

**OLAF:** Bo to, co robimy, nie jest według mnie typowym rapem, tylko jest uzupełnione przez trochę inne podejście do aranżacji i produkcji. Chcielibyśmy też stworzyć na szerokiej scenie muzycznej własne, wyróżniające się miejsce, które będzie klimatyczne. Żeby ktoś, kto posłucha naszej muzyki, wsiąkał w nasz vibe i utożsamiał się z tym przekazem.

Obaj macie wykształcenie muzyczne. Uczęszczaliście do Zespołu Państwowych Szkół Muzycznych im. Grażyny Bacewicz w Koszalinie. Ciebie Stasiu czeka jeszcze dyplom z instrumentu oraz matura, a Olaf studiuje realizację dźwięku. Czy to we własnej twórczości pomaga, czy bywa też obciążeniem - bo pojawia się myślenie kategoriami wyniesionymi z tej klasycznej edukacji?

**OLAF:** Mnie się wydaje, że my w sumie przez cały czas naszej edukacji zawsze odstawaliśmy od głównego nurtu w szkole muzycznej. Od początku robiąc coś zupełnie innego, niż to było narzucone, jeżeli chodzi o styl muzyczny. Mnie na przykład, jeżeli chodzi o produkcję, szkoła muzyczna pomogła, jeżeli chodzi o wykształcenie słuchu, jakieś pojęcie o harmonii i też jeżeli chodzi o historię muzyki. Na pewno też fakt, że grałem kilka lat na fortepianie, też mi pomaga, bo we wszystkich moich produkcjach wygląda to tak, że ja te rzeczy gram po prostu. Nie układam tego w midi, tylko wszystko gram. To mi zostało od grania na pianinie - to wymyślanie melodii.

**STAS:** No i też na pewno szkoła muzyczna pomogła nam w tym, że właśnie w niej się poznaliśmy.

Jako początkujący artyści macie z jednej strony trochę łatwiej, i jednocześnie trochę trudniej. Myślę o sposobie dystrybucji muzyki. Artyści 10, 15, 20 lat temu nie musieli zdobywać wiedzy związanej z tym, jak dotrzeć w dobie social mediów i platform streamingowych do słuchaczy. Czy na etapie tworzenia muzyki zastanawialiście się, jak przebić szklany sufit algorytmów?

**OLAF:** Mieliśmy wiele różnych planów, jak do nich dotrzeć. Najpierw próbowaliśmy wysłać to do różnych wytwórni. Żadna wytwórnia nas nie przyjęła z tym materiałem, więc stwierdziliśmy, że zrobimy to po swojemu. Zainteresowanie tym albumem pojawiło się dopiero po jego opublikowaniu. My w sumie te plany na dystrybucję wymyśliли sami, bazując na naszych przemyśleniach - jak to powinno wyglądać, jak byśmy chcieli, żeby to wyglądało. A jeżeli chodzi o algorytmy i wbijanie się w te rzeczy, to szczerze, mamy też duże szczęście w tym wszystkim, że to zostało jakoś odkryte.

**STAS:** Ale też wydaje mi się, że my nie trafiamy za bardzo w ten nowy sposób promocji - na przykład nie ogarniamy TikToka, ani takich rzeczy, raczej się w tym gubimy. Też nie znajdujemy się na wielu playlistach. Wydaje mi się, że jedno, co nas wyróżnia i promuje wśród ludzi, to jest takie coś, że ludzie po prostu bardziej kupują ten vibe, nie? Ale jest on na tyle specyficzny, że trafi tylko do niektórych osób.



# ŚCIEŻKI DŹWIĘKOWE NA MAJÓWKĘ

Autor: Arkadiusz Wilman / Polskie Radio Koszalin

Tym razem trzy płyty bez wspólnych mianowników – zróżnicowane koncepcyjnie, brzmieniowo oraz gatunkowo. Na liście znalazły się – ścieżka dźwiękowa do filmu, który powstał jedynie w głowie, solidna dawka klasycznego rapu ze Szczecinka oraz połączenie nadmorskiego chłodu z wiosennymi promieniami Słońca na policzku.

**Rozen - Róża,**  
22 marca, Fonobo Label



„Róża” to drugi, konceptualny album zespołu Rozen, którego liderem i wokalistą jest Andrzej Rozen. Muzyk przyznaje, że pisząc teksty swoich piosenek zwykle wyobraża sobie nieistniejący film. Cała historia opowiedziana na „Róża” jest rozwinięciem opowieści zawartej w piosence „Nie wyjadę” - utworu z ich debiutanckiego albumu sprzed trzech lat. Wszystko

rozpoczyna się krajobrazem dźwiękowym z dzwonem wiejskiego kościoła, wybijającym Apel Jasnogórski. W kolejnych piosenkach poznajemy historię dwójki młodych ludzi, którzy spotykają się po latach w swojej rodzinnej miejscowości. Każdy utwór to scena, którą słuchacz może samodzielnie rozszyfrować i rozwijać. Wszystko jest wypełnione polskim folklorem i obyczajowością. W utworze „Ból i drama” mamy dość obrazowy opis: „Kobiety w maju pod kapliczkami / Święta Maryjo, módl się za nami / Auta z doczepionymi spoilerami / Chłopczy się jadą trochę pobawić”. Historia dwojga bohaterów, ulokowana w niespiesznej, lekko przasnej rzeczywistości, ma szerszy wymiar - zachęca do powrotu i do konfrontacji z tym, co zostawiliśmy dawno temu - do rzeczy nieprzepracowanych, niewyjaśnionych do końca, niedopowiedzianych. Spraw, które pozornie nie rzutują na naszą codzienność, ale powracają czasem jako flashback w najmniej oczekiwanym momencie - chwilach słabości albo nostalgii. „Róża” to fabularny, szlachetny pop z najwyższej półki. Jedną z wielu płyt, której nie znajdziecie na OLiS-ie, która nie wykręci milionowych statystyk, a która może poruszyć do głębi i odkryć filmowy potencjał naszej wyobraźni.

**Chłodno – Ciepło,**  
21 marca, Agora



Chłodno to duet dwojga przyjaciół ze Śląska - Julki Zastryżnej oraz Szymona Pałyza. Pierwszego dnia wiosny Agora wydała ich debiutancki album pt. „Ciepło”. Julka i Szymon w swoich utworach postanowili połączyć nostalgiczne ciepło letnich wieczorów z melancholijnym wydziwkiem jesieni. Ona odpowiada za wokal i teksty, on za muzykę i produkcję – ale układa również chłodne myśli w słowa. Na płycie wyraźny jest wpływ (przyptyły i odpływy?) morza - słychać to w utworach, widać w teledyskach zarejestrowanych na plaży, a także w całej oprawie wizualnej wydawnictwa - również na samej okładce. Oboje artyści przyznają w wywiadach, że to właśnie nad naszym Bałtykiem odnaleźli własny spokój, którym postanowili podzielić się ze swoimi słuchaczami. „Ciepło” to przyjemny, miejscami zbyt monotony romantyzm, tęsknota i relacyjne zawirowania, zgrabnie ubrane w piosenkową formę. I co warto podkreślić, ten kontrast nie jest tylko słowną zabawą. Chociaż melodie i słowa często niosą chłód, to finalnie trochę ciepła wynikającego z nadejścia kolejnej wiosny ogrzewa policzki (i uszy). Takie rozstania i powroty. Podnoszenie i opadanie. Kolistą koncepcją czasu i zdarzeń. Flauta, wicher, burza, szkwał. Jak w naszych relacjach – o których Julka i Szymon postanowili poopowiadać. Warto ich posłuchać.

**FIFI – Nowa Klasyka '24 EP,**  
9 marca

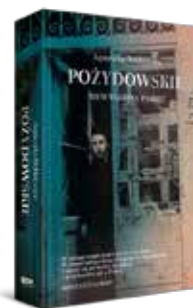


Coraz rzadziej pojawiają się nowe postacie na polskiej rapowej scenie, które wywołują mój hip-hopowy zachwyt. Na szczęście, co jakiś czas algorytmy streamingów proponują mi takie albumy jak „Nowa Klasyka '24 EP”. Jego autorem jest Fifi - młody raper ze Szczecinka, który swoje najnowsze wydawnictwo stworzył na bitach wyprodukowanych przez ambasadora polskiego trueschoolu - KPSN'a. W hip-hopie, który ja pokochałem lata temu, królują tłuste bębny, sample i skrecze, brudne boombapowe brzmienie, a to wszystko dopełnione jest bezkompromisową pewnością siebie, idącą momentami pod rękę z bezczelnością. Każdy z tych elementów jest obecny na krótkiej płycie Fifiego opublikowanej w marcu. Mój faworyt - utwór „Uzależniony” jest kwintesencją w formie i brzmieniu klasycznego rapu. Mógłby być muzyczną próbka przy hip-hopowym haśle w Wikipedii. Głowę w ruch wprawiają proste, doszlifowane rytmicznie wersy: „Nic mnie nie złamie, cokolwiek się nie stanie / idąc ciemną doliną mam do siebie zaufanie” czy „Ty mały obibok, kiedyś powiedziała matka / się wzięłem do roboty - skacze po bitach jak Małpa”. Na scenie zdominowanej przez syntetyczne brzmienie, osobowości wykreowane przez wielkie wytwórnie, miłośność zapętlonych fraz i „raperki” spod Konina - pojawia się Fifi, nawijający w numerze pt. „Hiphopowicz”: „Nie jestem kapo, lecz uprzejmie donoszę, że popełniłem EPkę, którą znowu nazwiesz sztosem”. Sztoś Panie Filipie!

W tym miejscu warto wspomnieć o albumie „Pożydowskie” Agnieszki Dobkiewicz, który jest nie tylko powieścią, ale także książką historyczną. To nie jest tylko powieść, ale także książka historyczna. To nie jest tylko powieść, ale także książka historyczna. To nie jest tylko powieść, ale także książka historyczna.

# NOWOŚCI WYDAWNICTWA ZNAK KTO CZYTA, NIE BŁĄDZI

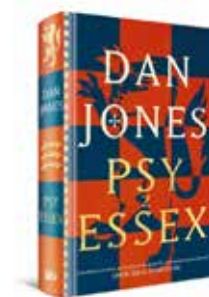
**Agnieszka Dobkiewicz:**  
„Pożydowskie”



Konstanty Gebert zauważa: „W żadnym innym języku nie ma tego słowa. W niemal żadnym innym kraju nie ma tego zjawiska. Iniggdzie się tak bardzo nie milczy o pożydowskim jak w Polsce – kraju, w którym bardziej niż w jakimkolwiek innym należałoby o nim mówić. Agnieszka Dobkiewicz prowadzi czytelników śladami rozmaitych pożydowskich miejsc, przedmiotów, wspomnień i spraw, i odkrywa przed nimi nieznaną

karty historii Polski. To nie powinno dziwić: wszak Polska jest najbardziej może pożydowska i żyje w niekończącej się traumie tej niekończącej się nieobecności”. Jak daleko w głąb polskiej tożsamości sięgają żydowskie korzenie? Razem z autorką odkrywamy nieznaną historię „słowika wileńskiego getta”, dowiemy się, jak upiec prawdziwą chałkę, wysłuchamy przejmującego poematu muzycznego, upamiętniającego zamordowaną w obozie żydowską dziewczynkę oraz poznamy hollywoodzką historię kryjącą się za „Legnickim spiskiem”. Dowiemy się również, co to znaczy być Żydem we współczesnej Polsce, gdzie kupić koszerne jedzenie. „Pożydowskie” przypomina, że materiał polskiej duszy tką się nieustannie, a żydowskość jest jednym z jej wątków. Premiera książki: 15 maja br.

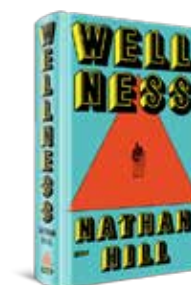
**Dan Jones:**  
„Psy z Essex”



Lato 1346 roku. Do wybrzeża Normandii przybija łódź z dziesięcioma najemnikami. Ilu z nich wróci do domu? Mówią o nich Psy z Essex, bo wszyscy mają kły i zabijają na zlecenie. Teraz czeka ich polowanie na Francuzów. Edward III, król Anglii, w rozpoczynającej się właśnie wojnie liczy na francuską koronę, a każdy z zabijaków - na złoto za czterdzieści dni służby. Ich dowódca Loveday przysiągł, że jego ludzie będą się cieszyć zapłatą na ojczyźnie, ale na drodze

do Crécy nietrudno o błąd, a rozgrzany upałem piach tylko czeka, aż zbrzyga go świeża krew. Dan Jones, autor bestsellerowych „Templariuszy” i „Świu królestw”, debiutuje jako powieściopisarz! Wykorzystując doskonały warsztat historyka, skupia się na losie zwykłych żołnierzy, by realistycznie opisać horror średniowiecznej wojny. „Psy z Essex” to pierwszy tom zaplanowanej trylogii. „Zimowe wilki”, druga jej część, ukaże się już wkrótce.

**Nathan Hill:**  
„Wellness”



Czy miłość od pierwszego wejrzenia może trwać całe życie? Elisabeth i Jacka przyciąga do siebie niepowstrzymana siła. Spotykają się i natychmiast stają nierozłączni. Po dwudziestu wspólnie spędzonych latach okazuje się, że ich związek to jedna wielka iluzja. Zamiast namiętności, czują nudę i rozczarowanie. A przecież właśnie kupili swój wymarzony dom, dom na zawsze. Nathan Hill, autor fenomenalnie przyjętych „Niksów”, powraca z powieścią - lustrem, w którym dostrzegamy swoje codzienne lęki, fascynacje i neurozy.

„Wellness” uwodzi, urzeka, trzyma w napięciu aż do zaskakującego finału. W Stanach Zjednoczonych książkę obsypały nagrody i rozmaite wyróżnienia dla bestsellerów. Czy Państwo po przeczytaniu jej również stwierdzą jak Oprah Winfrey: „Ta genialna powieść skłania do refleksji nad tym, co w życiu prawdziwe i o historiach, które opowiadamy sami sobie i sobie nawzajem”. Warto to sprawdzić.

**Czesław Miłosz:**  
„Ocalenie”



„Znamy - zazwyczaj ze szkoły - Czesława Miłosza jako noblistę, świadka XX wieku, żyjącego w cieniu totalitaryzmów, przenikliwego analityka politycznych i ideologicznych pułapek, poetę metafizycznego. Rzadziej widzimy w nim nauczyciela uważności, zainteresowanego tym, co konkretne i cielesne obserwatora codzienności i przyrody, niestrudzonego duchowego wędrowca po heretyckich zakamarkach. Człowieka ciekawego

życia i ludzi, który nie zastygał w pewności, lecz wciąż z ciekawością przyglądał się światu. Z jednej strony był nieustannie zafascynowany istnieniem, z drugiej - odczuwał lęk przed wyzwaniem stawianymi przez zmieniającą się, nieodgadnioną rzeczywistość. W tym wszystkim jest on zdumiewająco współczesny i ciągle inspirujący”. To słowa Dominiki Kozłowskiej, prezski zarządcy Społecznego Instytutu Wydawniczego Znak, który w Roku Miłoszowski wznowił po kolei dzieła noblisty. Jako pierwszy tom cyklu ukazuje się „Ocalenie” z roku 1945. Kolejne elementy kolekcjonerskiej edycji będą się ukazywać sukcesywnie.

# Moja Kenia

Autor: Marta Łuczaków

Do walizki wrzuciłam spray na komary, dobrze zaopatrzoną apteczkę, wygodne buty, kapelusz. I polar, bo Afryka potrafi zaskoczyć chłodem. Do kieszeni trafiła międzynarodowa karta płatnicza. I byłam gotowa spełnić marzenie. Doświadczyć Kenii. Nie sądziłam, że wrócę z niej z adoptowaną słońcą. Nomen omen... Kenią! I mnóstwem wyjątkowych wspomnień.

Niedziele w rodzinnym domu. Pamiętam je doskonale. I pielęgnuję to ciepłe wspomnienie. Po obiedzie oglądaliśmy programy przyrodnicze. Były wyjątkowe przez kojący głos narratorki – Krystyny Czubówny. Najbardziej utkwiły mi w pamięci migawki z fascynującego życia na sawannie. W oglądanej na szklanym ekranie Afryce było coś magicznego, a jednocześnie nieosiągalnego w tamtych czasach. Bardzo chciałam poczuć zapach sawanny, a na skórze ciepło upalnego słońca. Chciałam na własne oczy zobaczyć tę dzikość przyrody...

Afryka nie była moim pierwszym podróżniczym celem. Ta przygoda i wielka pasja zarazem, zaczęła się od Indii. Po kilkunastu latach i wielu wyprawach w odległe zakątki świata, poczułam, że... to już. Zapragnęłam ujrzeć na własne oczy zapisany w głowie krajobraz. Chciałam obcować z regionami nietkniętymi ludzką ręką.

I znów zaczęło się od telewizji. W programie „Jestem z Polski” zobaczyłam Asię, która na stałe mieszka w Kenii. Urzekła mnie jej wielobarwna osobowość. To pełna energii „dziewczyna – orkiestra”, która w przebogatej paletce aktywności ma również pomoc w organizowaniu safari.

Proces planowania wyprawy przebiegł dość sprawnie i po kilku miesiącach od pierwszej rozmowy z Asią wylądowałam na lotnisku w Nairobi, wraz z małą grupą zaprzyjaźnionych podróżniczek. Afryka przywitała nas... zaskakująco chłodno. Temperatura w lipcowe popołudnie oscylowała w granicach 16 stopni Celsjusza. Na szczęście już drugiego dnia pobytu, pędząc pokaznym land cruiserem w kierunku Narodowego Rezerwatu Masai Mara, poczułam falę gorąca. Na ten klimat czekałam!

Naszym przewodnikiem był mąż Asi - Teddy, zwany Tadeuszem. To człowiek o niesamowitym usposobieniu i cudownym poczuciu humoru oraz bardzo rozległej wiedzy, dotyczącej życia zwierząt.

Pamiętam moment, gdy przekroczyliśmy bramę rezerwatu. Powitały nas zebry, słonie i stado antylop gnu, które odbywały właśnie „wielką migrację”, określaną jako jeden z siedmiu cudów współczesnego świata. Już pierwszy kontakt z tak egzotycznymi zwierzętami, które żyją na wolności, był dla mnie fascynujący. A doświadczenie ich wolności – uwalniające.

Z biegiem godzin przemieszczałyśmy się w głąb parku Masai Mara, który w swojej rozległości liczy bagatela 1510 km<sup>2</sup>. Z każdą godziną krajobraz zmieniał się i podziwiałam inne gatunki zwierząt. W naturalnym dla nich środowisku mogłam podglądać żyrafy, hipopotamy, gepardy, lamparty, lwy ze stadami lwic, rozmaite gatunki ptaków, strusie czy krokodyle. Każde stworzenie było jedyne w swoim rodzaju i nadal nierzeczywiste. Pamiętam swoje doznania. W połączeniu z zapachem i odgłosami dzikiej natury, dawały niesamowity zastrzyk adrenaliny i endorfin. Patrzyłam na to wszystko z niedowierzaniem i chłoniłam ten klimat garściami.



Z biegiem czasu odkrywaliśmy kolejne sceny z codziennego życia na sawannie. Oprócz piękna, miało ono również mroczną stronę, której śmierć była nieodzownym elementem. Antylopy, przemierzając jeden z kanionów, trącały się nawzajem w pogodni za lepszymi pastwiskami. Brodząc przez rzekę, walczyły nie tylko ze sobą, ale i ze stadami krokodyli, dla których to spotkanie było... prawdziwą uczcą. Trudno było oglądać ten spektakl. Kojąca pozostawała świadomość, że nie były to igrzyska okrucieństwa. Zwierzęta nie polują dla przyjemności, ale aby przeżyć.

Kolejne dni spędzone w Masai Mara utwierdziły mnie w przekonaniu, że to prawdziwa mekka nie tylko dla koneserów przyrody, lecz także filmowców i fotografów. Z każdą godziną zmieniające się światło sawanny dawało zupełnie inne możliwości twórcze. W miejscach noclegowych spotykaliśmy profesjonalistów z całego świata, którzy właśnie tu testowali najnowsze zdobycze techniki.

Celem trzeciego dnia pobytu w Kenii była miejscowość Naivasha. Przywitał nas zupełnie inny krajobraz. Podróż po tym regionie rozpoczęliśmy od wycieczki łodzią po jeziorze Naivasha, słysząc ze skrzydlatych lokatorów. Można tu było spotkać bieliki afrykańskie, wiele gatunków czapli, pelikany czy zimorodki. Największe wrażenie zrobiły na nas hipopotamy, które mają tu idealne warunki do życia. Jezioro otacza las namorzynowy. I to spektakularny obraz i wyjątkowe tło dla kadrów z Afryki.

Po rejsie pojechaliśmy do tradycyjnej wioski Masajów. Przywitał nas Paul. Jego strzelista sylwetka, sandały z rzemyków, masajska biżuteria i przypominający koc strój, którym był opasany, robiły spore wrażenie. Paul zaprowadził nas do wioski, w której mieszkał. Masajskie kobiety

powitały nas lokalnym tańcem i śpiewem. Śpiewali także mężczyźni. Ich niskie tony wprowadzały słuchaczy w swoisty trans.

To było niezwykle miejsce. Zobaczyłam proste chaty, zbudowane przez kobiety z bydłych odchodów. Brak prądu, kanalizacji i bieżącej wody to tylko nieliczne utrudnienia, które dla wielu współczesnych ludzi są nie do zaakceptowania. Wnętrza chat tylko wzmocniły pierwsze wrażenie. Gliniane ściany, łóżka zbite ze strzechy, na nich bydłowa skóra. Na środku palnik. Całość przypominała raczej skansen sprzed setek lat niż miejsce, w którym można współcześnie żyć. Zaczęłam się zastanawiać, w jak konsumpcyjnym otoczeniu żyjemy. Jak wiele rzeczy, które nabywamy, jest nam zbędnych i jednocześnie jak niewiele potrzeba, aby... żyć. Po prostu – aby żyć. To była ważna lekcja. Społeczność masajska, pomimo skrajnej biedy, dzieliła się z nami radością i optymizmem. A może to również był tylko pokaz dla przybyszów z zewnątrz? Na to pytanie nie znam odpowiedzi...

Kolejnym punktem na trasie naszej wyprawy był Park Narodowy w Amboseli. Zlokalizowany jest na granicy kenijsko-tanzańskiej i od jego podstaw rozpościera się widok na jeden z najsłynniejszych szczytów świata - Kilimanjaro. U podnóża góry spotkaliśmy słonie, bawoły, hipopotamy i stada liczące tysiące flamingów. Był to obraz wręcz nierzeczywisty. Ze wspomnieniem równin sawanny nie miał nic wspólnego.

Różnorodność. Tak chyba jednym słowem można określić kenijską naturę. Tsavo Zachodnie, jeden z dwóch największych Parków Narodowych Kenii, to liczne pagórki, rzeki, jeziora i las. Tsavo Wschodnie, dla odmiany, to teren półpustynny z uschniętymi krzewami i drzewami akacji. Jego czerwona jak cegła ziemia po raz kolejny odkryła

przed nami nieznaną dotąd oblicze Afryki. Wszystkie widziane już wcześniej zwierzęta, jak słonie, bawoły czy zebry, okraszone ziemią w krwistym wręcz kolorze, prezentowały kolejną, nieoczywistą odsłonę. Ich widok, w połączeniu z dużo mniejszą liczbą turystów, dawał pełne możliwości do złapania oddechu i cieszenia się pięknem afrykańskiego krajobrazu.

Podczas wizyty w Tsavo odwiedziłyśmy sierociniec dla słoni Sheldrick Wildlife Trust. Organizacja ta zajmuje się ratowaniem osieroconych słoni. W tym miejscu można również adoptować zwierzę i pokryć choć część kosztów związanych z jego utrzymaniem. Do Polski wróciłam jako dumna „właścicielka” słonicy Kenii, która przywrócona została już dzikiej naturze.

Nasza przygodę z afrykańską głuszą zakończyłyśmy siódmego dnia pobytu. Kolejny kierunek - wybrzeże Mombasy. Miasto nie zrobiło na mnie spektakularnego wrażenia. Przypominało mi bardziej indyjskie, niż afrykańskie realia. Na uwagę zasługiwały jednak liczne świątynie i ich mistyczny klimat. Podobnie stare miasto i jego meczety, kolonialne budynki, piękna architektura w stylu indyjskim i, oczywiście, lokalne targi, na których można kupić dosłownie wszystko. Ciekawym punktem była wielka aluminiowa atrapa kłód słonia, układających się w kształt litery „M”, określana jako wizytówka miasta.

Z centrum zgiełku i pędu, którym była dla nas Mombasa, udałyśmy się na leżącą na południe od miasta rajską plażę Diani. Przywitały nas widoki rodem z pocztówek. Biały piasek i plaża rozpościerająca się po horyzont, były spełnieniem naszym marzeń po intensywnym czasie spędzonym na safari.

Pobyt na Diani rozpoczęliśmy wyprawą na wyspę Wasini, podczas której wypatrywałyśmy delfinów. Była to też doskonała okazja do zanurkowania z akwalungiem, aby w pełni doświadczyć podwodnego świata Kenii. Spotkałam stada rozmaitych ryb, wśród których wypatrzyłam mureny, żółwie, ośmiornice i... wyczekiwane stado delfinów! Obcowanie z nimi na wolności było moim wielkim marzeniem. Pod wodą poruszały się niezmiernie szybko i majestatycznie.

Na wyspie Wasini odwiedziłyśmy lokalną szkołę. Dzieci były do nas bardzo przyjaźnie nastawione i ciekawskie. Szkoła była skromna, składała się z jednej, ciemnej sali. Podobnie, jak w masajskiej wiosce, pomyślałam o przywileju nauki, jaki mamy, i którego często nie doceniamy. Poczuję, jak bardzo nasze szczęście jest zależne od regionu, w którym się rodzimy.

Po zwiedzaniu wyspy i spacerze po kładce zbudowanej przez kobiety wśród lasów namorzynowych, wróciłyśmy na Diani Beach. Podróż umiała nam muzyka, grana z instrumentów z recyklingu przez lokalnych żeglarzy.

Ostatnie dni pobytu w Kenii uwieńczyłyśmy błogim odpoczynkiem. Ciągnące się po horyzont plaże i gorące kenijskie słońce towarzyszyły nam do samego końca.

Kenia całkowicie mnie zauroczyła. Jej pierwotność spowodowała, że sięgnęłam do swoich korzeni. Połączyłam przeszłość z przyszłością. Spełniłam marzenie. Obrazy zapisane w głowie cofały mnie wielokrotnie do mieszkania dziadków, w którym oglądałam Afrykę na ekranie telewizora. Dziś to już moja Afryka. Moja Kenia. Dzięki tym chwilom, poczułam nieograniczoną wdzięczność. W Parkach Narodowych poczułam się prawdziwie wolna. Spektakularna przyroda zapierała dech w piersiach. Mogłabym podziwiać ją bez limitów. Już pierwszego dnia pobytu w Kenii postanowiłam, że na pewno tu wrócę.



Więcej o moich podróżach na Instagramie:



**Marta Łuczaków**

Koszalinianka od urodzenia. Tyflopedagog, tancerka, choreografka, pasjonatka fotografii i podróżniczka. Od kilkunastu lat prowadzi zespoły taneczne w Pałacu Młodzieży w Koszalinie. Obecnie pracuje z podopiecznymi w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym w Koszalinie. Zwiedziła cztery kontynenty, a każdą ze swych podróży zamyka w kadrach niebanalnych i pełnych emocji fotografii.

## O Makbecie się mówi



70-lecie Bałtyckiego Teatru Dramatycznego, premiera „Makbeta” w reżyserii Pawła Palcata oraz Międzynarodowy Dzień Teatru ściągnęły na widownię tłumy koszalinian. Na gorąco komentowano spektakl, częstowano się jubileuszowym tortem i wymieniano spostrzeżeniami o kierunkach współczesnej kultury. Cieszy fakt, że wydarzenia tego typu zyskują coraz to większe zainteresowanie i gromadzą tak liczną grupę osób. To druga premiera od początku tego sezonu BTD. Dyskusjom nad „Makbetem” nie było końca, ale o to właśnie chodzi w sztuce, aby prowokowała.

*foto: Nikola Moskal*



**Nadmorska**  
Restauracja a la carte

**ZAPRASZAMY KAŻDEGO DNIA  
PRZEZ CAŁY ROK**

Chciałbyś zasmakować pysznych dań?

Nasza restauracja "Nadmorska" to idealne miejsce dla Ciebie! Wyjątkowa lokalizacja niemalże w centrum Mielna, zapewnia odprężającą atmosferę. Zrelaksuj się delektując smakiem pysznych potraw przygotowywanych z najlepszych produktów, z szacunkiem do składników i zaangażowaniem w serwis perfekcyjnych dań.

**WWW.RESTAURACJANADMORSKA.PL**

ul. Cicha 1, Mielno, +48 943 168 100, restauracja.nadmorska@unitral.pl



**UNITRAL  
HOTEL  
★★★★**

## „Mistrz i uczeń” - wernisaż łączący pokolenia



Prace wykładowców, studentów i absolwentów Wydziału Architektury i Wzornictwa Politechniki Koszalińskiej można do końca kwietnia oglądać w galerii Amfiteatr Centrum Kultury 105 w Koszalinie. Wernisaż odbył się w czwartek (11 kwietnia).

To kolejna odsłona wystawy zbiorowej „Mistrz i uczeń”. Hasło wywoławcze tegorocznej wystawy to „Kontrasty”. Zaprezentowano efekt wspólnych działań projektowych nauczycieli akademickich i studentów. Są też prace grupy studentów, a także te, które powstały w duetach mistrz - absolwent. Patronat nad wydarzeniem objęła rektor Politechniki Koszalińskiej, dr hab. Danuta Zawadzka, prof. PK.

Foto: Zdjęcia: Wojciech Szpak/  
Politechnika Koszalińska



## XIV Gala Koszalińskiej Kultury



We wtorek, 26 marca br. z rąk prezydenta miasta Piotra Jedlińskiego, coroczne nagrody w dziedzinie kultury odebrało 53 laureatów. XIV Gala Koszalińskiej Kultury zgromadziła w Filharmonii Koszalińskiej utalentowane młode osoby, aktywnych koszalinian, którym przyznano stypendia w zakresie twórczości artystycznej, upowszechniania kultury i opieki nad zabytkami na 2024 rok oraz laureatów nagród i wyróżnień, a także miłośników kultury, widzów i sympatyków.

Wydarzenie uświetnił krótki koncert mezzosopranistki Wiktorii Wizner z towarzyszeniem muzyków Filharmonii Koszalińskiej.

Podczas gali odbyła się także promocja „Almanachu Kultury Koszalińskiej 2023” oraz wystawa „Sztuka na ulicach: Koszalińskie murale z czasów PRL”, przygotowana przez Krzysztofa Urbanowicza we współpracy z Archiwum Państwowym w Koszalinie.

foto: Izabela Rogowska





## Kadeci górá! MKK Basket Koszalin w półfinale Mistrzostw Polski U15



Koszalińska młodzieżowa koszykówka odradza się. Zespół MKK Basket Koszalin dotarł do półfinału Mistrzostw Polski Kadetów U15. 12-14 kwietnia br. ćwierćfinał zmagania, którego Koszalin był gospodarzem, bezapelacyjnie wyłonił zwycięzcę. Chłopcy z Basketu Koszalin pod opieką trenera Bartłomieja Siewruka pokonali: Akademię Koszykówki 7 Sopot 85:76; MKS Start Lublin 97:74 oraz TKM Włocławek 95:66. Trzy zwycięstwa dały pewny awans z pierwszego miejsca do półfinału MP.



Na tę chwilę Basket Koszalin jest w swojej kategorii w najlepszej 16 zespołów w Polsce, a przypomnijmy, że w zmaganiach strefowych udział brało blisko 250 zespołów z całego kraju. Sukces i głód na więcej mają młodzi sportowcy, a poziom gry jaki reprezentują, budzi podziw nawet u przeciwników.



Koszykarskie zmagania przyciągnęły na halę KOS iR-u miłośników młodzieżowego sportu, fanów koszykówki oraz weteranów tej dziedziny sportu. Już dziś życzymy powodzenia w półfinale!

Foto: Nikola Moskal



## Bitwa na Hip-Hop



Turniej, w którym nie zabrakło żywiołowego tańca, świetnej muzyki i zaskakujących popisów solistów. 14 kwietnia o 9.00 odbył się ogólnopolski turniej hip-hopowy „Feel The Dance Battle”, w którym zatańczyło blisko 370 młodych tancerzy.



Karolina Chudzik, instruktorka i organizatorka wydarzenia, opowiada: - Na scenie Restauracji Fregata wystąpili młodzi tancerze z całej Polski. Najmłodszy mieli 5 lat, górna granica wieku to 29 lat. Turniej podzielony był na 4 kategorie: soliści, duety, mini formacje, czyli grupy od 3 do 7 tancerzy oraz formacje, których skład liczyć można między 8 a 24 członków. Każda z tych kategorii podzielona została również ze względu na wiek uczestników. Artyści, którzy walczyli o miejsca na podium, zmierzali się w tak zwany hip-hopowym freestyle.

Główną nagrodę w kategorii formacji zgarnęła Ekipa z Piły. Do domu pojechali z nagrodą pieniężną o wartości 3 tys. zł



# TUTAJ NAS ZNAJDZIECIE

## SALONY SAMOCHODOWE

- Auto Galeria, ul. Gnieźnieńska 32
- Bemo Motors, Stare Bielice 117D
- BMG Goworowski Sp. z o.o., ul. Słupska 6, Bolesławice
- Bodek Zakład Usługowo-Produkcyjny, ul. Bohaterów Warszawy 28
- Dowbusz Sp. z o.o., ul. Lniana 3
- Dubnicki Sp. z o.o. Autoryzowany Dealer Renault i Dacia, ul. Gnieźnieńska 81
- Grupa Cichy-Zasada, u. Gnieźnieńska 43a, salon Skody
- Grupa Cichy-Zasada, u. Gnieźnieńska 24b, salon VW
- Grupa Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, Stare Bielice, samochody osobowe i dostawcze; multi dealer marek Mercedes-Benz, Honda, Peugeot, Citroen, Opel i Fiat.
- Grupa Mojsiuk, ulica Koszalińska 89, Stare Bielice, Centrum Blacharsko-Lakiernicze Mojsiuk Koszalin
- Grupa Polmotor, Stare Bielice 88-1
- Toyota Jankowscy S. J., ul. Diamentowa 2
- Auto Club, ulica Koszalińska 28, Stare Bielice, salon marki Hyundai

## BIURA PODRÓŻY

- AGA HOLIDAY Biuro Podróży, ul. Piłsudskiego 88 A
- Biuro Podróży El Mundo, ul. Skłodowskiej 170/3
- Biuro Podróży ITAKA, Pasaż Milenium I p., ul. Domina 7/9
- Biuro Turystyczne TURYSTA Sławomira Małgorzata Ignatowicz, ul. Andersa 2
- Exodos Biuro Podróży, ul. Kaszubska 6A
- Rainbow Tours, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Rainbow Tours, Galeria Emka, ul. Jana Pawła II 20
- TUI Centrum Podróży, CH Forum, ul. Paderewskiego 1

## INNE

- Air-Transfer.pl, ul. Zwycięstwa 87
- Bałtycki Teatr Dramatyczny, ul. H. Modrzejewskiej 12
- Centrum Kultury 105, ul. Zwycięstwa 105
- Centrum Kultury w Mielnie, ul. Chrobrego 45, Mielno
- Centrum Promocji i Informacji Turystycznej Gminy Mielno, ul. Lechitów 23, Mielno
- Centrum Kultury i Biblioteka Publiczna Gminy i Miasta Sianów, Plac pod Lipami 9
- Centrum Rozrywki MK Bowling, Galeria Kosmos, ul. Okrzei 3
- EkoWodrol sp. z o.o., ul. Słowiańska 13
- Fundacja Centrum Innowacji i Przedsiębiorczości, ul. Zwycięstwa 42
- Galeria Sztuki, ul. Zwycięstwa 20-24
- Kospel S.A., ul. Olchowa 1
- Kospel S.A., ul. BoWID 24
- Koszalińska Agencja Rozwoju Regionalnego S.A., ul. Przemysłowa 8
- Koszalińska Izba Przemysłowo-Handlowa, ul. Zwycięstwa 126
- KPPD Biuro w Koszalinie, ul. Boh. Warszawy 5,
- Miejska Energetyka Ciepła, Dział Obsługi Klienta, ul. Łużycka 25a
- Miejskie Wodociągi i Kanalizacja Sp. z o.o., ul. Wojska Polskiego 14,
- MPS International Sp. z o.o., ul. Bohaterów Warszawy 30,
- Muzeum, ul. Młyńska 37-39
- Norman - Centrum Rehabilitacyjne, ul. Pomorska 28
- Polskie Radio Koszalin, ul. Piłsudskiego 41
- Północna Izba Gospodarcza w Koszalinie, ul. Piłsudskiego 6
- Regionalne Centrum Informacji Turystycznej, ul. Dworcowa 11
- Teatr Variete Muza, ul. Morska 9
- Urząd Miejski w Darłowie, Plac T. Kościuszki 9, Darłowo
- Urząd Miejski w Koszalinie, Rynek Staromiejski 6-7
- Urząd Miejski w Mielnie, ul. Chrobrego 10, Mielno
- Urząd Gminy i Miasta w Sianowie, ul. Armii Polskiej 3
- Windhunter Academy, ul. Morska 18a
- Zbigniew Murzyn Galeria, ul. Dworcowa 6

## RESTAURACJE, BARY, KAWIARNIE

- Bar Przerwa – Arcy Catering, ul. Powstańców Wielkopolskich 8
- Bar Vittorio, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 22/4
- Bezalians, ul. Sikorskiego 4m
- Bistro LOFT7, ul. Jana z Kolna 7
- Buongiorno, ul. Zwycięstwa 32
- Cafe Arabica, ul. Śniadeckich 7A

- Cafe Mondo, Galeria Emka - I piętro, ul. Jana Pawła II 20
- Cafe Mondo, Rynek Staromiejski 13
- Centrum Smaku Mareo ul. Zwycięstwa 45
- Club 2CV Restauracja, ul. Piastowska 1
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Młyńska 48
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Zwycięstwa 152
- Cukiernia Kaliszczak, ul. Zwycięstwa 26a
- Cukiernia Poznańska, Pasaż Milenium, ul. Krzywoustego 2
- Cukiernia Poznańska, ul. Połtawska 2
- Gospoda Jamneńska, ul. Młyńska 37
- Góscinieć Zamkowy, ul. Marii Skłodowskiej-Curie 23, Darłowo
- Il Buon Cafe, Pasaż Milenium, ul. Domina 3/6
- Kawiarnia Kawa z Duszą, ul. Dzieci Wrzesińskich 9/2
- Kawiarnia Pauza, ul. Kaszubska 6A/2
- Kawiarnia SOI COFFEE, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Kukuryku Lunch Bar, Plac Gwiazdzisty 5/1
- Park Caffè, ul. Asnyka 11
- Petykowska, ul. Zwycięstwa 135
- Powidoki Kawiarnia, ul. Piłsudskiego 4,
- Projekt Kuchnia, ul. Piłsudskiego 6
- Restauracja Biała Dama, ul. Chrobrego 26A, Mielno
- Restauracja Fregata, ul. Podgródzie 1a
- Restauracja Studnia, ul. Mickiewicza 6
- Restauracja Viva Italia, ul. Skłodowskiej - Curie 1-3
- Sushi Moon, Pasaż Milenium, ul. Domina 9/4
- Toscana Pizzeria & Ristorante, Pasaż Milenium, ul. Domina 5

## KOSMETYKA, KOSMETOLOGIA, FITNESS

- Amadeus Fitness Klub, ul. H. Modrzejewskiej 40
- Biuro Avon, ul. Zwycięstwa 24b
- Park Wodny Koszalin, ul. Rolna 14
- Atelier Fortunata Aleksandra Górecka, ul. Kubusia Puchatka 2
- Balans Fitness Klub, ul. Broniewskiego 2
- Beauty Manager Sandra Lewińska, ul. 4 Marca 29A
- Cosmedica Gabinet Podologiczny Katarzyna Kasprzak, ul. Kościuszki 7
- Centrum Medycyna – Rehabilitacyjne Remedica, ul. Śniadeckich 4
- Centrum Rekreacji Forma, ul. Rolna 14
- Dermalogica Klinika Medycyny Estetycznej Edyta Szupczewska, CH Jowisz I piętro, ul. Zwycięstwa 40
- Genobeautey Gabinet Kosmetologii Estetycznej, ul. Asnyka 12
- Instytut Pięknego Ciała, ul. H. Modrzejewskiej 13
- Koszalińskie Centrum Stopy Pro-Cosmetica, ul. Spółdzielcza 5
- Pod Arkadami Salon Kosmetyczny, ul. Księżnej Anastazji 8
- Salon Fryzjerski Aneta, ul. Odrodzenia 2,
- Salon Fryzjerski „Dorota”, ul. Piłsudskiego 18
- Salon Fryzjerski Piotr Pajak, ul. Harcerska 9 D
- Salon Urody Fantazja, Pasaż Milenium, ul. Domina 1 lok. 5
- Salon Urody Jasminum, ul. Fałata 11F
- SKIN Centrum Kosmetologii, ul. Bogusława II 3a
- Strefa 3L, ul. Jana Matejki 1
- Studio BEA, ul. Lelewela 9
- Studio Fryzur Styl, Pasaż Milenium, ul. Domina 1 lok. 8
- Studio Kosmetologii Agata Zejfer, ul. Piłsudskiego 4
- Studio Urody Awangarda, ul. Zwycięstwa 173
- Studio Urody Brand, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Studio Urody Brand, Galeria Emka ul. Jana Pawła II 20
- Studio Urody Mega, ul. Popiełuszki 3,
- ul. Św. Wojciecha 16
- TOP LASER Centrum Depilacji Laserowej, ul. Jana z Kolna 20
- Zdrofit Klub Fitness, CH Forum, ul. Paderewskiego 1
- Pracownia Fryzjerska Monika Duda ul. Staszica 20a (Zielony Zakątek)

## GABINETY LEKARSKIE

- Adent Ortodoncja i Stomatologia, ul. 4 Marca 23G
- Artmed Chrostowscy - Gabinety Stomatologii, Medycyny Estetycznej i Urologii, ul. Piłsudskiego 74
- BiM-med Centrum Medyczne, ul. Kościuszki 2
- Cliniq - Klinika Pięknej Skóry, ul. Spółdzielcza 7
- Dermalogica Klinika Medycyny Estetycznej Edyta Szupczewska, CH Jowisz I piętro, ul. Zwycięstwa 40
- Gabinet Stomatologiczny Bogurscy, ul. Śniadeckich 27a
- Millennium-Dental Magdalena i Sebastian Lenkiewicz, ul. Jantarowa 25A
- Okularnia, ul. Poprzeczna 1a

- Optyk Lewiński, ul. Połtawska 2/2
- Optyk Lewiński, ul. Zwycięstwa 24
- Optyka Łużycka, ul. Łużycka 30
- Praktyka Stomatologiczna Paweł Iwanek, ul. Jaworowa 17
- Pro Beauty Klinika Chirurgii i Medycyny Estetycznej, ul. Głowackiego 7 (Uromed)
- Prywatna Lecznica Chirurgiczna PRAXIS, Al. Armii Krajowej 7
- PulsMed Przychodnia Specjalistyczna, ul. Stoczniowców 11-13
- Przychodnia Klinika, ul. Okulickiego 24
- Sanatus Gabinet Specjalistyczny, ul. Żwirowa 10
- Sanatus, Przychodnia Lekarzy Rodziny, ul. Wenedów 1
- Socha Optics Optyk i Okulista, ul. Wyspiańskiego 17
- Specjalistyczna Praktyka Stomatologiczna Aneta i Krzysztof Kałuziński, ul. Zientarskiego 5/58
- Stan-Med NZOZ, ul. Staszica 8a
- Stomatologia estetyczna Snoch & Kucharczyk, ul. Bajkowa 30

## HOTELE, APARTAMENTY

- Baltic Korona, ul. Północna 27, Darłowo
- Baltic Star Apartment House, ul. Pogodna 6, Mielno
- Baltin Hotel & SPA, ul. Akacjowa 31A, Mielno
- Blue Marine Mielno, ul. Gen. Maczka 32, Mielno
- Bog-Mar Apartamenty SPA, ul. Fredry 9, Kolobrzeg
- Club 2CV Hotel, ul. Piastowska 1
- Dune Resort Apartamenty, ul. Pionierów 18, Mielno
- Hudson Pokoje Butikowe, Połczyńska 18
- Hotel Apollo, ul. Kąpielowa 11, Darłowo
- Hotel City, ul. Wenedów 3A,
- Hotel Delfin SPA & Wellness, ul. Darłowska 15, Dąbki
- Hotel Emocja SPA, ul. 6 Marca 16, Mielno
- Hotel Gromada Arka Lux, ul. Zwycięstwa 20-24
- Hotel Jan, ul. Słowiańska 24, Darłowo
- Hotel Lidia SPA & Wellness, ul. Dorszowa 3, Darłowo
- Hotel Medical SPA Unital, ul. Piastów 6 Mielno
- Hotel Planeta, ul. Woj. Polskiego 4, Mielno
- Hotel Sport, ul. Sportowa 14
- Hotel Trawa, ul. Szczecińska, Stare Bielice 7a
- Hotel Verde, ul. Koszalińska 1, Mścice
- Marina Mielno, ul. Chrobrego 26A, Mielno
- Marina Royale, ul. Rybacka 16, Darłowo
- Meduza, ul. Nadbrzeżna 2, Mielno
- Polonez w Rymaniu, ul. Koszalińska 13, Ryman
- Royal Park Hotel & Spa, ul. Wakacyjna 6, Mielno
- Rezydencja Mysłowska, ul. Piłsudskiego 49, Koszalin

## SKLEPY

- BLU Salon Łazienek, ul. Morska 33a
- Bokaro Salon Łazienek Koszalin, ul. Gnieźnieńska 11
- Butik u Anny, ul. 1 Maja 44 (vis-a-vis LO Dubois)
- Cukisik Koszalińska Manufaktura Słodczy, ul. Wyszyńskiego 2
- Deni Cler, ul. Zwycięstwa 78
- Denimking.pl, ul. Mickiewicza 6
- Dom Handlowy SATURN Koszalin ul. Zwycięstwa 44
- IDEAgsm Premium Mobile, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 14/2
- JANEX" Salon Oświetleniowy, ul. Przemysłowa 11a
- KOSMAZ, ul. Lniana 8
- Kwaciarnia Centrum, ul. Gnieźnieńska 38
- Kwaciarnia na Młyńskiej, ul. Młyńska 66-70
- Kwaciarnia Tatarak ul. Traugutta 24
- Kwaciarnia Emka ul. Zwycięstwa 185
- Natura Sieć Opłaca - sklep ekologiczny, ul. Poprzeczna 1a/6
- Patrizia Aryton, ul. Zwycięstwa 78
- Perfect Bride Salon Mody Ślubnej, Pasaż Milenium, ul. Krzywoustego 4a/4
- Punkt sprzedaży Cyfrowy Polsat i Plus, ul. Jana z Kolna 30
- Pracownia Florystyczna Dariusz Szwajcar, ul. Zwycięstwa 249
- RAGAZZE, ul. Harcerska 9F
- Salon Elements, ul. Franciszkańska 22
- Studio Łazienek, Koszalin, ul. Mieszka 1 13
- Tropex - Salon Meblowy, ul. Szczecińska 5
- ZONA Salon wyposażenia wnętrz, ul. Moniuszki 2

## BIURA NIERUCHOMOŚCI, DEWELOPERZY

- Agrobud, ul. Szczecińska 42
- Ankam, ul. Piłsudskiego 5

- Dom Deweloper, ul. Domina 3/7
- Firmus Group, ul. Dworcowa 29, Mścice
- Twój Dom - Nieruchomości ul. Kołtąta 18/F, Koszalin
- Galeria Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 160
- Golek Nieruchomości, ul. Zwycięstwa 142
- Figura Development, ul. Grunwaldzka 14
- Indahouse.pl, ul. Bukowa 29A
- Invest Nieruchomości, Pasaż Milenium, ul. 1 Maja 14/2
- Koszalińska Agencja Nieruchomości Szczerbinscy, ul. Bogusława II 3
- Lechbud Koszalin, ul. Podgórna 8
- PBO Piotr Flens, ul. Gnieźnieńska 74
- Przedsiębiorstwo Budowlane Kuncer Sp. z o.o., ul. Wąprowska 15
- Urbanowicz S.C. Centrum Nieruchomości, ul. Andersa 2

## KANCELARIE, BIURA ROZLICZENIOWE, DORADCY PODATKOWI

- Kancelaria Podatkowa Constans, ul. Wojska Polskiego 24-26
- Usługi Podatkowo - Księgowe Sława Pyrdła, Pasaż Milenium, ul. Wyszyńskiego 3/6
- Eksperti Finansowi TAGER, Pasaż Milenium, ul. Domina 5/9 I piętro
- Jagiełło Biuro Podatkowe, ul. Szczecińska 25A/202
- Kancelaria Doradztwa Podatkowego i Audytu Debet Halina Kozak, ul. Grotgiera 6
- Kancelaria Patentowa Aneta Balwierz-Michalska, Pasaż Milenium, ul. Wyszyńskiego 3/6

## KOŁOBRZEG

- BOKARO Salon Łazienek Kolobrzeg ul. Sienkiewicza 17F
- Interviol - sklep z wykładzinami i dywanami, Jasna 25
- Drewland, ul. Sienkiewicza 14
- Kamera Press, ul. Jasna 7
- Kawiarnia Widokówka, ul. Sikorskiego 3
- Klinika Chirurgii Plastycznej i Medycyny Estetycznej dr Andrzej Krajewski, ul. Fredry 15 A
- Hotel Aquarius SPA, ul. Kasprzowicza 24
- Aquarius Beauty, ul. Fredry 15a, Kolobrzeg
- Marine Hotel & Ultra Marine, ul. Sułkowskiego 9
- Shuum Boutique Wellness Hotel, ul. Tadeusza Kościuszki 17
- Centrum Ogrodnicze Żulicki, ul. Jedności Narodowej 30
- Puła Design, ul. Bałtycka 31 lok. 2
- Polska Żegluga Bałtycka S.A. Pofferries, ul. Portowa 41
- Manufaktura Łodów KUPIEC, ul. Wylotowa 87
- Odłodo, ul. Zaplecza 1a
- Coffeedesk, ul. Mazowiecka 24
- Uzdrowisko Kolobrzeg, ul. Ściegiennego 1
- Hotel LEDA, ul. Kasprzowicza 23
- Sanatorium Uzdrowiskowe BAŁTYK, ul. Rodziewiczówny 1
- Hotel Skanpol, ul. Dworcowa 10
- Barbab, ul. Zaplecza 5a
- BarberShop, ul. Waryńskiego 2
- Pracownia Fryzjerska Ilona Idczak, Gałazka Oliwka, ul. Mariacka 12
- Medestetic, ul. Mazowiecka 24
- Cosmedical, ul. Mazowiecka 25
- Hair & Beauty Studio Kolobrzeg, ul. Żródlana 1
- Klinika Sorea, Plac 8 Marca 4
- Stomatologia, ul. Armii Krajowej 3
- Gabinety Dentystryczne Gabriela Świderek, ul. Armii Wojska Polskiego 6c
- Endo-Dent, ul. Armii Wojska Polskiego 10 a
- Centrum Medyczne World Medica, ul. Zaplecza 3f/1
- Regionalne Centrum Kultury, ul. Solna 1
- CONCEPT Monika Buško-Kuś, ul. Zwycięzców 13
- MOSIR, ul. Łopuskiego 38
- Dom-Hit, ul. Mazowiecka 24h
- Bram Serwis, ul. Wesola 6
- Optyk Mianowski, Plac 8 Marca 2/1
- AT Lampy, ul. Sienkiewicza 28b
- Salon Dobrego Snu, ul. Mazowiecka 5
- Nieruchomości Morek, ul. Zwycięzców 159
- JANEX" Salon Oświetleniowy, ul. Sienkiewicza 12
- Restauracja „Pod Winogronami”, ul. Towarowa 16
- Salon Fryzjerski Żaneta, ul. Rzeźna 11A

# WIOSENNE PROMIENIE TWOJEJ URODY

UDOSTĘPNIJ NA INSTAGRAMIE LUB FACEBOOKU ZDJĘCIE TEJ STRONY ORAZ MAGAZYNU PRESTIŻ, OZNACZ, ZAOBSERWUJ NASZ PROFIL I OTRZYMAJ 15% RABATU NA WSZYSTKIE ZABIEGI!



vip\_beauty\_estetic



Vip Beauty Estetic Patrycja Białek

530 165 924 • 572 109 711  
ul. Zwycięstwa 15/1, Koszalin

VIP BEAUTY ESTETIC  
KLINIKA PIELĘGNACYJNO-ESTETYCZNA  
*Patrycja Białek*

## DOFINANSOWANIA, AUDYTY ENERGETYCZNE DLA CIEBIE I TWOJEJ FIRMY



MOJE CIEPŁO



CZYSTE POWIETRZE



DOFINANSOWANIA  
DLA BRANŻY TURYSTYCZNEJ



DOFINANSOWANIA DLA ROLNIKÓW



DOFINANSOWANIA DLA FIRM

**SKORZYSTAJ Z DOFINANSOWAŃ  
I ROZWIJAJ SWOJĄ DZIAŁALNOŚĆ**  
KONTAKT Z NAMI TO TWÓJ SPOKÓJ I BEZPIECZEŃSTWO

EKOSUN **PAWEŁ CZUPAJŁO**  
+48 94 342 23 36 | +48 666 281 878  
BIURO@EKOSUNKOSZALIN.PL  
[WWW.EKOSUNKOSZALIN.PL](http://WWW.EKOSUNKOSZALIN.PL)